

P.4/2

31 „

PRZEGLĄD
BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

ROCZNIK XXIV ZESZYT 1
STYCZEŃ — MARZEC 1956

WYDANO Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY I SZTUKI
WARSZAWA

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

ORGAN NAUKOWY STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

K W A R T A L N I K

WRAZ Z DODATKIEM

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA O KSIĄŻCE

REDAKTOR: BOGDAN HORODYSKI

Kolegium Redakcyjne:

J. AUGUSTYNIAK, J. BAUMGART, A. BOCHEŃSKI, Z. DASZKOWSKI
(zast. redaktora), Z. KEMPKA, S. KOTARSKI, R. PRZELASKOWSKI,
K. REMEROWA, H. WIĘCKOWSKA.

Adres Redakcji:

W a r s z a w a, Rakowiecka 6. Biblioteka Narodowa.

Adres Administracji:

W a r s z a w a, Koszykowa 26. Biblioteka Publiczna.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. Autorowie nie za-
wiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac mogą je
odebrać w Administracji w ciągu roku.

Cena pojedynczego numeru zł 7.—.

Przenumerata roczna (wraz z dodatkiem) wynosi zł 28.—.

Wpłaty dokonywać należy na konto czekowe PKO I-9-120056
lub Narodowy Bank Polski VII O/M-1531-9-1383 Administracja
Wydawnictw SBP Warszawa (z wyraźnym zaznaczeniem celu
wpłaty).

MARIAN ŁODYŃSKI



PIERWSZY POLSKI PROJEKT „GENERALNEJ DYREKCJI BIBLIOTEK”

Początki polskiego bibliotekarstwa jako zagadnienia dotyczącego łącznie szeregu bibliotek w kraju — tkwią w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. Powstałe i ustalone wtedy wytyczne organizacyjno-administracyjne, poparte przeszło dwudziestoletnią praktyką — stały się na dłuższy czas wskaźnikiem dla dalszego życia bibliotecznego w Polsce porozbiorowej. Myśl utworzenia Generalnej Dyrekcji Bibliotek, jako kierowniczego organu bibliotek krajowych, stanowi fragment właśnie owej reformy bibliotecznej, zainicjowanej ustawowo, teoretycznie i praktycznie przez Komisję Edukacji Narodowej jeszcze w latach 1774—1794¹, a kontynuowanej przez jej twórców, członków i wychowanków nieledwie bezpośrednio po przeprowadzeniu trzeciego rozbioru Polski, a przede wszystkim w okresie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego².

Jak wiadomo, jednym z naczelných rysów działalności Komisji Edukacji Narodowej było dążenie do scentralizowania wszelkich czynności związanych z organizacją szkolnictwa i pomocniczych

¹ M. Ł o d y ń s k i : *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej*. Warszawa 1935.

² Stanisław Kostka Potocki, przewodniczący tzw. Eforatu, otwierając 2 stycznia 1805 r. Liceum Warszawskie, powiedział: „przyjęli na siebie obowiązki mężowie wchodzący w skład Edukacyjnego Eforatu, idąc w ślady za Komisją Edukacji Narodowej, która jako była pierwszym wzorem czuwającej nad wychowaniem publicznym magistratury, tak jej ustawa jest i będzie dla narodu wiekopomną, bo wskazaną innym do naśladowania pamiątką”. — (W. B o b k o w s k a : *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793—1806*. Warszawa 1916 s. 253 i 263).

Zob. też W. G o r z y c k i : *Oświata publiczna w Księstwie Warszawskim*. Warszawa 1921 s. 13, 19, 74 itd.; Z. K u k u l s k i : *Zródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce*. 1807 i 1812. Lublin 1931 s. 75.

zakładów naukowych, a wśród nich przede wszystkim bibliotek, w rękach Komisji Edukacji Narodowej, tworzącej w owych czasach instytucję odpowiadającą Ministerstwu Oświaty.

W tym czasie zrozumiałe, że przy postępującym wzroście liczby bibliotek i przy zróżnicowaniu ich zadań sprawa bibliotek w okresie Księstwa Warszawskiego, a zwłaszcza Królestwa Polskiego zaczęła się przekształcać w samoistny problem, z którego wyłonił się — zgodny z duchem tych centralistycznych zasad — projekt stworzenia osobnego organu mogącego skupić opiekę nad zagadnieniami związanymi ze stanem, rozwojem, gromadzeniem i uzupełnianiem, porządkowaniem oraz odpowiednim udostępnianiem nagromadzonych zbiorów.

Na podłożu też tych motywów Stanisław Potocki, przewodniczący b. Izby Edukacyjnej, b. Dyrektor Edukacji Narodowej z czasów Księstwa Warszawskiego i minister Oświecenia z doby Królestwa Polskiego, oraz Samuel Bogumił Linde, członek b. Izby Edukacyjnej i b. Dyrekcji Edukacji Narodowej z czasów Księstwa Warszawskiego, członek Komisji WR i OP, autor znanego *Słownika języka polskiego* oraz „generalny dyrektor Biblioteki Publicznej i połączonych z nią gabinetów” — powzięli myśl powołania do życia „Generalnej Dyrekcji Bibliotek” jako kierowniczego organu wszystkich bibliotek naukowych w Królestwie Polskim.

W związku ze zniesieniem w Królestwie Polskim szeregu klasztorów przeprowadził generalny dyrektor Biblioteki Publicznej Samuel Bogumił Linde wizytację bibliotek tych klasztorów i — jak mówi w swoim raporcie z dnia 5 grudnia 1819 r. — zwiózł z nich na podstawie upoważnienia Komisji Rządowej WR i OP około 50 000 tomów druków i rękopisów do Biblioteki Publicznej w Warszawie³.

Podróż Lindego trwała cztery miesiące — od 15 maja do 8 września 1819 r. Dzięki ożywionej korespondencji sprawozdawczej, którą Linde prowadził w tym czasie z ministrem Potockim, znamy dokładnie przebieg tej niezmiernie ciekawej wyprawy naukowo-eksploracyjnej, Linde bowiem powiadał Potockiego

³ Wykaz ogólnej liczby druków i rękopisów zabranych wtedy z poszczególnych bibliotek klasztornych podawały akta Arch. Ośw. sygn. Bibl. klaszt. nr B D. Vol. I k. 165 oraz sygn. Komisja WRiOP Admin. poz. XLI (spalone).

niemal codziennie o swych osiągnięciach, nie szczędząc przy tym uwag na temat osób postronnych, wizytowanych klasztorów, stanu ich bibliotek i wartości napotykanego materiału.

W tej to korespondencji, a mianowicie w liście Lindego z dn. 8 sierpnia 1819 r., spotykamy następujący ustęp, dotyczący wizytacji biblioteki klasztoru bernardynów w Opatowie:

Chciał wprowadzić później, już po zapakowaniu, o. Gwardian niejaką czynić opozycję, jakobym ja miał prawo tylko do miejsc, gdzie zachodzi supresja, oni zaś mniemają, iż mają zapewnienie dalszej egzystencji. Odpowiedziałem, że w miejscach suprymowanych być muszę z rozkazu, a gdzie indziej, byle by mi było po drodze, mam jako generalny dyrektor bibliotek prawo zaglądać, co się dzieje z tak drogimi skarbami krajowymi, które częstokroć bez użytku naszym tylko są zestawione na pastwę⁴.

Otóż tutaj po raz pierwszy dowiadujemy się, jak Potocki i Linde rozumieli ów tak nagle do nominacji Lindego zastosowany, a niejasno sformułowany tytuł: „Generalny dyrektor Biblioteki Publicznej i gabinetów z nią połączonych”⁵.

Pozornie zdawało się, że ów wyraz „generalny” ma być tylko przyozdobieniem tytułu, że „generalny dyrektor” był właściwie tylko dyrektorem Biblioteki Publicznej. Ale oto niedługo po nominacji Lindego na generalnego dyrektora (24.III.1818) zaczęły się mnożyć szczegóły przemawiające za tym, że przez tę niejasną formułę tytułową zamierzano uwydatnić nadrzędność organizacyjną nie tylko jego, ale i kierowanej przez niego biblioteki w stosunku do jakichś bliżej nie określonych instytucji bibliotecznych. Przede wszystkim więc w miejsce tytułu „generalny dyrektor Biblioteki Publicznej” zaczyna się pojawiać określenie najpierw „generalny dyrektor Biblioteki Krajowej”, po tym na zmianę „Biblioteki Krajowej” oraz „Biblioteki Narodowej” i wreszcie „Biblioteki Narodowej Publicznej”⁶.

⁴ Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8 D. Vol. I k. 56 (spalone).

⁵ Ciekawe światło na przygotowanie wniosku do nominacji Lindego na Generalnego Dyrektora rzuca zachowany brulion pisma wysłanego w tej sprawie przez St. Potockiego do namiestnika Zajączka dn. 12 marca 1818 r. (Arch. Potockich, Wilanów Nr 155 str. 1371/4 oraz 1479/82). Por. też J. L e l e w e l: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. T. 2. Wilno 1826 s. 176 i n.

⁶ Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. Vol. I, k. 70, k. 64, k. 54—55, k. 165; Vol. II k. 31, k. 45, k. 26; sygn. Bibl. Publ. Nr 7a vol. II k. 2 oraz k. 26; sygn. Komisja WRiOP Admin. ks. V, vol. I, poz. XXXII (spalone). — L e l e w e l, o. c. T II, s. 177 oraz M. Ł o d y Ń s k i: *Zagadnienie Biblioteki Narodowej*. Przegląd Biblioteczny 16: 1948 s. 32 i n.

Co ciekawsze, że tych nowych określeń używają (przy milczącej zgodzie Potockiego) nie tylko Linde i jego personel⁷, ale że wprowadzają je do korespondencji urzędowej Komisja Rządowa WRiOP, Komisje Wojewódzkie⁸ i osoby postronne⁹.

Obok tego posunięcia, podkreślającego nadrzędność organizacyjną Lindego oraz niedawno utworzonej „Biblioteki Publicznej” a nawiązującego wyraźnie już samą nazwą do Biblioteki Załuskich¹⁰, otoczonej jak wiadomo szczególnym przywiązaniem społeczeństwa¹¹ — przybywają nadto oświadczenia, wskazujące na programowe zamierzenia, wykraczające daleko poza wytyczne i zadania ściśle rozumianej „Biblioteki Publicznej”.

Oto w liście Lindego do Potockiego z dn. 28 kwietnia 1819 r. czytamy:

Na szanowną odczwę z dn. 17 kwietnia 1819 mam zaszczyt przedłożyć, iż gdy za bytności jeszcze p. Piwarskiego [...] w biurze Biblioteki Publicznej uczuć się dała potrzeba pisarza czy skryptora, tym bardziej po jego wyjeździe potrzeba ta powiększa się, przy tworzącej się albowiem Bibliotece na większą stopę, bo publicznej krajowej zamierzonej, wypada koniecznie od samego początku usiłować, by dobry porządek zaprowadzić¹².

⁷ Dnia 14 kwietnia 1820 r. pisze Linde do Potockiego: „Mam zaszczyt przedłożyć, że gdy teraz nie tylko Biblioteka Publiczna Narodowa w Pałacu Kazimierzowskim, lecz i Gabinet Rycin drugie tyle wzmocnionym został, uznaję potrzebę...” (Arch. Ośw. sygn. Bibl. Publ. Nr 7a vol. I, k. 123 — spalone).

Kustosz Biblioteki Skarbek w piśmie urzędowym do Lindego podpisuje się: „Kustosz Biblioteki Publicznej Narodowej” (Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. vol. II, k. 7 — spalone).

⁸ Dnia 12 października 1819 pisze Komisja WRiOP do prezesa Komisji Wojewódzkiej w Kaliszu: „Przy tym Komisja Wojewódzka zechce zalecić wszystkim komisarzom obwodowym, aby książki niezwłocznie do Biblioteki Publicznej Narodowej dostawili” (Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. vol. I, k. 104 — spalone); Komisja zaś województwa krakowskiego nazywa Lindego „Dyrektor generalny bibliotek Królestwa Polskiego” (Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. Vol. II, k. 26 — spalone).

⁹ Ks. Otto Radliński w piśmie do Komisji WRiOP nazywa Lindego „Rektor [miało być Dyrektor] Generalny Bibliotek Królestwa Polskiego” (Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. vol. II, k. III — spalone), a ks. Albert a Lipa Lipski w piśmie do Komisji WRiOP nazywa Bibliotekę warszawską „Biblioteką Publiczną Narodową” (Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. Vol. II, k. 98 — spalone).

¹⁰ Od r. 1774 do 1783 Biblioteka Załuskich nosiła nazwę „Biblioteka Publiczna” (M. Ł o d y Ń s k i: *Biblioteka Załuskich*. — Przegląd Biblioteczny 9: 1935 s. 20—21).

¹¹ Jeszcze w r. 1805, w związku z tworzeniem tzw. Eforatu, pisano do władz pruskich: „mieliśmy tu niegdyś Bibliotekę Narodową; niestety już jej nie ma. Biblioteka Licealna powinna ją zastąpić, abyśmy z czasem mogli o tamtej zupełnie zapomnieć” (Skup: *Warszawskie Liceum Królewskie 1804—1808*. — Biblioteka Warsz. 1911 T. 3 s. 526).

¹² Arch. Ośw. sygn. Bibl. Publ. Nr 7a. Vol. I, k. 45—56 (spalone).

Również w tym czasie, bo w liście z dn. 26 maja 1819, skierowanym do Potockiego, Linde pisze:

zanosi się na to, że z głównego składu Biblioteki Publicznej Narodowej warszawskiej kolejno zaopatrywane będą biblioteki seminariów i szkół wojewódzkich, tym sposobem na miejsce próżnujących i zgnitych bibliotek klasztornych kraj będzie miał w różnych miejscach i województwach porządnie urządzone, bo dozorowane biblioteki. W tym widoku potrzeba zbierać duplikaty, potrzeba nie pogardzać żadnym dziełem, którego by szkoda było zostawić na zgubę¹³.

I wreszcie 13 grudnia 1820 r., przesyłając swe rachunki pisze Linde do Potockiego:

Niżej podpisany generalny dyrektor Biblioteki Publicznej Krajowej ma zaszczyt złożyć tu trzy rachunki biblioteczne [...] Dodać tu muszę dwie uwagi: pierwsza — że za rok 1817/18 niepełna 13 000 złp otrzymałem, lecz tylko 9875 złp odebrałem, druga — iż 13 000 złp z kasy na Bibliotekę dopiero się zakładającą jest zbyt małym wsparciem, zwłaszcza gdy z natury rzeczy wypada, żeby Biblioteka na jaką się zanosi, opatrzona była w dzieła wielkie, kosztowne, z których czasem jedno lub drugie cały ten roczny fundusz 13 000 złp wyczerpnąć może¹⁴.

Przytoczone szczegóły, stosunkowo dość liczne jak na tak krótki okres czasu, wskazują wyraźnie, że dwa cele przyświecały Lindemu i Potockiemu: jeden — to przekształcenie Biblioteki Publicznej na centralną bibliotekę krajową czy narodową, nawiązując podobnie jak cała polityka szkolna Potockiego do wielkiej myśli Komisji Edukacji Narodowej, a tym samym i do idei Biblioteki Załuskich, oraz drugi — to rozszerzenie zakresu działania Lindego, jako generalnego dyrektora, na inne pozauniwersyteckie i pozawarszawskie biblioteki oraz podporządkowanie mu ich jako fachowemu organowi pośredniczącemu między potrzebami terenu na tym polu a Komisją WRiOP i prowadzoną przez nią ogólną polityką biblioteczną.

Stosunki łączące Lindego z Potockim były tak bliskie i oparte ze strony Potockiego na pełnym zaufaniu do pracy Lindego, że zapewne większość szczegółów dotyczących realizacji tak rozległego planu zamykała się w częstych rozważaniach tych obu ludzi, z których jeden, tj. Linde, był nie tylko poważnym naukowcem, lecz także zdolnym i ambitnym karierowiczem, a drugi —

¹³ Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. Vol. I, k. 56 (spalone).

¹⁴ Arch. Ośw. sygn. Bibl. Publ. Nr 7. A. Vol. I, k. 171 (spalone).

Potocki — człowiekiem o rozległym i postępowym umyśle, posiadającym w ręku odpowiednie środki realizacyjne, a przede wszystkim wielkie wyrobienie polityczno-administracyjne¹⁵. Oczywiście nie małą podniętą i równocześnie ułatwieniem w dokładniejszym ujęciu zadań tej projektowanej instytucji — stanowiły doświadczenia Lindego z czasu jego eksploracyjnego objazdu bibliotek suprymowanych klasztorów, jak i dawne spostrzeżenia poczynione przez niego w czasie zbierackich wypraw dla pomnożenia zbiorów Ossolińskiego¹⁶.

Sprawa więc powolnie, lecz konsekwentnie zbliżała się do ostatecznego załatwienia; zdawało się również, że pełna jej realizacja nastąpi w krótkim czasie, byłaby ona mianowicie urzeczywistniła się — jak można wnioskować — drogą faktu i ustnych zaleceń, bez wyraźnych aktów ustawodawczych lub specjalnie z góry określonych zarządzeń; ot! — po prostu jako rozszerzenie w trybie administracyjnym zakresu prac Generalnego Dyrektora oraz zadań Biblioteki Publicznej (krajowej, narodowej)¹⁷.

Niestety los pokierował sprawami inaczej; Potocki już od dłuższego czasu ciężko chory¹⁸ — umarł, zanim zdołał tym zamierzeniom nadać trwałą postać¹⁹.

¹⁵ Dodać przy tym trzeba, że Potockiego z Lindem łączyły nie tylko kilkunastoletnie stosunki urzędowe i współpraca na różnych odcinkach życia publicznego, ale i pewnego rodzaju osobiste zobowiązania moralne. Należy mianowicie przypomnieć, że gdy za okupacji pruskiej w latach 1803—1805 władze pruskie tworzyły Liceum Warszawskie i tzw. Eforat, który według wyrażenia Lindego miał wstąpić „w ślady wielce zasłużonej dawnej Komisji Edukacyjnej” i gdy w związku z tym chodziło o dobór odpowiednich osób — Linde nie tylko wysunął kandydaturę Stanisława Potockiego, ale, mimo poważnych trudności przeprowadził jego kandydaturę na członka, a nawet na przewodniczącego Eforatu (W. B o b k o w s k a, *I. c. s.* 253, 257—8 i 262).

Por. też uwagi Lelewela (*I. c. T.* 2 s. 177) o odnoszeniu się Potockiego do Lindego.

¹⁶ A. B i e l o w s k i: *Zywoł S. Bogumiła Lindego*. Słownik języka polskiego. Wyd. 2. Lwów 1854. T. 1 s. 15 i n.

¹⁷ Najlepiej świadczy o tym często w aktach pojawiające się w duchu tego planu zajmowane stanowisko różnych centralnych i prowincjonalnych władz, np. Komisji WRiOP w piśmie z dn. 27 kwietnia 1820 r. (Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. Vol. II k. 31 — spalone) lub Komisji województwa krakowskiego w piśmie do Komisji WRiOP (Arch. Ośw. Bibl. Klaszt. Nr 2. D. Vol. II k. 26 — spalone).

¹⁸ Już w liście do Potockiego z dn. 11 czerwca 1819 wspomina o tym Linde (Arch. Potockich, Wilanów Nr 271 str. 236—7 oraz nr 152 str. 595—601); w liście zaś z 15 lipca 1819 pisze Linde: „Nieskończenie mnie martwi, iż zdrowie pańskie, które tak mocno cały kraj obchodził, nie tyle się polepsza, ile wszyscy życzymy” (Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. Vol. I k. 56 — spalone).

¹⁹ Oczywiście już dymisja udzielona Potockiemu w dn. 9 grudnia 1820 komplikowała sprawę. Potocki jednak był osobiście dostatecznie wpływowym,

Linde, pozostawiony samemu sobie — podjął próbę realizacji wielkiego planu na własną rękę. Zdaje się jednak, że sprawę, która wymagała umiejętnego przeprowadzenia, zaprzepaścił częściowo sam przez wszczęcie jej w nieodpowiedniej chwili i przez nie dość zręczną taktykę. Przeoczył mianowicie to, że Potocki, który już z dawna miał wielu możliwych przeciwników, szczególnie wśród wyższego kleru, ogłosiwszy książkę pt. *Podróż do Ciemnogrodu* wywołał nie tylko burzę literacką, ale i polityczną²⁰, której echa sięgnęły poza mogiłę autora, a uderzyły także w jego satelitów i przyjaciół. Linde, z pochodzenia Niemiec, protestant i pupil wolnomularza Potockiego, który go wyraźnie popierał, nie mógł o sobie liczyć na życzliwość ani możnego w Komisji Rządu WRiOP Szaniawskiego, ani następcy Potockiego — min. Grabowskiego²¹; nie powinien więc być poruszać sprawy za wcześnie, a zwłaszcza

aby nawet mimo zwalczającej go opozycji i mimo zmiany swego charakteru urzędowego (pozostał przewodniczącym Senatu) — zatwierdzenie projektu Lindego przeprowadzić u namiestnika Zajączka, nie dymisja więc Potockiego, lecz jego choroba i śmierć (14 IX 1821) podkopaty ostatecznie realizację całej sprawy.

²⁰ Wrogą akcję episkopatu przeciw działalności Komisji WRiOP i osobiście przeciw Potockiemu omawia między innymi M. M a n t e u f f l o w a w oparciu na rozległym, dziś już nie istniejącym materiale archiwalnym, pracy pt. *J. Szaniawski. Ideologia i działalność*. Warszawa 1936 s. 11—13. Ostatnio sprawę dymisji Potockiego omawia przy oparciu się na nowym materiale źródłowym E. K i p a: *Materiały do dziejów Kościoła katolickiego w Królestwie Polskim*. Teki Archiwalne, T. 3. Warszawa 1954 s. 169 i n., oraz S t. P o t o c k i: *Podróż do Ciemnogrodu*. Wyd. E. Kipa. Wrocław 1955 s. XL—XLI (Biblioteka Narodowa nr 154). Por. też w tej sprawie ciekawy list Lelewela do J. S. Bandtkiego z 15 grudnia 1820: „Kiedy to piszę, uzyskaliśmy nowego Ministra Oświecenia. Potocki dostał odstawkę, a na miejscu jego naznaczony Stanisław Grabowski, kasztelan i radca stanu. Tak tedy zwyciężyli biskupi! Czterech do tego należało: Skarszewski, zawsze sobie jednostajny i czynnościom Komisji Oświecenia niechętny; Woronicz, zawsze śledziennik, któremu nikt i nic nie dogodzi; Prosper, sandomierski, którego Potocki na zaręczenie namiestnika wyniósł; na ostatek Prażmowski, którego Potocki od cenzur rzymskich ochronił i od prześladowania od duchowieństwa osłonił. Już teraz pewno masoni rozgrzeszenia nie dostaną, na cmentarzach chowani nie będą...” (Bibl. Jagiell. rps 1874, k. 225). Skądinąd dowiadujemy się, że do dymisji Potockiego przyczynił się głównie ks. Ignacy Czyżewski, biskup augustowski (K i p a, I. c. s. 173—4).

²¹ Zob. złośliwe uwagi w tej sprawie F. Bentkowskiego (*Raptularzyk notatek o b. Uniwersytecie Warszawskim*, Wyd. A. Kraushar. Przegl. Histor. T. 13: 1911 s. 112). Trzeba dodać, że Linde w życiu publicznym nie cieszył się na ogół sympatią (zob. W. S e r e d y Ń s k i: *Zapiski i dokumenty do dziejów instrukcji publicznej w Polsce*. Archiwum do dziejów literatury. Kraków 1878 t. 1 s. 123 przyp. 1, oraz W. B o b k o w s k a: *Pruska polityka szkolna*. Warszawa 1946 s. 360), a i w osobistych stosunkach nie był łatwym (por. wielokrotne skargi Lelewela: *Listy Lelewela do rodzeństwa*, T. 1. Poznań 1878 s. 327—8 i 332; list Malinowskiego do Lelewela z dn. 12 IV 1825 — Bibl. Jagiell.

bez poprzedniego przygotowania gruntu np. u min. Sobolewskiego²² i namiestnika Zajączka. Tym bardziej należało mu baczyć na okoliczności, że właśnie po zwolnieniu min. Potockiego a pod wpływem nakazu z Petersburga nastąpiła, przy zatwierdzeniu nowego statutu Komisji Rządu WRiOP w dn. 14 sierpnia 1821 r., gruntowna zmiana w nastawieniu całej polityki Komisji i że w łonie tej Komisji czynnikiem decydującym stał się Szaniawski, którego oblicze, jako reakcjonisty i protegowanego Nowosiłcowa, było przecież ogólnie znane. Jakkolwiek więc pierwsze poczynania nowoukonstytuowanej Komisji WRiOP w początku ministerstwa Grabowskiego nie od razu przyjęły swój charakter reakcyjny, to jednak Linde powinien był znać kulisy i myśl przewodnią zaszłej zmiany (i to tym więcej, że była ona połączona z tak bliską mu osobą Potockiego) i dostosować do tego swą taktykę. W żadnym zaś razie nie powinien był właśnie w tym czasie dopuścić się lekceważącego milczenia wobec Komisji WRiOP i nowomiano-

rps 4435; Sł i w i ń s k i: *Joachim Lelewel*. Wyd. 2. Warszawa 1932 s. 100, oraz A. K r a u s h a r: *Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*. T. 5, s. 86, t. 6 s. 33—36). — Oczywiście specjalne światło na stosunek otoczenia do Lindego rzuca wynik wyborów rektora Uniwersytetu, w czasie których — mimo wyraźnego poparcia Potockiego — otrzymał Linde zaledwie 5 głosów. (Por. też J. L e l e w e l: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. T. 2 s. 176). — Na stosunek min. Grabowskiego do Lindego rzuca światło list Sobolewskiego do min. Lubeckiego z dn. 16 I 1822, w którym pisze: „Już ja Stasia [Grabowskiego] atakowałem za Lindem [chodziło o przywrócenie Lindemu pewnej części obciążonego uposażenia], ale on jego podobno nie bardzo silnie proteguje, bo nie jest katolik, dlatego odważam się go jeszcze polecić księcia [Lubeckiego] protekcji, abyś przy nadarzonej sposobności raczył za nim przemówić do Stasia, który zapewne będzie miał większy wzgląd na interesowanie się księcia.” (*Korespondencja Lubeckiego z min. Sobolewskim*. Wyd. Smolka. T. 1. Kraków 1909 s. 132).

²² O życzliwym stosunku min. Sobolewskiego do Lindego mówią jego zabiegi w sprawie zabezpieczenia Lindego przed zmniejszeniem jego dochodów; oto co w tej sprawie pisze Sobolewski do Lubeckiego: „Pierwsza [moja] prośba! tyczy się pocziwego i uczonego Lindego, rektora Liceum, pod którym już trzeci syn mój kończyć będzie swe nauki. Zastraszony on jest mocno, aby skutkiem koniecznych oszczędności nie znalazł się uboższym teraz na starość, niżeli był przed kilkunastu laty. Upraszam więc księcia, abyś raczył w naradach swych ze Stasiem [Grabowskim] jakie przyzwoite obmyśleć dla Lindego opatrzanie, bez ubliżenia innym widokom ogólnej oszczędności i abyś raczył w tej mierze Lindego zaspokoić i mnie przed nim zaświadczyć, jakom do księcia za nim gorliwie przemawiał” (*Korespondencja Lubeckiego z min. Sobolewskim*. T. 1 s. 99). — Dodać należy, że w ostatecznym rezultacie interwencja ta dała nawet u twardegó Lubeckiego pomyślny wynik, o czym dowiadujemy się z listu min. Stefana Grabowskiego (brata min. Stanisława Grabowskiego) z dn. 3 września 1823 do min. Lubeckiego: „Vous ne serez pas sûrement lâché de voir la dépense grossie de 3000 fl. en faveur de Linde; c'était une chose indispensable pour mille raisons que je n'ai sûrement pas besoin de dire, car vous le savez ou devinez comme moi” (*Korespondencja Lubeckiego...* T. 1 s. 311). Zob. też tamże s. 119 i 315.

wanego ministra, a to nie reagując przez kilka miesięcy na nadesłane przez Komisję wezwania, aby złożył dotąd w ogóle nie składane sprawozdanie ze stanu i działalności Biblioteki Publicznej.

Linde postąpił inaczej.

Oto pod datą 5 XII 1821 r. znajdujemy w aktach Komisji Rządu WRiOP kopię memoriału Lindego pt. „Pierwszy rzut myśli o Generalnej Dyrekcji Bibliotecznej Krajowej”²³. Projekt ten nie był jakąś ogólnikowo rzuconą myślą, lecz konkretnym, w szczegółach przemyślanym planem z wyraźnie określonymi zadaniami oraz wskazaniem organizacyjnych, personalnych i finansowych środków, mających umożliwić realizację tego planu.

Do zadań Generalnej Dyrekcji Bibliotek w myśl przedstawionego projektu należało:

1. przeprowadzenie — na podstawie dostarczonych jej przez Komisję Rządową WRiOP spisów i aktów — dokładnej ewidencji zbiorów poszczególnych bibliotek,
2. odpowiednie uporządkowanie i doprowadzenie tych zbiorów do stanu używalności,
3. zapewnienie im środków dla zabezpieczenia ich egzystencji i dla dalszego rozwoju,
4. przygotowanie jednolitych instrukcji dotyczących opracowania, a szczególnie katalogowania zbiorów,
5. przygotowanie przepisów dotyczących rozmieszczenia zbiorów,
6. ujednoczenie zasad udostępniania zbiorów,
7. ujednostajnienie metody pomnażania zbiorów,
8. opracowanie centralnego katalogu krajowych zbiorów bibliotecznych²⁴,
9. przeprowadzanie corocznych wizytacji bibliotek,
10. przemieszczenie zbiorów zgodnie z ich treścią do odpowiednich bibliotek,
11. rozporządzanie dubletami Biblioteki Publicznej dla zasilania innych bibliotek,

²³ Zob. niżej Dodatek nr 1.

²⁴ Przypomnieć należy jeszcze z czasów Księstwa Warszawskiego projekty tworzenia „centralnego katalogu” zbiorów publicznych a nawet prywatnych. Ostatnio piszą o tym: J. M i c h a l s k i: *Z dziejów Towarzystwa Przyjaciół Nauk*. Warszawa 1953 s. 138—140; oraz M. D e m b o w s k a: *Metoda Bibliografii Polskiej Karola Estreichera*. Warszawa 1954 s. 14 przyp. 18.

12. coroczne składanie raportu Ministrowi, Przewodniczącemu Komisji Rz. WRiOP z czynności Generalnej Dyrekcji Bibliotek i utrzymywanie z Ministrem ścisłej łączności w sprawach dotyczących Generalnej Dyrekcji Bibliotek.

Odnosnie wytycznych organizacyjnych projekt wskazuje, że:

1. organem, który by odpowiadał za zmianę istniejącego ujemnego stanu rzeczy w bibliotekach Królestwa Polskiego i zapewnił realizację wytyczonych zadań, powinien być Generalny Dyrektor Biblioteki Publicznej; jemu też, jako podległemu bezpośrednio Ministrowi przewodniczącemu Komisji Rządu WRiOP, powinny być podporządkowane zbiory biblioteczne wszystkich instytucji publicznych, zależnych organizacyjnie od Komisji Rządu WRiOP lub pozostających pod jej opieką, czy też mających jej w przyszłości podlegać,

2. personalny skład instytucji „Generalnej Dyrekcji Bibliotek” powinienby obejmować następujące osoby należące do etatu Biblioteki Publicznej: a. Generalnego Dyrektora, b. bibliotekarza Biblioteki Publicznej, c. podbibliotekarza Biblioteki Publicznej, d. kancelisty Biblioteki Publicznej, e. amanuenta Biblioteki Publicznej.

Wreszcie co do finansowej strony projekt Lindego przewidywał:

1. pobory (bliżej nieokreślone) dla Generalnego Dyrektora, jako że ten dotąd nie pobierał osobnej pensji za kierownictwo Biblioteki Publicznej, a zadawała się pensją rektora Liceum Warszawskiego oraz bezpłatnym mieszkaniem²⁵, teraz zaś niezależnie od kierownictwa Biblioteki Publicznej miałby prowadzić agendy Generalnej Dyrekcji Bibliotek,

2. bliżej nieokreślone (choć zapewne niewielkie) podwyżki poborów bibliotekarza i podbibliotekarza,

3. bliżej nieokreślone, ale z dolną granicą 2400 złp i 2000 złp roczne podwyżki dla kancelisty i amanuenta,

4. pewną (bliżej nie oznaczoną) kwotą na diety i koszty podróży wizytacyjnych.

Oceniając treść projektu należy przyznać, że zakres zadań wyznaczonych tej nowej placówce był bibliotekarsko trafnym sfor-

²⁵ Trzeba jednak dodać, że uposażenie Lindego było stosunkowo wysokie (tj. wynosiło 12 000 złp., podczas gdy profesorowie Uniwersytetu otrzymywali 6—9 000 złp.) a nadto — owo w Postanowieniu z dn. 24 III 1818 przyznane bezpłatne mieszkanie obejmowało w Pałacu Kazimierzowskim 12 pokoiów.

mułowaniem najważniejszych potrzeb ówczesnych bibliotek. Przedłożony projekt nie stwarzał właściwie w ramach państwowej organizacji nowej komórki administracyjnej, lecz tylko przez dołączenie ściśle sformułowanej grupy czynności do już istniejącej instytucji — dawał podstawę pod formalne i faktyczne uruchomienie organu, który miał skupić w zakresie swego działania ogólne kierownictwo sprawami bibliotecznymi Królestwa Polskiego. Co więcej, projekt ułatwiał realizację tego pomysłu przez stosunkowo niewielkie obciążenie finansowe państwa, nie wymagał bowiem ani ustalenia nowych etatów personalnych i ich pełnoetatowego wynagrodzenia, ani przyznawania dla tworzonych urzędu nowego lokalu i jego odrębnego wyposażenia.

W projekcie Lindego wybijają się przy tym na czoło dwie charakterystyczne propozycje. Pierwsza — to pomysł utworzenia nadrzędnego organu specjalnego, kierującego centralnie sprawami bibliotek krajowych²⁶, druga — to wyłączenie tego organu z ram ogólnej administracji państwowej i związanie go z fachowo przygotowaną do tej funkcji placówką biblioteczną. Obok tego uderzają swą nowoczesnością takie momenty gospodarki instytucyjnej, jak postulat centralnego planowania w zakresie uzupełniania zbiorów i wewnętrznej pracy bibliotecznej oraz zasada zespołowości pracy.

Powtórzmy: i jedno, i drugie ujęcie nie tylko wyróżnia się trafnością sformułowania, ale przede wszystkim uderza nowoczesnością pomysłu. Jak też w ustawodawczych postanowieniach Komisji Edukacji Narodowej dotyczących szkolnictwa, tak i w sformułowaniach planu utworzenia Generalnej Dyrekcji Bibliotek — znajdujemy materiał, który przez swą oryginalność stanowi swoistą kartę w dziejach bibliotekarstwa nie tylko polskiego, ale i ogólnego.

²⁶ Jak wskazuje osobista wykładnia Lindego w sprawie zakresu działania Generalnej Dyrekcji Bibliotek przy wizytacji biblioteki bernardynów w Opatowie w dniu 8 sierpnia 1819 r. (Arch. Ośw. sygn. Bibl. Klaszt. Nr 8. D. Vol. II, k. 163—4 — spalone, zob. przyp. 4), zakres ten miał obejmować nie tylko biblioteki państwowe, lecz i inne, a między nimi także kościelne; tak zresztą rozumiał to i Szaniawski, który w charakterystyce projektu Lindego mówi, że Linde zmierza do tego „aby atrybucje powierzonej jemu Generalnej Dyrekcji rozciągniętymi być mogły do wszelkich naukowych zbiorów, jakie przy instytucjach publicznych duchownej i edukacyjnej natury w całym kraju znajdują się” i sugeruje, że projekt Lindego może wywołać przeświadczenie, iż według niego „wszystkie naukowe zbiory (w kraju) są tylko atynnercjami niejako Publicznej Biblioteki Warszawskiej”.

Wiele więc zdawało się przemawiać za tym, że podobnie jak w czasach Potockiego, tak ze względu na ogólny program szkolnictwa wyższego i pomocniczych zakładów naukowych jak i ze względów merytorycznych, przedłożony projekt może liczyć na poparcie i zatwierdzenie.

Stało się inaczej. Jako główny przeciwnik pomysłu Lindego wystąpił Szaniawski. Zrozumiał on mianowicie istotne znaczenie posunięcia Lindego, zrozumiał, że Linde dąży do całkowitego wyłączenia spod bezpośredniego wpływu Komisji WRIOP kierunku dalszego rozwoju bibliotek w całym kraju, i to zarówno bibliotek rządowych jak i kościelnych. To godziło w program przyszłych posunięć Szaniawskiego, skierowanych — przy objęciu ścisłą kontrolą wszystkich placówek szkolnych i naukowych użyteczności publicznej — ku skrępowaniu ich dalszego swobodnego rozwoju. Możliwość zaś dostania się bibliotek kościelnych pod nadzór i ogólne kierownictwo ewangelika Lindego — uderzała w szczególnie czuły punkt ultramontańskiej polityki kościelnej Szaniawskiego²⁷.

W tej sytuacji przebieg sprawy przyjął charakter starcia ideologicznego, w którym po jednej stronie stał reakcyjny doktryner Szaniawski jako przedstawiciel i obrońca przyświecającego rządowi nowego kierunku polityki oświatowej i kościelnej, po drugiej — postępowy naukowiec Linde, zamierzający przez zorganizowanie i usprawnienie bibliotek stworzyć z nich na terenie Królestwa Polskiego pełne wartości pomocnicze warsztaty pracy naukowej i ogólnokulturalnej.

Szaniawski, wykorzystując nastrój ogólnej niechęci do Lindego, pupila Potockiego, a także fakt, że Linde — ewangelik pod czas wizytacji bibliotek klasztorów suprymowanych naraził się

²⁷ Na umysłową i polityczną sylwetę Szaniawskiego ciekawe światło rzuca przede wszystkim przywiedziona już gruntowna praca M. Maffleuflowej; por. też skład biblioteki Szaniawskiego (St. B e d n a r s k i: *Biblioteka J. K. Szaniawskiego*, Kraków 1929, oraz recenzja tej książki pióra Ciechanowskiej ogłoszona w *Przeglądzie Bibliotecznym*. 3: 1930 s. 533 i n.). Zob. również: S m o l k a: *Polityka Lubeckiego*, Kraków 1907. T. I s. 394. Wreszcie warto zwrócić uwagę na list Lelewela do Chodźki z dn. 6 XII 1860, w którym Leleweł, opierając się na opowiadaniu Litwińskiego, przyjaciela Szaniawskiego — donosi, że po upadku powstania w r. 1794 „powierzono Szaniawskiemu znaczną sumę z Kasy Narodowej dla przewiezienia do Paryża; Szaniawski siadł z pieniędzmi w Berlinie i wszystko tam przepułał”. (*Listy emigracyjne J. Lelewela*. Wyd. H. Więkowska. T. 4. Wrocław 1955 s. 475—6).

zakonnemu i świeckiemu duchowieństwu katolickiemu²⁸, pozyskał łatwo dla swego negatywnego stanowiska członków Komisji WRiOP oraz jej przewodniczącego ministra Grabowskiego i przy użyciu adwokackich argumentów obalił cały projekt, a przez samą formę załatwienia rzeczy, tj. przez zapowiedź ponownego rozważenia tego projektu przy rozpatrywaniu statutu Uniwersytetu (co nie zostało nigdy zrealizowane) — uniemożliwił w ogóle Lindemu wznowienie sprawy²⁹.

Tak ujęta opinia Szaniawskiego weszła w wyciągu do protokołu posiedzenia Komisji WRiOP z dn. 13 grudnia 1821 r. i następnie stała się podstawą odpowiedzi ministra Grabowskiego, której projekt pisał zapewne sam Szaniawski, a która według brulionu z dn. 17 stycznia 1822 brzmiała następująco:

Do W-o Linde, członka Komisji Rz. WRiOP, dyrektora generalnego Publicznej Biblioteki przy Królewskim Warszawskim Uniwersytecie.

Komisja Rz. WRiOP z powodu podanego sobie w dniu 9 b.m. [grudnia] pisma pt. Pierwszy rzut myśli o Generalnej Dyrekcji Bibliotecznej Krajowej przez W-o Linde, członka Komisji Rz. WRiOP, dyrektora generalnego Biblioteki Publicznej przy Królewskim Warszawskim Uniwersytecie, oddając winną sprawiedliwość gorliwym jego chęciom, chwalebny pracom i znamienitym zasługom oświadcza, iż projekt jego pomimo widocznej z pewnego względu użyteczności nie może na teraz dla wielu innych przyczyn być przyjętym.

Przy ostatecznym jednak urzędzaniu Królewsko-Warszawskiego Uniwersytetu znajdzie się dogodna pora do zwrócenia bliższej uwagi na myśli w piśmie W-o Linde napomknione i wtedy nie omieszka Komisja Rządu załatwić rzecz w sposób przyjazny równie oszczędzaniu skarbu jako i widokom stałego zabezpieczenia a razem postępnego wzrostu Biblioteki Publicznej. — Min. Prezydujący³⁰.

Nie tylko więc odrzucono w całości projekt Lindego (nie odważając się jednak dla słabości argumentów podać motywów przywiedzionych w wewnętrznej korespondencji urzędowej), lecz nad-

²⁸ Echa pretensji kleru do Lindego za jego akcją eksploracyjną można wy-czuć jeszcze w piśmie Komisji WRiOP, omawianym na wewnętrznej konferencji bibliotecznej w dn. 18 listopada 1824 (Bibl. Nar. — sygn. Arch. Inst. Bibliogr. Nr 88/48, sesja 95).

²⁹ Zob. niżej Dodatek nr 2.

³⁰ Arch. Ośw. sygn. Komisji WRiOP Admin. K.V.Vol.I poz. XII (spalonej) oraz Arch. Ośw. sygn. Bibl. Publ. Nr 7A. Vol. II k. 5. — Należy przypomnieć, że właśnie w tym czasie opracowywał Szaniawski dla „Komitetu Reformy Edukacyjnej” projekt szkolnictwa średniego oraz projekt statutu Uniwersytetu (M a n t e u f f l o w a, o. c. s. 63—65).

to związane odpowiedź z szeregiem napomknień, które musiały Lindego mocno dotyczyć. Oto w ustępie streszczającym projekt Lindego nadmienia się, że był on złożony „przez W-o Linde... dyrektora generalnego Biblioteki Publicznej przy Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie”, a następnie dodaje się, że „przy ostatecznym urzędowaniu Królewsko-Warszawskiego Uniwersytetu znajduje się dogodna pora do zwrócenia uwagi na myśli w piśmie W-o Linde napomknięte” i wreszcie wyraźnie wskazuje się, że „Biblioteka (Publiczna) w ustanowieniu królewsko-namiestniczej władzy Dyrekcję Generalną utwarzającym, uważana jest zawsze jako Biblioteka przy Uniwersytecie”³¹.

Co gorsza, przegrana Lindego w sprawie projektu Generalnej Dyrekcji Bibliotek zbiegła się nadto z groźnym dla dalszej pozycji i autorytetu Biblioteki Publicznej zakusem Szaniawskiego (bo on był inspiratorem posunięcia), a mianowicie z dążnością skrępowania Lindego jako generalnego dyrektora w dotychczasowych uprawnieniach gospodarzenia budżetem bibliotecznym i z tendencją zmniejszenia na szereg lat budżetu Biblioteki Publicznej, przeznaczanego na zakup książek, do sumy 4000 złp; równocześnie zamierzano podporządkować zakupy decyzjom Komisji WRiOP³², podczas gdy dotąd generalny dyrektor był zależny bezpośrednio od ministra przewodniczącego Komisji WRiOP i tylko za jego osobistą aprobatą wydatkował sumy o określonym w budżecie przeznaczeniu.

³¹) Jak wiadomo, między Lindem a Uniwersytetem trwał od dawna spór co do podległości Biblioteki Publicznej, który zakończyła ostatecznie Komisja WRiOP decyzją z r. 1829, stwierdzającą wyraźnie niezależność organizacyjną Biblioteki Publicznej od Uniwersytetu. (J. B e l i Ń s k i: *Uniwersytet Warszawski*. T. 1. Warszawa 1912 s. 755). Interpretacja nazwy „Biblioteka Publiczna przy Uniwersytecie” dana przez Szaniawskiego, była naciągana, jak wiadomo bowiem — określenie „przy Uniwersytecie” było określeniem lokalowym tak jak poprzednio była „Biblioteka Publiczna przy Sądzie Apelacyjnym” (Por. L e l e w e l, o. c. T. 2 s. 176); toteż niejednokrotnie spotyka się także oficjalne określenie „Biblioteka Publiczna w Pałacu Kazimierzowskim” lub — jak pisze dn. 14.IV.1820 Linde do Potockiego: „Biblioteka Publiczna Narodowa w Kazimierzowskim Pałacu”. Co więcej — określenia „Biblioteka Publiczna Narodowa” używa Linde ignorując interpretację Szaniawskiego — w piśmie do Komisji z dn. 27 IV 1822 (Bibl. Publ. Pers. Nr 9. Vol. II k. 8 — spalone).

³² Dnia 23 lipca 1822 pisze Szaniawski do Dyrekcji Generalnej Funduszków: „Iż reskryptem Komisji WRiOP pod datą 6 maja 1822 poleczone zostało W-nemu Linde, ażeby spis książek nabywać się mających do Biblioteki Publicznej zawsze Komisji WRiOP poprzednio komunikował” (Arch. Potockich, Wilanów Nr 265 T. VIII).

Linde jednak zrozumiał powagę położenia i, zarzucawszy swe wielkie plany organizacyjne na przyszłość, skupił się około obrotu posiadanych dotąd a teraz zagrożonych uprawnień. O ile też zabiegał o aprobatę „Projektu Generalnej Dyrekcji Bibliotek” poprowadził niezręcznie, o tyle obecnie nie tylko zakusy na siebie i Bibliotekę Publiczną odparł, lecz nawet podniósł i ugruntował swoją pozycję na terenie Komisji Rz. WRiOP i Uniwersytetu oraz u min. Grabowskiego.

Gdy mianowicie zabiegał o odwołanie zarządzeń ograniczających jego uprawnienia oraz zmniejszających budżet zakupów, skierowane bezpośrednio do min. Grabowskiego — nie dały wyniku pozytywnego, odwołał się Linde do namiestnika Zajęczka, który po zbadaniu sprawy wysłał do ministra Grabowskiego pismo następującej treści:

Roztrząsnąwszy uczynione nam pod d. 10 III 1823 przez dyrektora Biblioteki Publicznej generalnego przedstawienie przeciw wydanemu przez Komisję Rz. WRiOP reskryptowi z 30 I i 8 III b.r. [...] wzywamy JW Ministra w Komisji Rz. WRiOP prezydującego do zarządzenia i ścisłego przestrzegania, aby stosunki służby dyrektora generalnego Biblioteki Publicznej postanowieniem naszym [...] oznaczone zachowane były tak, aby także co do kupna książek samego tylko JW Ministra upoważnienia potrzebował, aby fundusz na kupno książek, rycin i inne potrzeby oznaczony, na żaden obcy sobie wydatek nie był użyty³³.

Kategoryczna forma decyzji namiestnika Zajęczka wywołałszy popłoch wśród przeciwników Lindego spowodowała cofnięcie wszystkich demonstracyjnych zarządzeń przeciw Bibliotece Publicznej oraz przychylnie załatwienie szeregu zgłoszonych uprzednio przez Lindego dezyderatów finansowych i lokalowych³⁴. Linde tedy — jak wskazują przywiedzione akta — obronę tę wygrał, na tym odcinku rzecz wróciła do stanu z czasów ministra Potockiego i stosunki między nim oraz ministrem Grabowskim były odąd poprawne: Linde starał się spełniać słuszne wymagania Komisji WRiOP, a Komisja WRiOP i minister Grabowski odnosili się na ogół pozytywnie do potrzeb Biblioteki Publicznej.

³³ Warsz. B.b. Uniw., sygn. Bibl. Publ. Nr 7 A. Vol. II, k. 164.

³⁴ Min. Grabowski pisze dnia 27 marca 1823 do Dyrekcji Wychowania oraz do Dyrekcji Funduszków z odwołaniem wydanych przeciw Lindemu zarządzeń (Warsz. Bibl. Uniw. sygn. Bibl. Publ. Nr 7 A. Vol. II, k. 164) i dnia 30 kwietnia zawiadania Lindego o decyzji namiestnika co do przyznania specjalnych kredytów na przebudowę lokalu Biblioteki Publicznej (Warsz. Bibl. Uniw. sygn. Bibl. Publ. Nr 7 A. Vol. II, k. 129).

Z tym wszystkim jednak, jeśli idzie o projekt utworzenia Generalnej Dyrekcji Bibliotek — Linde definitywnie rzecz przegrał; zagadnienie to za dyrektury Lindego już nie wypłynęło. Na ponowne pojawienie się myśli rzuconej przez Lindego przyszło czekać bibliotekarstwu światowemu — długie dziesiątki lat⁹⁵, a polskiemu bibliotekarstwu — z górą lat czterdzieści. Oto w ogłoszonej na wniosek Aleksandra Wielopolskiego dnia 29 maja 1862 r. „Ustawie o wychowaniu publicznym w Królestwie Polskim” czytamy w art. 359:

Biblioteka Główna i wszystkie biblioteki przy zakładach naukowych rządowych w Królestwie uważają się za jedną całość i zostają pod zwierzchnim zawiadywaniem Dyrektora Honorowego Bibliotek w Królestwie, którego Dyrektor Główny, prezydujący w Komisji Rządowej WRiOP, spomiędzy ludzi znanych z nauki i zamiłowania w rzeczach bibliotecznych do nominacji Namiestnika w Królestwie przedstawiać będzie⁹⁶.

W motywacji zaś tego artykułu wyjaśnia Wielopolski:

Oddanie Biblioteki Głównej tymże artykułem projektu pod zawiadywanie Dyrektora Honorowego, wybranego spomiędzy ludzi zamitowanych w rzeczy bibliograficznej, mających pewną pozycję socjalną i znanych z nauki, miało ten cel, aby Biblioteka Główna nie miała charakteru wyłącznego biblioteki szkolnej, ale oraz i biblioteki publicznej, zostającej zarazem w związku z bibliotekami innych zakładów rządowych, z których uzupełniać się i które nawzajem przewyżką swoich zasobów książkowych zasilać może⁹⁷.

Niestety wypadki polityczne, które obaliły cały twór Wielopolskiego, nie tylko uniemożliwiły realizację tego przepisu, lecz nawet nie pozwoliły na dokładniejsze sprecyzowanie myśli przewodniej i dalszych zamierzeń Wielopolskiego podanych ogólnikowo w ogłoszonym artykule; dopiero z górą pół wieku potem myśl rzucona onego czasu przez Lindego staje się w Polsce ogólnie odczuwanym i omawianym zagadnieniem bibliotecznym.

Tymczasem za granicą bibliotekarstwo zarówno pod względem swej organizacji jak i zadań bibliotek i treści ich zasobów

⁹⁵ G. L e y h: *Geschichte der Bibliotheken*. Leipzig 1940 s. 995, 1006, 1018 itd.; por. też S. R y g i e l: *Organizacja naczelnych władz bibliotecznych*. Przegląd Biblioteczny. 1: 1927 s. 15 i n.

⁹⁶ H. L i s i c k i: *Aleksander Wielopolski*. Kraków 1878. T. 2 s. 35.

⁹⁷ Tamże, t. 3 s. 406.

oraz metod opracowywania zbiorów i sposobów ich udostępniania — rozwinęło się niezmiernie. Ogromny, ciągle wzmagający się ruch naukowy i wydawniczy, uderzająco szybko rozprzestrzeniające się wraz ze zwiększaniem się zasięgu kultury i nauki czytelnictwo oraz włączanie instytucji bibliotecznych do zespołu środków dyspozycyjnych polityki kulturalnej poszczególnych państw — doprowadziło w drugiej połowie XIX w., a szczególnie w pierwszej ćwierci XX w., do ogromnych zmian w ujęciu zagadnienia bibliotecznego w różnych krajach Europy i poza nią. W związku też ze wzrostem liczby bibliotek, obok praktyki zmierzającej do coraz większego usprawnienia pracy bibliotecznej — wysunęła się na czoło zagadnień związanych z wewnętrznym życiem bibliotek bardzo bogata literatura tych zagadnień.

Tą też drogą, drogą kontaktów osobistych, drogą wymiany poglądów i drogą zjazdów naukowych i bibliotekarskich — zatarty się granice między terenami bibliotecznymi i wszelkie projekty i osiągnięcia organizacyjne i techniczne na tym polu stały się własnością międzynarodową³⁸.

Co prawda położenie bibliotek na terenach polskich wskutek pokrajania tych ziem granicami zaborów — uniemożliwiło równoczesne i jednolite czerpanie z doświadczeń innych ośrodków i prowadziło poszczególne biblioteki do rozwoju indywidualnego, zależnego od politycznych i społecznych warunków w danym zaborze, tzn. odmiennego w zaborze austriackim, rosyjskim i niemieckim. W tym też czasie w ogóle trudno mówić o polskim bibliotekarstwie; na terenach polskich istniały tylko biblioteki, z których każda prowadziła żywot indywidualny, zależny od woli jej właściciela (biblioteki fundacyjne) czy potrzeb danego środowiska najbliższego (uniwersyteckie), czy od programu politycznego danych organizacji społecznych (oświatowe). O bibliotekarstwie polskim można mówić dopiero od czasu odzyskania niepodległości, a zwłaszcza od ukazania się pionierskiego w treści i klasycznego w ujęciu artykułu dyr. Kuntzego, który wykreślił polskim bibliotekom zadania i ogólne zarysy form organizacyjnych.

Otóż w tym tak podstawowego znaczenia artykule spotykamy się od razu z takim ujęciem organizacyjnym spraw bibliotecznych, które stanowi jakby nawiązanie do przewodniej myśli projektu Lindego. Kuntze mianowicie (który oczywiście nie znał projektu

³⁸ G. L e y h, o. c. s. 1006 i n.

Lindego), kreśląc swój szeroki program zorganizowania budzącego się do życia bibliotekarstwa polskiego, nie tylko odczuł potrzebę stworzenia osobnego państwowego organu fachowego jako kierującego centralnie sprawami polskiego bibliotekarstwa naukowego, lecz także — podobnie jak Linde — uznał za najwłaściwszą formę realizacji tej koncepcji powierzenie funkcji kierowniczych „głównemu dyrektorowi centralnej biblioteki państwowej”³⁹

Oczywiście błędnym byłoby mniemanie, że to polskie posunięcie było odosobnione w ówczesnym świecie zagadnień bibliotekarskich. Myśl utworzenia organu skupiającego sprawy biblioteczne w ramach państwowej polityki kulturalnej była w tym czasie problemem żywo omawianym i częściowo przeprowadzonym⁴⁰.

Niekiedy organem takim był wśród agend Ministerstwa Oświaty referat zagadnień bibliotecznych (jak w Austrii), kiedy indziej — Generalny Dyrektor (jak we Francji lub w Niemczech).

Przytaczając tedy postulaty Kuntzego idzie nam nie o wskazanie jakiegoś oryginalnego i rewelacyjnego ujęcia tego zagadnienia przez polskiego bibliotekarza, lecz przede wszystkim o podkreślenie uderzającej zbieżności formy rozwiązania tych zagadnień z projektem Lindego, zredagowanym w ten sam sposób przed okągło stu laty. Dodać jednak należy, że zarówno ujęcie Kuntzego jak nieco późniejsze programy organizacyjne dr J. Korzeniowskiego, pierwszego naczelnika Wydziału Bibliotek⁴¹ oraz dr Stefana

³⁹ E. K u n t z e: *Potrzeby polskich bibliotek naukowych*. Nauka Polska T. 2: 1919 s. 534—539. Oto ujęcie tego zagadnienia: „Stanowisko kierownika tak rozwiniętej instytucji (tj. centralnej Biblioteki Narodowej, którą według Kuntzego miała być Biblioteka Jagiellońska) musi odpowiadać jej ważności. Byłby on prawdziwym „głównym dyrektorem bibliotek państwowych”, przewodniczącym dyrektorów wszystkich innych bibliotek, w którego ręku skupiałyby się wszystkie nici polskiego bibliotekarstwa. Jako główny dyrektor czuwałby on nad harmonijnym współdziałaniem wszystkich bibliotek państwowych, jako dyrektor także i uniwersyteckiej biblioteki i to pierwszej w państwie, byłby przewodniczącym konferencji dyrektorów bibliotek uniwersyteckich. Byłby on zarazem inspektorem bibliotek prowincjonalnych, których dyrektorzy znowu wykonywaliby inspekcję w bibliotekach swoich prowincji. W ten sposób powstałaby ścisła organizacja, stągająca od najmniejszych bibliotek do największej, w ten sposób kierownictwo i dozór całości jak i poszczególnych części spoczywałyby w ręku ludzi, którzy ciągle praktycznie zajeci sprawami bibliotecznymi pozostawali z sobą w ścisłej łączności”.

⁴⁰ S. R y g i e l: *Organizacja naczelných władz bibliotecznych*. Lc.

⁴¹ Piszę on w swoim projekcie organizacji naczelných władz bibliotecznych w r. 1920/21: „Celem wykonywania ogólnego zarządu i opieki nad bibliotekami publicznymi w Państwie Polskim oraz nad sprawami związanymi najbliższ z szerzeniem oświaty publicznej przez książki, ustanawia się w obrębie Min. WROIP urząd Generalnego Dyrektora Błbiotek Publicznych, jako osobnego referenta spraw bibliotecznych” (Grycz: *Rola państwa w stosunku do bibliotek naukowych*. Przegląd Biblioteczny. 8: 1934 s. 82—84).

Rygly, dyrektora warszawskiej Biblioteki Uniwersyteckiej⁴² były — mimo swej całej nowości na terenie polskiego życia bibliotecznego — w różnej, więcej lub mniej oryginalnej formie przejętymi i na teren polski przeniesionymi sugestiami zagranicznymi, zawartymi we współcześnie na ten temat prowadzonej dyskusji.

Ala ani projekt Kuntzego z r. 1918, ani projekty Korzeniowskiego czy Rygly, ani uchwały zjazdu bibliofilów z r. 1926 nie doczekały się uwzględnienia w ówczesnych państwowych zamierzeniach organizacyjnych. Dopiero rząd Polski Ludowej nie tylko całe to zagadnienie naczelnego organu bibliotecznego urzeczywistnił, lecz przede wszystkim przez swoiste ramy jego ujęcia nadał mu wyraźne piętno polskości, a to dekretem z dn. 17 kwietnia 1946 r. „O bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi”.

Redaktor bowiem projektu tego dekretu, dyr. Józef Grycz, w pełnej znajomości głównych form organizacji polskiego bibliotekarstwa, wytyczonych i przez dziesiątki lat stosowanych przez Komisję Edukacji Narodowej⁴³ i dalej przez jej następczynię: Izbę Edukacyjną oraz Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — przyjął do swego projektu zarówno postulat centralizacji spraw bibliotecznycch w rękach nadrzędnego organu fachowego, jak i postulat (i to stanowi na tym odcinku zasadniczą odmiennosc ujęcia zagadnienia w stosunku do innych, znanych projektów zagranicznych) podporządkowania temu organowi spraw bibliotek publicznych⁴⁴ wszystkich stopni i typów.

⁴² *Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów Polskich*. Warszawa 1926 s. 65, oraz *Przegl. Bibliot.* R. 1: 1927 s. 14—15.

⁴³ O stanowisku Grycza wobec założeń i roli Komisji Edukacji Narodowej mówi ustęp, poświęcony temu zagadnieniu w jego *Historii bibliotek* (Warszawa 1949 s. 78—79). Czytamy tam: „K.E.N., pierwsze w Polsce Ministerstwo Oświaty ustaliła swoisty program swej działalności na polu bibliotecznym. Program ten, oparty na zasadzie centralnego zarządu wszystkich bibliotek szkolnych i publicznych, dążył do ścisłego połączenia spraw i zadań szkolnych z bibliotecznymi, uważając biblioteki szkolne wraz z publicznymi za jeden organizm... W porównaniu z zagranicą były to poczynania całkowicie nowe, sięgające bardzo daleko w przyszłość bibliotekarstwa i nigdzie wówczas jeszcze w tych rozmiarach i tak systematycznie nie wprowadzone...”

⁴⁴ J. Grycz: *Problemy biblieczne obecnej doby* (*Przegl. bibliot.* 14: 1946 s. 5 i 12) oraz J. Janiczek: *Zwycięstwo słusznej sprawy* (*Bibliotekarz* R. 13: 1946 s. 44 i n.). W artykule pt. *Józef Grycz* (*Przegl. Bibliot.* 23: 1955 s. 34 i 40) pisze B. Hordyski: „Dekret [z 17 IV 1946] będąc afirmacją i wykonaniem testamentu Komisji Edukacji Narodowej — stawał się równocześnie dźwignią i zabezpieczeniem postępu”, Grycz bowiem „dążył [...] drogą wytyczoną niedąs przez Komisję Edukacyjną, ale tej drogi nie zamknął za sobą, otworzył ją szeroko, w nową epokę”.

To posunięcie Rządu Polski Ludowej, tworząc w stosunku do zagranicy pewne novum w zakresie bibliotekarstwa, stanowi rodzaj symbolicznej klamry spinającej wytyczne Komisji Edukacji Narodowej z bieżącą chwilą, w której, przy zachowaniu dawnej przewodniej myśli organizacyjnej, wprowadzono do dekretu rozwiązania przepojone nowym duchem i odpowiadające naszym politycznym, społecznym i kulturalnym potrzebom i zamierzeniom państwa ludowego.

Otóż dopiero w tych ramach doczekała się także urzeczywistnienia zasadnicza myśl projektu Lindego: utworzenie „Generalnej Dyrekcji Bibliotek”, a to w postaci powołanej do życia dn. 12 marca 1946 r. Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, której — podobnie jak to, było pragnieniem Lindego — podporządkowano całokształt spraw bibliotecznych w państwie⁴⁵.

Tak więc dokładnie 125 lat musiało czekać polskie bibliotekarstwo na urzeczywistnienie myśli rzuconej przez Lindego w r. 1821, a zaprzepaszczonej przez ówczesną Komisję Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za sprawą reakcyjnego Szaniawskiego.

D O D A T K I

Nr 1.

Projekt Lindego

Warsz. Bibl. Uniw. — *rps sygn. Bibl. Publ. Nr 7A, Vol. II, k. 2 (odpis)*

Pierwszy rzut myśli o Generalnej Dyrekcji Bibliotecznej Krajowej

Obfitowała od wieków Polska w zbiory naukowe; kapituły, kolegiaty, klasztory, probostwa, szkoły w nie opatrywane były. Rozmaite krajowe kłęski, następnie opuszczanie się w naukach, zaniedbanie tych zbiorów, chciwość prywatna korzystająca z tego zaniedbania, by ze szkodą publiczną swoje zbiory bogacić, nabawiły ich niepowetowanego uszczerbku, z tym wszystkie i dotąd znajdujące się w licznych miejscach po kraju przy instytucjach publicznych szacowne zbiory od dawna nagromadzone, a mniej więcej

⁴⁵ Co prawda i ten nowy twór podległ z czasem pewnemu przekształceniu, niemniej nie ulega wątpliwości, że przeświadczenie o konieczności posiadania fachowej centralnej władzy bibliotecznej jest już w Polsce ustalone; tego mianowicie domaga się zarówno rozległość zagadnień bibliotecznych jak i konieczność skoordynowanego rozwiązywania czołowych zadań bibliotek bez względu na treściowy skład ich zbiorów i jakoś zadań bezpośredniego środowiska danych bibliotek.

zaniedbane, przynajmniej bez użytku zostające. Żeby tych prawdziwy stan poznać, żeby je od dalszych uszczerbków zachować, przez wprowadzony w nich porządek użytecznymi uczynić, sposób stosownego nie tylko utrzymania, lecz i pomnożenia znaleźć — potrzebna jest generalna na cały kraj zbiorów tych dyrekcja.

Książę namiestnik królewski postanowieniem z d.24 marca 1818 roku mianował Dyrektora Generalnego Biblioteki Publicznej i przyłączonych do niej gabinetów w Warszawie, do którego należy zwierzchni dozór nad wspomnianą Biblioteką, gabinetami i osobami do nich należącymi.

Wyżej wytknięty zamiar polepszenia zbiorów naukowych w kraju mógłby być najłatwiej osiągnięty, gdyby czynność Generalnego Dyrektora, zostającego pod bezpośrednim sterem JWielmożnego Ministra prezydującego w Komisji Rządowej WRiOP rozciągniętą była na wszystkie podobne zbiory, przy instytucjach publicznych, pod opieką Komisji Rządowej W.iO. zostających, znajdujące się lub znajdować mające — przez co stałby się istotnie Generalnym Dyrektorem.

Z aktów Komisji Rządowej udzielone by mu były wszystkie do tego potrzebne spisy i wiadomości, których sprawdzeniem zatrudnienie byłoby jego obowiązkiem, on by podawał wzory, podług których wszędzie katalogi powinny być wygotowane, porządek, w którym same zbiory utrzymywane być powinny, sposoby ich zużytecznienia i pomnożenia, sporządziłby ogólny katalog krajowy, z którego by z łatwością dowiedzieć się można, w którym miejscu jakie dzieła, zwłaszcza rzadkie, się znajdują.

Co rok zwiedzałby w różnych kierunkach część kraju, żeby się o stanie tych zakładów naocznie przekonać, w przypadku niemożności zastąpiony by był przez osobę należącą do składu Generalnej Dyrekcji Bibliotecznej.

Gdyby się okazało, iż by jakie dzieło lub inna rzecz potrzebniejszą była dla Biblioteki Publicznej w Warszawie, aniżeli tam gdzie się znajduje, czyniłby propozycję wynagrodzenia, jako też wzajemnie starać się będzie duplikatami Publicznej Biblioteki niepotrzebnymi z bogacić inne zbiory.

Z całej czynności swojej raport roczny podawać będzie JW. Ministrowi prezydującemu w Komisji Rządowej W.iO., do którego się także z każdą trudnością potrzebującą wyższej opieki udawać będzie.

Dyrekcję Generalną Bibliotek i zbiorów do nich należących składa: 1. Dyrektor Generalny, 2. bibliotekarz Biblioteki Publicznej Warszawskiej, 3. podbibliotekarz, 4. kancelista, 5. amanuensis.

Dyrektorowi Generalnemu, który dotąd za zwierzchni kierunek Biblioteki Publicznej żadnej pensji nie pobiera, wypada wyznaczyć odpowiadającą pracy i stosunkom pensję.

Bibliotekarzowi do pensji 6000 złp., które z Uniwersytetu pobiera, przyczynić.

Toż podbibliotekarzowi, który dotąd bierze 3000.

Kancelista powinien mieć przynajmniej 2400 złp.

Amanuensis 2000 złp.

Prócz tego na materiały piśmienne i ekstraordynaria pewną ilość wyznaczyć. Tudzież na objazd po kraju.

S. B. Linde Radca Komisji Rządowej WRiOP, Generalny Dyrektor Biblioteki Publicznej etc.

Nr 2.

Opinia Szaniawskiego o projekcie Lindego.

Warsz. Bibl. Uniw. — rps sygn. Bibl. Publ. Nr 7A, Vol. II, k. 3—4 (brulion).

Opinia względem pisma W-go Lindego, Rektora, pod tyt.

Pierwszy rzut myśli o Generalnej Dyrekcji Bibliotecznej Krajowej.

W-ny Linde, Rektor Liceum, Dyrektor Generalny Biblioteki Publicznej w podanym do Komisji Rządowej przełożeniu swoim z d. 5 bm. proponuje: ... aby atrybucje powierzonej jemu Generalnej Dyrekcji rozciągniętymi być mogły do wszelkich naukowych zbiorów, jakie przy instytucjach publicznych duchownej i edukacyjnej (natury) w całym kraju znajdują się i wskazuje potrzebną do swojego zamiaru liczbę urzędników i oficjalistów, wyszczególniając razem korzyści, jakie by stąd wyniknęły przez zaprowadzenie stałego względem podobnych zbiorów porządku i przez ciągłe czuwanie nad sposobami pomnożenia i zużyteczniania ich.

Zaprzeczyc nie można, że takowe tutaj skoncentrowanie jednej na cały kraj Dyrekcji, zwłaszcza przy tak trafnym Generalnego Dyrektora wyborze, jaki w osobie W-go Lindego zrobionym został, mogłoby korzystne sprowadzić skutki. Lecz z drugiej strony przyznać także wypada, że obok spodziewanych korzyści wyniknąć mogłyby realne szkody. Każdy instytut, używając swoich naukowych zbiorów, czerpa w wyobrażeniu służącej sobie ich własności mocne zachęcenie do ciągłego onych pomnażania i do troskliwego nad nimi dozoru. Zachęcenie takowe odrętwiałoby zupełnie, gdyby przez zamierzone rozciągnięcie działań tutejszej Dyrekcji do wszystkich w całym kraju duchownych i edukacyjnych instytutów obudzić się w nich miała myśl podejrzliwa, że wszystkie ich naukowe zbiory są tylko attynencjami niejako Publicznej Biblioteki warszawskiej.

Ze winą czasów i tylu nieszczęsnych zdarzeń zbiory owe zaniedbanymi i w znacznej części na zniszczenie wystawionymi były, okoliczność ta służyć powinna za ostrzeżenie o potrzebie przedsięwzięcia zaradczych nadal środków, gdzie by te nie były jeszcze dotąd opatrzonymi, ale upoważniać nie może do zaproponowanego

•

urządzania, które w skutkach swoich stałyby się nader zrażającymi dla instytutów.

Prócz tego Dyrekcja tak szeroko rozciągnięta pociągnęłaby za sobą mnóstwo zatrudniających każdy instytut korespondencji, potrzebę ciągłego niemal powiększania biura, z nim zaś wzrost wydatków na pensję, na materialia, na extraordinaria, na objażdżki itd., jak już w samym nawet projekcie napomknione widzimy.

Te nader znaczne wydatki, gdyby one zdołał teraz skarb podejmować, mogłyby (z nierównie pewniejszym skutkiem) być obracanymi na następne [= dalsze] powiększanie Biblioteki Publicznej. Instytut zaś każdy, pod ogólnym Komisji Rządowej dozorem i kierunkiem, zostałby w spokojnym użyciu swych własnych zbiorów na dobro religijnej i naukowej oświaty.

Wreszcie Biblioteka ta w ustanowieniu królewsko-namiestniczej władzy Dyrekcją Generalną utwarzającym, uważana jest zawsze jako Biblioteka przy Uniwersytecie.

Zdaje się więc, że przy ostatecznym urządzeniu Uniwersytetu znajdziem dogodniejszą porę zwrócenia bliższej uwagi na powody w piśmie W-go Lindego napomknione i załatwienie rzeczy w sposób przyjazny równie oszczędzeniu Skarbu, jako i widokom stałego zabezpieczenia, a razem postępnego wzrostu Biblioteki Publicznej.

Z tych przyczyn mniemałbym, iż propozycja W-go Lindego przyjętą być nie może, co jemu w ogólnych wyrazach oświadczyć należałoby, oddając razem winną sprawiedliwość gorliwym jego chęciom, chwalebny pracom i znamienitym zasługom.

RYSZARD PRZELASKOWSKI

O KADRACH BIBLIOTEKARSKICH W BIBLIOTEKACH
NAUKOWYCH*

*Pamięci Adama Łysakowskiego, jed-
nego z promotorów zawodu biblio-
tekarskiego w Polsce.*

Personel działalności podstawowej (nie obejmującej obsługi administracyjnej, gospodarczej i technicznej) w większych bibliotekach naukowych jest dość różnorodny. Z grubsza biorąc, można go ująć w czterech zasadniczych grupach, a mianowicie: 1. magazynierów, 2. bibliotekarzy technicznych, 3. bibliotekarzy naukowych, oraz 4. pracowników nauki. Oczywiście w bibliotekach mniejszych personel nie jest tak zróżniczkowany i podstawowym jego elementem są tu bibliotekarze naukowcy; tak więc w bardzo wielu małych bibliotekach wszystkie funkcje biblioteczne spełnia bibliotekarz naukowy przy pomocy obsługi gospodarczej (woźnego).

Grupa pierwsza, magazynierów, stanowi najniższy szczebel obsady bibliotekarskiej, związanej z pracą przy księgozbiorach i ich udostępnianiu i wymagającej dlatego pewnych już kwalifikacji i uzdolnień zawodowych; należą do niej pracownicy, którzy mają zleconą bezpośrednią opiekę nad magazynem i księgozbiorem, dostarczanie książek czytelnikom, pomoc w nadzorze sal czytelnianych itd.

Grupę drugą stanowią bibliotekarze, w których pracach przeważają elementy natury technicznej, jak na przykład akcesja nabytków, opracowanie alfabetyczne zbiorów, ich inwentaryzacja, przechowywanie i konserwacja, obsługa techniczna użytkowników itd.

Prace obu wymienionych grup w bibliotekach naukowych mało różnią się w zasadzie od analogicznych prac w innych księżnicach, choć i one wymagają niekiedy specyficznego dla bibliotek naukowych nastawienia zawodowego.

Inaczej rzecz się ma z pozostałymi dwoma grupami: bibliotekarzy naukowych i pracowników nauki. W czynnościach ich bowiem występują elementy nadające w mniejszym lub większym stopniu ich pracom charakter naukowy i wymagające niejedno-

* Fragment większego studium o polskich bibliotekach naukowych.

krotnie wysiłku badawczego. Do prac tej kategorii zaliczyć należy kluczowe (choć może nie konieczne wszystkie) czynności kierownicze, dobór i selekcję księgozbiorów, analizę i kwalifikację rzeczową zbiorów, opracowywanie niektórych zbiorów specjalnych (np. starodruków, rękopisów itd.), prace bibliograficzne, informację wyższego stopnia, działalność naukowo-badawczą, instruktaż fachowy itd.

Podział tych czynności pomiędzy obie wymienione grupy (pracowników nauki i bibliotekarzy naukowych) jest dopiero w toku krystalizowania się i zależy od lokalnych warunków i potrzeb. Praktycznie rzecz biorąc do grupy pracowników nauki należy zaliczać tych bibliotekarzy, którzy wykazali już dużą aktywność twórczą oraz zdolności do uogólnień i badań teoretycznych i powierzać im przede wszystkim (choć nie wyłącznie) prace o charakterze naukowo-badawczym; grupa druga natomiast koncentruje przede wszystkim, lecz również nie wyłącznie, swe wysiłki na zagadnieniach fachowych i organizacyjnych o charakterze usługowym, które wymagają zresztą także podbudowy naukowej.

Obie omawiane grupy bibliotekarzy są zjawiskiem specyficznym dla bibliotek naukowych i stąd płynie swoista problematyka ich zadań i kwalifikacyj. Wynika ona z istoty bibliotekarstwa naukowego, które jest z jednej strony służbą pomocniczą dla potrzeb nauki, a jednocześnie z drugiej i samodzielną dyscypliną. Ta ukryta sprzeczność tkwiąca w pracy każdej biblioteki naukowej stawia specjalne postulaty w zakresie kwalifikacji jej bibliotekarzy. Wymaga ona bowiem od nich jednocześnie i opanowania fachu bibliotekarskiego, jako samodzielnej dyscypliny naukowej, i rozumienia problematyki nauk, którym służą, przy czym chodzi tu nie o mechaniczne połączenie obu dziedzin, ale ich organiczną symbiozę dla właściwego zastosowania w życiu.

Ten zasadniczy postulat sprawności służby bibliotekarskiej o charakterze naukowym powoduje w praktyce dużo trudności, tarć i nieporozumień. Dzieje bibliotek naukowych pod tym kątem widzenia są bardzo pouczające i wyciągnięcie z nich sine ira et studio wniosków może być bardzo pożyteczne chociażby dlatego, że wiele relikwów tej przeszłości żyje i pokutuje jeszcze i w dzisiejszej rzeczywistości.

Biblioteki naukowe, szczególnie nasze, zatrudniały w przeszłości wielu uczonych lub absorbowwały ich uwagę. Niektórzy z nich

przyczynili się w sposób niezapomniany do rozwoju bibliotekarstwa, żeby wymienić dla przykładu Leibniza lub naszego Lelewela. Niekiedy też praca zawodowa tak wciągała ich w zagadnienia bibliotekarskie lub bibliograficzne, że zrezygnowali oni na ich korzyść ze swych pierwotnych zamiłowań naukowych lub literackich; wybitnym przykładem tego jest Karol Estreicher, którego praca bibliograficzna wywodzi się z zainteresowań historią literatury. Większość uczonych pojmowała jednak pracę swą w bibliotece jedynie jako azylum lub zgoła panis bene merentium i w najlepszym razie wywiązywali się mniej lub więcej sumiennie ze swych obowiązków bibliotekarskich, nie przywiązując do nich większego znaczenia i traktując je jako pracę drugorzędnej wartości.

Drugą kategorią osób pracujących w bibliotekach byli pracownicy, którzy chociaż posiadali przygotowanie naukowe, to jednak bądź nie czuli powołania do samodzielnych prac badawczych, bądź też z winy własnej lub swoich losów kolei zrezygnowali z niej, zachowując niejednokrotnie żal i tęsknotę za nieuzyskanymi insygniami uczonych. I w tej grupie znaleźć możemy wielu wybitnych i zasłużonych bibliotekarzy, pełniących uczciwie, a nawet gorliwie swoje obowiązki zawodowe i znajdujących w nich niekiedy nawet duże zadowolenie.

Ostatnią wreszcie kategorią byli (a często i dziś są) pracownicy biblioteczni nie mający do tego przygotowania i zatrudnieni w bibliotece jedynie z woli mecenasów, którzy księżnice utrzymywali lub nimi się opiekowali. Trzeba jednak w imię sprawiedliwości podkreślić, że i z tej grupy niekiedy wywodzą się pracownicy, którzy przez długoletnie doświadczenie i oddanie się pracy zdołali stać się pożytecznymi i oddanymi służbie bibliotecznej siłami.

W miarę rozbudowy szkół wyższych i innych placówek o charakterze badawczym liczba czynnych uczonych pracujących w bibliotekarstwie zmniejsza się. Pozostają tu bądź pracownicy traktujący swe zajęcia zawodowe jako przejściowe, bądź też rezygnujący z działalności ściśle naukowej. Nic więc też dziwnego, że zawód bibliotekarza zaczyna być traktowany w tym stanie rzeczy jako *minorum gentium*, a czasami wręcz lekceważony i to nie tylko przez naukowców, ale niekiedy w mniej lub więcej świadomy sposób i przez niektórych bibliotekarzy.

Wywołać to musiało sprzeciw, szczególnie u tych, co z całym zamiłowaniem i przekonaniem o znaczeniu służby bibliotecznej jej się poświęcili. W sukurs im przyszedł rozwój nowoczesnych bibliotek i metod bibliograficznych, który wymagał rozwiązywania szeregu problemów metodami naukowymi. W tej atmosferze zostały założone podwaliny bibliotekoznawstwa i bibliografii ujmowanych jako dyscypliny naukowe. Nie uniknięto przy tym zrozumiałej zresztą przesady, zbyt silnie podkreślając ich „naukowość” i tworząc niekiedy zbyt abstrakcyjne i rozbudowane uogólnienia. Towarzyszył tej pracy badawczej chór „zawiedzionych” i „miłośników” chętnie wychwalających pod niebiosa dostępne im czynności naukowe i dostrzegających je we wszystkich swoich pracach z lekceważeniem innych „zbyt zielonych”, a w gruncie rzeczy nieosiągalnych dla nich owoców nauki.

Po tej dygresji historycznej, podjętej świadomie dla wyjaśnienia problemu tak obrośniętego kompleksami i przejawskrawieniami w różnych kierunkach, czas powrócić do zasadniczego dla naszego studium zagadnienia kwalifikacyj wymaganych od bibliotekarzy naukowych. Powinni oni, jak to już było podkreślone i jak to wynika z charakterystyki funkcji bibliotek naukowych, łączyć rozumienie problematyki naukowej z praktycznym i teoretycznym opanowaniem arkanów zawodu bibliotekarskiego. To wymaganie nie jest łatwe do zrealizowania w praktyce. Bibliotekarze bowiem rozpoczynający dzisiaj swe prace w bibliotekach bądź posiadając przygotowanie naukowe, bądź też (w razie ukończenia studiów bibliotekarskich) teoretyczne przysposobienie zawodowe. I jedni i drudzy dopiero w ogniu praktyki stają się wytrawnymi bibliotekarzami, opanowującymi i syntetyzującymi obie potrzebne im dziedziny wiedzy. Trzeba jednak pamiętać, że łatwiej jest dla specjalisty określonej dziedziny naukowej zdobyć się na opanowanie zasad i metod bibliotekoznawstwa, niż odwrotnie — dla bibliotekarza lub bibliografa „czystej krwi” opanować problematykę poszczególnych nauk. Nie oznacza to, oczywiście, że bibliotekarze tego ostatniego rodzaju są mniej potrzebni w bibliotekach (szczególnie typu ogólnego lub mających za zadanie archiwizację materiałów naukowych), gdzie spełniają rolę „zaczynu bibliotekoznawczego”. Funkcja jednej i drugiej kategorii adeptów jest równie ważna i bezsporna. Dla uzasadnienia tego twierdzenia autor niniejszego artykułu pozwala sobie odwołać się do charakterystyki

bibliotekarza naukowego, przeprowadzonej przez niego już kiedyś indziej. „Pełnowartościowy bibliotekarz obsługujący księgozbiory naukowe i ich czytelników musi mieć sam zainteresowania naukowe o charakterze merytorycznym... Można tu w całej rozciągłości strawestować powiedzenie Goethego, że „kto poetę chce zrozumieć, musi iść do jego kraju”. Jeżeli bibliotekarz w swoim czasie nie borykał się sam z trudnościami studiów, jeżeli nie rozumiał metody pracy naukowej, nie wczuł się w wartość jej wyników -- to nie rozumie i nie wczuje się prawdziwie w wartość księgozbiorów, nie potrafi ich odpowiednio kompletować i rozbudowywać, ani też być dobrym przewodnikiem dla czytelników... Oczywiście, wykształcenie i zainteresowanie się zagadnieniami naukowymi personelu bibliotecznego może być różnego stopnia. Jest jednak rzeczą bardzo pożądaną, aby obok bibliotekarzy, którzy w zasadzie zakończyli już swoje systematyczne studia i spożytkowują swą wiedzę przez jej zastosowanie w pracy czysto zawodowej, ograniczając się poza tymi czynnościami do śledzenia postępu wiedzy w formie raczej biernej odbiorcy, znajdowali się w bibliotekach również i pracownicy o charakterze czynnych naukowców. Ta ostatnia kategoria pracowników, z natury rzeczy nieliczna, zgalwanizuje i ożywi bibliotekę, powiąże ją z życiem nauki i pokrewnymi instytucjami, stworzy odpowiedni klimat dla rozwoju księgozbiorów i ich wykorzystania. Ale pod jednym warunkiem: jeżeli ci aktywiści naukowcy nie będą zabijać w sobie bibliotekarza, a bibliotekę traktować jako konieczny kawałek chleba, albo jedynie jako odskocznnię dla swej pracy naukowej¹.

W świetle powyższych postulatów, stan naszych kadr fachowych w bibliotekach naukowych nie przedstawia się zadowolająco, mimo że ulega on niewątpliwie z roku na rok pewnej poprawie.

Rozwijające się, choć w stopniu jeszcze niedostatecznym, szkolenie zawodowe bibliotekarzy na poziomie średnim i wyższym zasila już kadry naszych bibliotek w ogóle, a naukowych w szczególności wartościowym, przygotowanym teoretycznie elementem fachowo-bibliotekarskim. O znaczeniu dla zawodu bibliotekarskiego tych młodych „bibliotekoznawców”, przekazywanych dopiero od kilku lat naszym bibliotekom, trudno już dziś orzec coś stanow-

¹ O charakterze naukowym wielkich bibliotek powszechnych. Przegl. Bibliot. 18. 1950 s. 12—13.

czego, choć rokują oni najlepsze nadzieje, że w ogniu praktyki bibliotecznej wykształcą się na pożyteczne siły i będą stanowili tak potrzebny rdzeń bibliotekarsko-bibliograficzny.

Sprawę zatrudnienia w naszych bibliotekach specjalistów z poszczególnych dziedzin wiedzy ilustrują dobitnie ogłoszone ostatnio przez K. Jażdżewskiego dane statystyczne dotyczące 54 bibliotek naukowych według stanu z dnia 31 grudnia 1953 r.²

Stosunkowo najlepiej przedstawiają się według danych tej statystyki biblioteki uniwersyteckie, posiadające na 294 zatrudnionych specjalistów 263 humanistów, 18 specjalistów innych dziedzin oraz 13 o wykształceniu nieokreślonym. W grupie humanistycznej przeważają filolodzy i historycy zatrudnieni w łącznej liczbie 215 osób (liczba pracowników ze specjalizacją w innych naukach społecznych wynosi 48)³. Przyjmując cyfry te za reprezentatywne dla wszystkich bibliotek naukowych o charakterze ogólnym lub związanych z naukami społecznymi i biorąc pod uwagę, że większość bibliotek ogólnych posiada profil historyczno-filologiczny, można uznać, że obecny stan ich obsady nie jest specjalnie zły, choć wykazuje pewne luki i dysproporcje.

Sytuacja przedstawia się znacznie gorzej w bibliotekach związanych z naukami eksperymentalnymi (przyrodniczymi, technicznymi i rolniczymi). Jakże są wymowne pod tym względem dane o bibliotekarzach naukowych zatrudnionych w bibliotekach głównych wyższych uczelni. Tak więc w bibliotekach politechniki i wyższych szkół inżynierskich na 56 osób ze specjalizacją naukową pracuje 44 humanistów, 8 z wykształceniem przyrodniczym, 3 z technicznym i 1 osoba ze studiami rolniczymi; w bibliotekach szkół rolniczych pracuje 9 osób o specjalizacji humanistycznej, 1 rolnik i 1 medyk; w akademiach medycznych na 76 pracowników z wykształceniem specjalistycznym jest 6 medyków, 6 przyrodników i 2 rolników⁴. Cyfry te są wymowne same przez się i nie wymagają komentarzy.

Przy ocenie całości obsady naukowej naszych bibliotek trzeba również brać pod uwagę fakt, że i nadal zatrudniają one w dużym stopniu nie tylko tych, co poszli do bibliotek z powołania (choć

² K. J a ż d ż e w s k i: *Specjalizacja naukowa i znajomość języków obcych w bibliotekach naukowych*. Przegl. Bibliot. 23: 1955 s. 51—68 i 112—119.

³ O.c. s. 59.

⁴ O.c. s. 60 i 61.

jest ich niewątpliwie coraz to więcej), ale i tych, dla których z różnych względów (np. zdrowotnych) inne drogi pracy zawodowej w zakładach produkcyjnych, badawczych, pedagogicznych itd. były zamknięte.

W wyniku powyższej analizy stanu kadry bibliotekarskiej i wysuniętych postulatów nasuwają się pytania, czy te ostatnie są możliwe do realizacji, czy biblioteki naukowe będą mogły zapewnić sobie personel o potrzebnych kwalifikacjach, czy i jakie są drogi poprawy obecnej sytuacji. Odpowiedzi na te pytania mogą być, wydaje się, twierdzące, choć sformułowane w nich wytyczne doboru kadr są niełatwe do zrealizowania w praktyce oraz wymagają przełamania wielu trudności i świadomej, konsekwentnej akcji.

Zagadnienie obsady odpowiedzialnymi siłami kadr w bibliotekach naukowych trafnie ujmuje P. Rybicki w studium pt. *Dawne i nowe formy pracy w bibliotekach naukowych*. „Wysuwanie niekiedy — pisze on — z kół bibliotekarskich sugestie, by w bibliotekach naukowych skupiać przede wszystkim specjalistów jednej dziedziny — bibliografii i bibliotekoznawstwa — wydaje się w obliczu faktycznych zadań biblioteki naukowej zbyt wąskim ujęciem zagadnienia. Biblioteki naukowe, ogólne i specjalne, potrzebują pracowników naukowych wykształconych i idących z postępem nauki w różnych dziedzinach wiedzy. Być może, że właściwą drogą rozwiązywania sprawy kadr bibliotekarskich jest poszukiwanie nie jednej specjalności, lecz określonego typu pracownika naukowego. Obok badaczy o wybitnym nastawieniu odkrywczym i twórczym, istnieją pracownicy naukowci, łączący w sobie zdolność i skłonność do erudycyjnego przyswajania wiedzy ze zdolnością organizowania warsztatu pracy naukowej. Można w tym typie upatrywać siły, które mogą i powinny napływać do bibliotek naukowych, pomnażać szeregi czynnych dzisiaj bibliotekarzy”⁵.

Spostrzeżenie niewątpliwie bardzo słuszne i trafne. Ileż to znamy osób, które choć nie czują w sobie zdolności lub ochoty do czynnej, odkrywczej pracy badawczej, ani też do pracy dydaktyczno-wychowawczej, zdobywają jednak dużą erudycję i umieją nią służyć innym. Inni znowu, mimo bardzo obiecujących początków w pracy naukowej, wyczerpują dość wcześnie zasoby swych możliwości twórczych, pozostając nadal wartościowymi naukowo-

⁵ Przegl. Bibliot. 22: 1954 s. 39 i 40.

jednostkami⁶. Kiedy myśli się o tych tak zwanych improduktywach, ciśnie się na pamięć charakterystyka ich roli społecznej, dokonana przez Boya Żeleńskiego, co prawda w odniesieniu do twórczości literackiej. „Nieraz się zastanawiałem — pisał on przed laty — nad rolą improduktywów, o wiele donioślejszą niżby się zdawało. To są roznosiciele pyłków inteligencji. Za innych chłoną, za innych trawią myśli, pomagają do ich krążenia. Czytają często za tych.. którzy... piszą. Bo pisarze na ogół czytają znacznie mniej, niż się przypuszcza, instynktownie bronią się przed nadmiarem druku. Pisać i czytać — to może za dużo! Owi rzekomi improduktywi, to są nieznanzi wychowawcy; gdyby można było na idealnej wadze ważyc takie rzeczy, wpływ niejednego z nich okazałby się może większy od wpływu jakiego znanego producenta książek”.

Charakterystykę tę można, *mutatis mutandis*, zastosować i do życia naukowego. Miejsce społecznej pracy tych improduktywów — to muzea, archiwa i biblioteki. Mogą oni spełniać w nich pożyteczną rolę rzeczników nauki i służyć życzliwą pomocą swym bardziej produkcyjnym kolegom z pełnym zrozumieniem ich trudności i potrzeb, pod warunkiem, że nie będą oni traktowani jako niewyżyci lub nieudani kandydaci na uczonych, ale jako właściwi ludzie na właściwych miejscach.

Uwagi powyższe odnoszą się przede wszystkim do bibliotekarzy obsługujących nauki o charakterze bardziej teoretycznym. Zatrudnianie pożytecznych i wydajnych „improduktywów” w bibliotekach obsługujących dyscypliny ściślej związane z życiem praktycznym (techniczne, rolnicze, medyczne) ma aspekt nieco odmienny. Sprawa otrzymania tu właściwych specjalistów jest też znacznie trudniejsza i wymagać może szeregu dodatkowych zabiegów (np. wczesne kierowanie uwagi studentów na możliwość i charakter pracy zawodowej w bibliotece specjalnej, traktowanie tej pracy jako dodatkowej lub częściowej itd.).

We wszystkich wypadkach skutecznym sposobem pozyskania dla bibliotek wartościowych pracowników i uaktywnienia ich działalności jest stworzenie im odpowiednich warunków zarówno

⁶ Na częsty fakt szybkiego wyczerpywania się polskich naukowców zwrócił uwagę już przed laty Franciszek B u j a k przypisując to zbyt dużemu udziałowi w ich pracach elementu fantazji. *Rozwój nauki polskiej w latach 1800 do 1880*. Nauka Polska t. 15: 1932, s. 212.

⁷ *Znasz-li ten kraj?* Warszawa 1949, s. 121.

materialnych, jak i moralnych. Wiele zrobiono pod tym względem w ostatnich latach, jeszcze więcej pozostaje do zrobienia. W szczególności należy zwalczać tak częste jeszcze i dziś niezrozumienie u naukowców roli i warunków pracy bibliotecznej, pejoratywną ocenę zawodu bibliotekarskiego z jednej strony, a kompleksy niższości i płynące stąd nastroje schizotypiczne u bibliotekarzy — z drugiej.

Analiza tak ważkiego dla rozwoju bibliotek naukowych zagadnienia kadr bibliotekarskich prowadzi też do konkretnych wniosków dotyczących szkolenia bibliotekarzy naukowych i studiów z zakresu bibliotekoznawstwa.

Pierwszym takim zasadniczym wnioskiem jest, że zorganizowane obecnie (zresztą jedynie na Uniwersytecie Warszawskim) studia bibliotekoznawstwa dadzą przede wszystkim bibliotekom powszechnym, a w pewnym stopniu i naukowym teoretycznie przygotowany narybek, który w toku praktyki wykształci się na wytrawnych bibliotekarzy, ale nie zaspokoi wszystkich potrzeb bibliotecznych w zakresie kadr naukowych.

W związku z powyższym nasuwa się drugi wniosek o konieczności przywrócenia istniejącej od niedawna specjalizacji bibliotekarskiej w toku zasadniczych studiów innych dziedzin naukowych, i to nie tylko w ramach studiów historycznych i filologicznych, ale i z rozciągnięciem jej i na inne kierunki nauczania, nie wyłączając nauk przyrodniczych, technicznych, rolniczych itd. Może to bowiem zwiększyć napływ do bibliotek tak pożądanych młodych sił różnych specjalności oraz ułatwić niektórym znalezienie właściwej drogi zawodowej bez narażenia ich na niepotrzebną stratę czasu i perypetie przed dojściem do biblioteki i to z obciążeniem pewną dozą goryczy i rozczarowania.

I wreszcie trzeci postulat dotyczący konieczności rozbudowy w bibliotekach akcji doskonalenia zatrudnionych bibliotekarzy i zogniskowania w nich badań bibliotekoznawczych. Ma on zasadnicze znaczenie nie tylko dla szkolenia bibliotekarzy, ale i dla rozwoju bibliotek naukowych w ogóle i dlatego wymaga pewnego wyjaśnienia.

Podstawowym jego uzasadnieniem jest fakt, że bibliotekoznawstwo jak i bibliografia mimo humanistycznej problematyki ma wybitnie empiryczny charakter i że owocne badania i rozwiązywanie zagadnień w tym zakresie mogą być prowadzone jedynie w bi-

biłotekach, w tych zasadniczych ich laboratoriach, a niekiedy, niestety, klinikach. Tę cechę omawianych dyscyplin trafnie charakteryzował referat Podsekcji Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa I Kongresu Nauki Polskiej, pisząc: „Archiwoznawstwo i bibliotekarstwo, jako młode dyscypliny naukowe, posiadają swe zasadnicze cechy odróżniające je od innych nauk, a polegające na tym, że powstały one i rozwijają się w oparciu o podstawowy warsztat pracy naukowej, jakim są archiwa i biblioteki naukowe. Są to jakby dyscypliny pomocnicze, które swoimi badaniami i opracowaniem odpowiednich metod mają umożliwić wszechstronne wykorzystanie dóbr kulturalnych, przechowywanych w archiwach i bibliotekach, z drugiej zaś strony rozwijają znajdującą się dotychczas w zaniedbanu naukę o dokumencie, akcie i księżce. W przeciwieństwie do innych nauk, które tworzą odpowiednie pracownie dla siebie, obie nasze dyscypliny są ściśle związane z istnieniem archiwów i bibliotek i powstały jako funkcja ich potrzeb. W związku z tym istnieje również zależność ich od celów, zadań i zasięgu działania archiwów i bibliotek”⁸. Dlatego też w końcowych wnioskach o wytycznych organizacyjnych wniósł powyższy referat, że „za podstawową instytucję naukową w dziedzinie archiwoznawstwa i bibliotekoznawstwa należy uważać poszczególne archiwa i biblioteki naukowe”⁹. Rozumieniem tej roli bibliotek należy też tłumaczyć przewidywaną dziś możliwość zatrudniania przez nie samodzielnych pracowników nauki.

Należy też wyraźnie powiedzieć, że omawianej roli ognisk studiów bibliotekoznawczych nie będą mogły wykonać w całej pełni katedry bibliotekoznawstwa na wyższych uczelniach. Ich głównym zadaniem będzie omówiony powyżej wysiłek dydaktyczny nad przygotowaniem nowych kadr bibliotekarskich. Praca badawcza z natury rzeczy ograniczy się do wykładowców, gdyż młodzieży kształcącej się i nie mającej za sobą praktyki bibliotekarskiej (która dopiero uczyni z niej pełnowartościowych bibliotekarzy) nie będzie stać na ich prowadzenie. Świadczy o tym

⁸ Referat Podsekcji Archiwoznawstwa i Bibliotekoznawstwa na I Kongres Nauki Polskiej. Sekcja Nauk Społecznych i Humanistycznych W-wa 1951. S.I, z. 9, s. 1. (Maszynopis powielony na prawach rękopisu).

⁹ Tamże, s. 26. Por. też: R. G e r b e r: *Zagajenie dyskusji w zakresie archiwoznawstwa i bibliotekoznawstwa*. Kwart. Historyczny 1951, z. 3—4, s. 340—344.

wymownie tematyka dotychczasowych prac magisterskich z olbrzymią przewagą tematów należących raczej do historii kultury i nauki, niż do bibliotekoznawstwa¹⁰.

W tym stanie rzeczy dalsze szkolenie bibliotekarzy, jak i badania bibliotekoznawcze muszą być zogniskowane i prowadzone w samych bibliotekach, choć nie wyklucza to ich powiązania z pracami katedr bibliotekoznawstwa. W atmosferze bowiem życia codziennego bibliotek, w stałym obcowaniu z ich praktycznymi potrzebami i problemami mogą być jedynie rozwiązywane zagadnienia teoretyczne, które usprawniłyby ich działalność i przyczyniłyby się do ich rozwoju¹¹.

Prace powyższe nie mogą być zogniskowane w jednej jakiegś bibliotece lub też w jednym tylko instytucie bibliotekoznawczym, chociażby najściślej związanym z jakąś biblioteką. Pomijając już bowiem fakt, że musi on być zawsze nastawiony na jakieś pod-

¹⁰ J. Dworak-Kołodziej ska: *Pierwsi magistrzy bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim*. Bibliot. 21: 1954 nr 6 s. 181—182. Por. też komunikaty z Zakładu Bibliotekoznawstwa Uniw. Łódzkiego: Bibliot. 18: 1951 nr 3/4 s. 64, nr 5/6 s. 96; 19: 1952 nr 5 s. 159; 20: 1953 nr 1 s. 30—31; 21: 1954 nr 3 s. 95—96. Ciekawe dane o przebiegu sprawy kształcenia bibliotekarzy na poziomie wyższym podają: J. M u s z k o w s k i: *Pierwszy etap wyższych studiów bibliotekarskich U.L. (1945/6 — 1951/52)*. Bibliot. 20: 1953 nr 1 s. 10—13; M. B u r b i a n k a: *Sprawa kształcenia pracowników naukowych bibliotek*, *Zycie Nauki* t. 9: 1952 nr 7/8 s. 211—222; Taż: *O stopień kandydata nauk z zakresu bibliotekoznawstwa*. Bibliot. 21: 1954 nr 6 s. 180—181.

¹¹ Analogiczne stanowisko zajmuje i K. R e m e r o w a, pisząc: „Któż jednak ma uogólniać doświadczenia z zakresu np. oddziaływania tych czy innych typów książek, sprawności metod udostępniania zbiorów itd., jeśli nie ten, kto pracując w wielkim przedsiębiorstwie usługowym zaspakajającym określone potrzeby czytelnicze ma zarazem w swym warsztacie pracy jedyne w swoim rodzaju laboratorium doświadczalne? Oczywiście, że z laboratorium tego mogą korzystać także postronni obserwatorzy i badacze. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że część przynajmniej materiału doświadczalnego stanowią czytelnicy i aparat biblioteczny, trzeba się zgodzić — jak w wielu innych dziedzinach nauk społecznych — na prowadzenie badań w warunkach naturalnych, a w tym przypadku najwięcej szans ma nastawiony na te badania stały współpracownik biblioteki, tego laboratorium doświadczalnego. Tych przeto badań ominąć nie sposób i jest rzeczą konieczną, aby w bibliotekach — zwłaszcza większych — były one prowadzone systematycznie i planowo, w ramach ogólnego planu pracy biblioteki, przez osoby o pełnych kwalifikacjach naukowych właśnie z dziedziny bibliotekoznawstwa i księgoznawstwa”. *Sprawa kadr naukowych w bibliotekach*. *Przeegl. Bibliot.* 16: 1953 z. 4 s. 304.

stawowe zadania (czego dowodem jest chociażby program obecnych prac Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej skierowany przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb związanych z czytelnictwem powszechnym) nie będzie on w stanie objąć specyfiki wszystkich typów bibliotek i wyręczyć je całkowicie w rozwiązywaniu tych zagadnień jak i w doskonaleniu ich kadr. Stąd konieczność prowadzenia tych prac w wielu bibliotekach i potrzeba tworzenia w większych bibliotekach przeznaczonych do tego stanowisk pracy oraz ośrodków (pracowni bibliotekoznawstwa lub działów metodyczno-instrukcyjnych) dla poszczególnych rodzajów bibliotek, oczywiście skoordynowanych między sobą w swej działalności.

Stworzenie takich stanowisk pracy w wielkich bibliotekach naukowych, jak i specjalnej pracowni bibliotekoznawstwa naukowego wydaje się tedy całkowicie uzasadnione i przyczyni się zarówno do rozwiązania trudności ich właściwej obsady personalnej i do jej doskonalenia, jak i do rozwoju bibliotek naukowych i koordynacji ich działalności.

I wreszcie jeszcze jeden ważny problem na zakończenie charakterystyki spraw ludzi tworzących i prowadzących biblioteki, a mający zasadnicze znaczenie dla całości życia bibliotek naukowych. Dla pełnego ich rozwoju jest rzeczą konieczną bliskie, serdeczne zainteresowanie się nimi i ich użytkowników. Powinni oni spełniać rolę aktywnego czytelniczego tak charakterystycznego dla wszystkich typów księżnic w ustroju socjalistycznym i mającego na celu wspieranie bibliotek w ich działalności.

Jakże wymowny i nadal aktualny jest apel o tę współpracę rzucony w zaraniu odbudowy naszych bibliotek przez M. Łodyńskiego. „Naukowcy — pisał on w r. 1947 — łącznie z bibliotekarzami powołani są do obmyślenia środków oraz dróg odbudowy i usprawnienia naszych bibliotek, jako warsztatów pracy naukowej... Toteż ta obcość, to: „my i wy” — powinno zniknąć w interesie nauki i szczególnie w dzisiejszej dobie. Naukowcy — badacze powinni iść ręką w rękę z naukowymi bibliotekarzami, aby przez usprawnienie warsztatów pracy naukowej usprawnić i zwiększyć możliwości twórczej pracy badawczej. Ale też to współdziałanie naukowców z bibliotekarzami musi być programowe, systematyczne i — co bardzo ważne — respektujące odrębność organi-

zacyjną i autorytatywną tych dwóch do jednego celu zmierzających czynników¹².

Realizacja tego postulatu przyczyni się w sposób bardziej decydujący, niż wiele innych środków, do rozwoju naszych bibliotek naukowych, a przez to w pewnym stopniu i naszej nauki.

MARIA CZARNOWSKA

Biblioteka Narodowa.
Instytut Bibliograficzny.

Z ZAGADNIEŃ STATYSTYKI WYDAWNICTW

I

Każdy system polityczny i gospodarczy w poszczególnych okresach rozwoju wymaga odpowiedniego rodzaju i właściwej sobie szczególności informacji statystycznych o książce. Związane to jest ze specyficznymi warunkami kulturalnymi każdego kraju. To też statystyka wydawnictw w różnych państwach stoi na różnym stopniu rozwoju, stosuje odrębne zasady i metody oraz inną skalę szczególności informacji.

W Polsce Ludowej ze względu na ogromny wzrost szkolnictwa, bibliotek i czytelnictwa oraz zwiększone i zwiększające się stale zapotrzebowanie na książkę — musimy wiedzieć bardzo szczegółowo o tym, ile książek wydajemy, dla kogo i na jakie tematy; pomaga to zdawać sobie sprawę z postępów naszego życia kulturalnego z jednej strony, z drugiej zaś — wyciągać wnioski dla kształtowania jego rozwoju.

W związku z powyższym zapotrzebowanie na informacje bibliostatystyczne jest w Polsce bardzo szerokie. Dlatego też usilnie dążymy do rozwiązywania wielu problemów statystyki wydawnictw; mimo to mamy w tej dziedzinie jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

¹² M. Ł o d y Ń s k i: *Bibliotek i polityka biblioteczna w związku z potrzebami nauki*. Życie Nauki t. 4: 1947 nr 23/24 s. 292.

Statystyka wydawnictw rozpoczęła się w Polsce nie od dzisiaj. Pierwsze liczbowe zestawienia wydanych druków sporządzali już Józef Muczkowski, Karol i Stanisław Estreicherowie, Władysław Wiślocki. W okresie międzywojennym zostało postawionych i — w pewnej mierze — rozstrzygniętych wiele problemów statystyki wydawnictw. Nie tu jednak miejsce na ich rozważanie; historia naszej bibliostatystyki wymaga odrębnego potraktowania. Równocześnie z opracowaniem zasad i teorii statystyki wydawnictw szło doskonalenie i pogłębianie sporządzania zestawień liczbowych druków wydanych w każdym roku. W połowie mniej więcej dwudziestolecia związano statystykę wydawnictw z egzemplarzem obowiązkowym i urzędową rejestracją druków, dokonywaną przez fachowców w Bibliotece Narodowej. Za lata 1928-1938 mamy dokładne i dla ówczesnych potrzeb wystarczające dane statystyczne o produkcji wydawniczej. Dotychczas jednak nie zostało podjęte zebranie i uporządkowanie liczb za cały okres międzywojenny.

Po wojnie w Głównym Urzędzie Statystycznym rozpoczęto pracę nad statystyką wydawnictw już w maju 1945 r., zakres jednak tamtych opracowań był bardzo niewielki. Następnie statystyką wydawnictw zajmowało się parę instytucji i urzędów, sporządzając dla własnych potrzeb zestawienia na różnym materiale i różnymi metodami; zaprzestano też na jakiś czas prac teoretycznych i metodologicznych. Spowodowało to pewien chaos w dziedzinie statystyki wydawnictw i brak autorytatywnych wiadomości, jak naprawdę przedstawia się w liczbach produkcja wydawnicza. Dla częściowego przynajmniej uporządkowania sprawy Rada Czytelnictwa i Książki przy Prezesie Rady Ministrów zleciła autorce niniejszego wraz z grupą pracowników statystyczne opracowanie ruchu wydawniczego w dziesięciolecie. Grupa ta zebrała wszystkie materiały, zestawiała je i możliwie ujednoliciła dla uzyskania jak największej porównywalności, usunęła z nich większe błędy, uzupełniła — częściowo szacunkowo — najpoważniejsze braki. Omawiane opracowanie zasadniczo oparte zostało na materiałach Biblioteki Narodowej, to jest na *Przewodniku Bibliograficznym*; materiały te są bowiem najbardziej kompletne i jednolite ze wszystkich możliwych do wykorzystania. W ten sposób otrzymano zestawienie wydawnictw książkowych nie dość wprawdzie dla wielu potrzeb szczegółowe i nie pozbawione błędów, ale dające

ogólny obraz liczbowy produkcji wydawniczej. Tym zestawieniem posługujemy się dzisiaj dla zaspakajania potrzeb informacji statystycznej za ubiegły okres dziesięciolecia.

Równocześnie z końcem tego okresu dojrzała decyzja, że statystyka wydawnictw winna znaleźć odpowiednie ramy organizacyjne i że nie może ograniczać się do mechanicznego zestawiania liczb, ale musi zająć czynną postawę wśród innych działów nauki o książce. Żeby to było możliwe, musi być i organizacyjnie, nie tylko merytorycznie, związana z centralną instytucją naukową rejestrującą wszystkie wydawnictwa krajowe, to jest z Biblioteką Narodową. Analogiczne rozwiązanie organizacji statystyki wydawnictw jest przyjęte również w szeregu innych krajów. W związku z powyższym w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej utworzona została w ubiegłym roku Pracownia Statystyki Wydawnictw.

II

Jakie są cele statystyki wydawnictw i jakim potrzebom musi ona odpowiadać? Każda statystyka w najbardziej lapidarny sposób charakteryzuje okres, którego dotyczy. Statystyka wydawnictw ma na celu — dla oceny rozwoju produkcji wydawniczej bezpośrednio, a dla oceny twórczości piśmienniczej i całego życia kulturalnego pośrednio — dostarczyć liczb, dobitnie charakteryzujących życie kulturalne.

Następnie, ponieważ żyjemy w kraju gospodarki planowej, musi dać materiał do budowania planów — dobry plan wypływa wszak zawsze ze znajomości osiągnięć i niedostatków przeszłości. Dalej statystyka wydawnictw daje solidny materiał dla propagandy i krytyki dróg rozwoju kultury i jej upowszechnienia. W końcu może być pewną pomocą dla bibliografii i innych gałęzi nauki o książce przez analizę opracowywanego materiału. Dla wyjaśnienia tego ostatniego może warto dać parę przykładów:

1) książka, która porusza różne zagadnienia należące tematycznie do różnych działów, jest w bibliografii czy bibliotekarstwie zaliczana do każdego z tych działów za pomocą systemu odsyłaczy bądź zapisów wielokrotnych. Statystyk musi ją zaliczyć do jednego tylko działu, musi zatem specjalnie wnikliwie ocenić, jaki temat jest w niej najistotniejszy;

2) jeżeli w egzemplarzu książki, z którego robiony jest opis bibliograficzny, brak jest jakiejś informacji potrzebnej do opisu —

bibliograf sporządzający go stara się informację uzyskać i opis uzupełnić. W najgorszym jednak razie pozostawi opis niekompletny. Statystyk w tym przypadku, nie mogąc pominąć w zestawieniu liczbowym poszczególnej pozycji z powodu niekompletnego jej opisu, musi stworzyć nową grupę — pozycji, dla których brak danej informacji.

Zadaniem placówki zajmującej się statystyką wydawnictw jest ujęcie w liczbach i podanie do ogólnej wiadomości wszystkich kategorii wydawnictw, wychodzących na terenie kraju.

Bibliografie narodowe interesują się często również drukami wydanymi poza terytorium swego kraju w jego języku, tłumaczeniami swoich autorów i w ogóle książkami omawiającymi zagadnienia z danym krajem związane. Statystyka wydawnictw z tych książek rezygnuje, pozostawiając ich uchwycenie opracowaniom tych państw, na terytorium których zostały wydane. Pełnię informacji osiągnie się jedynie pod warunkiem, że statystyki wydawnictw w każdym państwie będą wyodrębniać w osobne grupy wyżej wymienione rodzaje wydawnictw. W praktyce nie zawsze to jest osiągalne, zwłaszcza jeśli chodzi o publikacje omawiające zagadnienia dotyczące poszczególnych krajów. Tym bardziej jednak nie mogą tych publikacji wydawanych gdzie indziej obejmować zestawienia statystyczne kraju zainteresowanego.

Nie interesuje się statystyka wydawnictw drukami, które nie mają trwałej wartości bibliotecznej i nie podlegają rejestracji bibliograficznej; są to wszelkiego rodzaju druki akcydensowe (manipulacyjne i przemysłowe), druki ulotne, afisze, plakaty, kalendarze posiadające jako treść zasadniczą kalendarium, pocztówki, a także druki przynoszące jedynie doraźną informację, przydatne tylko jednej lub kilku gałęziom życia gospodarczego i mające znaczenie wyłącznie lokalne. Ponieważ nie zawsze łatwo można ustalić, czy jakiś druk ma trwałą wartość biblioteczną, mogą zachodzić tutaj różnice w zaliczaniu — i to zarówno w statystykach różnych krajów, jak i w statystyce jednego kraju w różnych okresach. Na pograniczu druków o trwałej wartości bibliotecznej stoją instrukcje, część skryptów akademickich, znaczna część tak zwanych dokumentów życia społecznego, a w pewnym sensie także nadbitki z czasopism i innych wydawnictw zbiorowych, wśród wydawnictw periodycznych zaś — gazetki zakładowe. W statystyce nie przeprowadza się zasadniczo dodatkowej selekcji druków rejestrowa-

nych przez bibliografię bieżącą, jedynie odpowiednio się je grupuje. Za dokumenty życia społecznego rejestrowane w bibliografii bieżącej, a więc uwzględniane przez statystykę, uważa się: statuty różnych instytucji, bilanse, sprawozdania, programy działalności, programy szkolne, wydawnictwa związane z kultem religijnym, regulaminy itp. Termin „dokumenty życia społecznego” nie jest terminem ścisłym, ale — w braku lepszego — używanym od blisko trzydziestu lat w statystyce polskiej.

Wyraźne określenie jakie druki wchodzą do statystyki wydawnictw, to jest — używając terminu statystycznego — określenie masy statystycznej, wymaga jeszcze dokładniejszego sprecyzowania. Odmienne od innych krajów traktujemy w Polsce sprawę wydawanych norm, afiszów, plakatów, pocztówek oraz luźnych fotografii. Normy (z małymi wyjątkami), afisze, plakaty i pocztówki nie są u nas rejestrowane bibliograficznie i nie wchodzą do *Przewodnika Bibliograficznego* i do statystyki, a luźne fotografie nie są w ogóle uważane za produkcję poligraficzną.

III

Niemniej ważnym problemem statystyki wydawnictw, wiążącym się z zagadnieniem poprzednim, jest sprawa t y p i z a c j i w y d a w n i c t w. Dzielią się one na: wydawnictwa książkowe, dokumenty życia społecznego, mapy i plany, nuty, ryciny i ilustracje, czasopisma i gazety oraz wydawnictwa dla niewidomych. Wydawnictwa książkowe (rozumiemy przez to zarówno książki jak broszury) dzielią się z kolei na prace naukowe, popularno-naukowe, agitacyjno-propagandowe, podręczniki, instrukcje i literaturę piękną. Ostatnio zaczęto również wyodrębnić ze wszystkich typów wydawnictwa wykonane techniką powielaczową. Te wszystkie typy wydawnictw są uwzględniane przez różne bibliografie narodowe i ewidencję statystyczną nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach. Jednak granice między poszczególnymi kategoriami i typami wydawnictw nie są jednakowe w różnych krajach, a nawet na terenie jednego kraju w zastosowaniu do różnych potrzeb. Obecnie w naszej statystyce do wydawnictw nieperiodycznych zalicza się również niektóre wydawnictwa ciągłe: czasopisma wychodzące rzadziej niż raz w kwartale i wydawnictwa zbiorowe. Natomiast w różnych katalogach za czasopisma naukowe uważa

się również roczniki i szereg wydawnictw zbiorowych. Analogicznie mogą zachodzić różnice zasad przy podziale na ryciny i książki, nuty i książki, nawet ryciny i nuty. Również sprawą umowną jest podział na prace naukowe i popularno-naukowe, wydzielanie podręczników, literatury agitacyjno-propagandowej, a nawet podział między literaturą piękną i np. popularno-naukową podaną w formie literackiej. Te wszystkie trudności wymagają wielu wysiłków i krytycznej analizy, jeżeli się zważy okoliczność, że oczywiście rodzaje piśmiennictwa będą ulegać ciągłym zmianom i że każde wydawnictwo jest w gruncie rzeczy inne.

Przed wojną oraz w latach 1945—1950 za p o d s t a w o w ą j e d n o s t k ę opracowań statystycznych przyjmowano w statystyce polskiej dzieło-wydanie jako całość, bez względu na to, w ilu woluminach zostało ono opublikowane i niezależnie od ukształtowania wydawniczo-poligraficznego. Obecnie od roku 1951 za jednostkę podstawową przyjmuje się tom-wolumen, przy czym na określenie jej używa się terminu „pozycja wydawnicza”. Za pozycje wydawnicze uważa się również prowizoryczne całości wydawnictw zbiorowych oraz wszelkie dalsze wydania jednego tomu. Natomiast nie są nowymi jednostkami dalsze części wydawnictw poszytowych, a więc prowizoryczne całości wydawnictw zwartych oraz dalsze części jednego wydania dzieła, wychodzącego w wielkim nakładzie partiami, często w różnych drukarniach, jako tak zwane dodruki.

W różnych krajach i w różnych okresach przyjmuje się w statystyce na ogół jedną z tych dwóch jednostek, co powoduje niezupełną porównywalność międzynarodowej statystyki wydawnictw.

Tę ostatnią sprawę w statystyce polskiej w roku 1955 rozwiązaliśmy w ten sposób, że robiąc zestawienia dla tomów, obliczamy ponadto ilość i nakład drugich i dalszych tomów jednego dzieła, co nam pozwala przez odejmowanie otrzymać w każdej chwili właściwą liczbę tytułów-wydań i ich nakład.

Następnymi jednostkami opracowania statystycznego bywają arkusze drukarskie, nie zastosowane u nas obecnie w statystyce jako jednostki obliczeniowe, a służące jedynie jako miara objętości poszczególnych pozycji przy podziale wydawnictw na książki i broszury (przyjęło się uznawanie za książki właściwe tych wydawnictw, które mają powyżej 4 arkuszy druku, to jest co najmniej 65 stron formatu A-5). Liczba arkuszy drukarskich związana z for-

małem papieru, wielkością użytej czcionki, szerokością marginesów, ilością wakatów itd., jest właściwie miarą zużytego na wydawnictwo papieru i pracy maszyn drukarskich, a nie miarą myśli twórczej, mającej swój wyraz w wydawnictwie. W poszukiwaniu lepszego niż arkusz drukarski miernika piśmiennictwa zastosowano u nas, za przykładem ruchu wydawniczego ZSRR, od roku 1950 w planach wydawniczych i sprawozdaniach instytucji wydawniczych, a od roku 1955 także i w statystyce wydawnictw, pojęcie arkusza wydawniczego. Jest to teoretyczny arkusz, na którym mieści się 40 tys. znaków drukarskich (pisarskich) bez względu na ich wielkość. Obliczenia arkuszy wydawniczych dają miarę naszego piśmiennictwa.

Miernikiem naświetlającym czytelnictwo jest wysokość nakładu, a więc globalna liczba tych książek, które idą do czytelników; zapotrzebowanie na nie jest miarą poziomu intelektualnego ogółu społeczeństwa. Egzemplarz jest więc naszą trzecią, bardzo ważną jednostką statystyki wydawnictw.

Statystyka nakładów była zapoczątkowana w Polsce przed wojną. Wtedy już można było obserwować wahania w liczbie wydanych książek w zależności od sytuacji gospodarczej i kulturalnej ludności. Liczba wydanych książek nie sięgała na ogół liczby ludności. W roku 1937 na 100 mieszkańców przypadało około 90 wydanych egzemplarzy, a w okresie kryzysu (np. r. 1932) — tylko 40 egzemplarzy. Obecnie rocznie na 100 mieszkańców wydajemy 300 do 400 książek, co jest najlepszą wskazówką rozwoju czytelnictwa w Polsce.

Taki potrójny system jednostek statystyki wydawniczej jest jej zdobyczą ostatnich lat.

Dla uzyskania właściwego obrazu produkcji wydawniczej nie wystarczy ujęcie jej w liczbach globalnych według poszczególnych typów. Potrzebny jest jeszcze **p o d z i a ł w e d ł u g t r e ś c i**. Klasyfikacją, którą stosuje się u nas w szerokim zakresie, jest podział na działy bibliograficzne, przyjęte przez urzędową bibliografię polską i księgarstwo. Ponieważ klasyfikacja ta jest dość szeroko rozbudowana, poszczególne działy można łączyć w dowolne grupy tematyczne zależnie od potrzeb i zainteresowań, Klasyfikacja tego typu musi być przystosowana do potrzeb życia umysłowego i kulturalnego, aktualnego znaczenia poszczególnych nauk, praktyki bibliotecznej itd. Ponieważ te dziedziny życia ulegają

zmianom co jakiś czas, pewnym zmianom musi również ulegać klasyfikacja wydawnictw. Wszelkie zmiany powodują jednak nieporównywalność zestawień za różne lata, toteż zmiany w klasyfikacji powinny być zawsze przeprowadzane z pełną świadomością skutków, jakie wywołują. Najlepszą formą zmian byłoby tworzenie nowych grup przez rozłożenie albo zsumowanie grup istniejących dawniej.

Klasyfikacja, którą się posługujemy obecnie, związana z konkretnymi warunkami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, nie może być bez zmian zastosowana przez narody żyjące w innych warunkach. Żeby móc porównywać rozbitcie według treści piśmiennictwa różnych krajów, pożądane jest zastosowanie w statystykach wydawnictw poszczególnych krajów — poza klasyfikacją specyficzną — również klasyfikacji międzynarodowej. Z tych to względów polska bibliografia, a za nią i statystyka od roku 1955 do niektórych zestawień stosuje — obok klasyfikacji polskiej — międzynarodową klasyfikację dziesiętną.

Problemów statystyki wydawnictw poza omówionymi jest jeszcze bardzo wiele. Wskażemy tutaj tylko na najważniejsze.

Istotną dla badania twórczości jest sprawa kolejności w y d a ń. Wydania drugie i dalsze mówią w pewnym sensie o wartości poszczególnych dzieł, które warto jest wznawiać nieraz po wielu latach, ale tylko wydania pierwsze, nowości piśmiennicze, są właściwą miarą twórczości danego okresu.

Sprawa właściwego obliczania statystycznego kolejności wydań nie przedstawia się jednak łatwo, ponieważ oznaczenie kolejności wydań jest rozmaicie załatwiane przez różne instytucje wydawnicze. Niektóre z nich uważają za pierwsze wydanie utworu wydany po raz pierwszy w Polsce od roku 1944, inne — po raz pierwszy przez siebie, jeszcze inne — po raz pierwszy w nowej formie wydawniczo-graficznej itd. Sprawdzanie przy robieniu zestawień statystycznych każdej pozycji, czy jest nowością piśmienniczą, wymagałoby bardzo dużej dodatkowej pracy. Toteż w statystyce posługujemy się raczej kolejnością wydania formalną, taką jaką podaje instytucja wydawnicza. Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby opracowanie i systematyczne stosowanie przez wszystkie instytucje wydawnicze szczegółowych zasad kwalifikowania kolejności wydań i podawania odpowiedniej informacji na karcie tytułowej. Można by zresztą wyróżniać pierwsze wydania w sensie

piśmienniczym (nowości piśmiennicze) i w sensie wydawniczym (całkowicie zmieniona szata graficzna, nowe zestawienie drobniejszych utworów itp.).

Następnym zagadnieniem jest sprawa języka wydanych książek. Sprawa ta przy dość dużej jednolitości językowej naszego kraju ma w tej chwili u nas stosunkowo mniejsze znaczenie. Odbijała się jednak wyraźnie nawet na liczbie wydawanych tytułów w okresie międzywojennym. Wszak niektóre książki o podstawowym znaczeniu musiały nieraz wychodzić w paru językach, były więc liczone parokrotnie. Natomiast w naszej statystyce obecnie ma oczywiście wielkie znaczenie podział piśmiennictwa według języka oryginału utworu. Chodzi bowiem o wskazanie na kontakty, jakie mamy z kulturami innych narodów, na stan korzystania z doświadczeń i osiągnięć innych.

Ponadto statystyka wydawnictw ujmuje często miejsce wydania, miejsce druku albo instytucję wydającą publikacje. Obecnie w naszych opracowaniach uwzględnia się tylko instytucję wydającą, przy czym podaje się szczegółowe dane dla trzydziestu kilku instytucji wydawniczych, zajmujących się wyłącznie akcją wydawniczą oraz w pewnych grupach dla instytucji, które ją prowadzą jako działalność uboczną.

Z ważnych zagadnień, którymi nasza statystyka wydawnictw nie zajmuje się obecnie, a które czekają na opracowanie, można wymienić następujące: kwestia podziału wydawnictw według odpłatności, sposoby rozprowadzania wydawnictw, drukarnie, wyodrębnianie spośród prac naukowych podręczników dla szkół wyższych.

Sprawa prezentacji wyników powinna również ulec pogłębieniu m. in. przez wprowadzenie tablic analitycznych a zwłaszcza szeregów rozdzielczych odnośnie wysokości nakładu i objętości wydawnictw. Przeciętne, które można na podstawie obecnych opracowań wyprowadzić, nie są wystarczające i mogą spowodować mylne wnioski ze względu na olbrzymią rozpiętość nakładów i objętości poszczególnych pozycji.

IV

Na zakończenie należy przedstawić techniczną stronę pracy nad statystykę wydawnictw, jak ona wygląda w nowoutworzonej Pracowni Statystyki Wydawnictw.

Prace zaczęto od bieżącego opracowywania statystyki wydawnictw nieperiodycznych. Może będzie interesujące omówienie, jak wyglądają normalne czynności manipulacyjne tego opracowania. Czynności te, jakkolwiek same w sobie proste, na każdym kroku związane są z wszystkimi problemami i trudnościami statystyki, o których była mowa wyżej.

Materiałem do opracowania jest rękopis *Przewodnika Bibliograficznego*, to jest opisy poszczególnych pozycji, sporządzane jak wiadomo na oddzielnych kartkach. Po wykorzystaniu kartek wydawnictw z jednego tygodnia przy druku kolejnego numeru *Przewodnika*, kartki te są kierowane przez redakcję *Przewodnika* do Pracowni Statystyki. Tutaj wydziela się karty czasopism (mówimy o opracowaniu nieperiodyków), oraz dalszych części rozpoczętego tomu wydawnictwa poszytowego i nowych całości wydawnictwa zbiorowego, a dopisuje się karty dla drugich i następnych tomów wydawnictw wielotomowych. Sprawdza się kompletność opisów i oznaczeń poszczególnych pozycji. W koniecznych przypadkach uzupełnia się informacje bądź w porozumieniu z redakcją *Przewodnika Bibliograficznego*, bądź też przez porównywanie z egzemplarzami samych wydawnictw. Są to czynności, które w języku statystyków nazywają się przygotowaniem i kontrolą materiału. Następnie karty są symbolizowane, to jest na każdej karcie, w zarezerwowanych na ten cel kartkach, stawia się umowne znaki cyfrowe lub literowe na oznaczenie przeznaczonych do opracowania cech poszczególnych wydawnictw. Pojęcie cechy oznacza w statystyce właściwość charakterystyczną danej jednostki (w naszym przypadku wydawnictwa), które wyróżnia jedną jednostkę od drugiej. Obecnie opracowuje się około 12 cech wydawnictw — oczywiście liczba ta wzrośnie przy rozszerzeniu i pogłębieniu zakresu badań. Na symbolizacji odbijają się wszystkie trudności bibliografów sporządzających opisy, a więc przede wszystkim niekompletność lub niedokładność metryk książek.

Po zebraniu wysymbolizowanych i sprawdzonych kart z miesiąca następuje segregacja kart i tabulacja, które w dużych biurach statystycznych dokonywane są za pomocą specjalnych maszyn statystycznych, segregatorów i tabulatorów przy użyciu kart perforowanych, przygotowanych na maszynach zwanych dziurkarkami. W pracowni Statystyki Wydawnictw obie te czynności przeprowadzane są techniką ręczną, co zresztą nie jest wadą opracowa-

nia, gdyż przy niewielkiej stosunkowo liczebności kart, instalacja specjalnych maszyn statystycznych absolutnie by się nie kalkułowala. Gorzej, że Pracownia nie rozporządza w tej chwili zwykłymi maszynami rachunkowymi i większość prac sumacyjnych przy tabulacji trzeba wykonywać po prostu — na liczydłach. Tablice i ich omówienia dla użytku zewnętrznego są sporządzane za okresy półroczne, natomiast dla potrzeb wewnętrznych oraz dla lepszego rozłożenia pracy w czasie — sporządza się zestawienia miesięczne (4–5 numerów *Przewodnika Bibliograficznego*). Pracę nad danym okresem zamyka analiza i omówienie wyników oraz sporządzenie tablic ostatecznych dla eksponowania zainteresowanym odbiorcom względnie dla publikacji.

Na razie opublikowane zostały wyniki opracowania za I półroczcie 1955 pt.: *Ruch wydawniczy w liczbach. Styczeń—czerwiec 1955 r.* Warszawa 1955. Obecnie Pracownia przygotowuje publikację za cały rok 1955.

Poza tym jest prowadzona w Pracowni specjalna kartoteka autorów, na razie jeszcze w skromnym zakresie około 90 najwybitniejszych pisarzy z dziedziny literatury pięknej. W przyszłości projektuje się rozszerzenie kartoteki na dalszych autorów i na twórców w innych dziedzinach piśmiennictwa, przede wszystkim nauki. Na karcie danego autora zamieszczone są wszystkie tytuły wydanych jego książek i przy każdym tytule, w miarę ukazywania się, wpisuje się poszczególne jego wydania, tomy i nakład. Za lata 1944–1954 informacje te dla poszczególnych tytułów zostały wpisane łącznie. Począwszy od roku 1955 dla każdego roku są wyodrębniane.

Wreszcie trzecią sprawą jest opracowanie statystyki periodyków. Na podstawie egzemplarza obowiązkowego czasopism i gazet, wpływającego do Zakładu Uzupełniania Zbiorów Biblioteki Narodowej, została założona w Pracowni kartoteka czasopism i gazet wychodzących w roku 1955. Kartoteka ta, sprawdzona i uzupełniona informacjami z innych źródeł, posłuży do opracowania danych statystycznych dla periodyków. W tej chwili jeszcze żadnymi wynikami z tej dziedziny Pracownia nie może się wykazać, jest jednak nadzieja, że w publikacji rocznej zagadnienia czasopism nie zabraknie.

WŁADYSŁAW BIEŃKOWSKI
Dyrektor Biblioteki Narodowej

RUCH WYDAWNICZY I BIBLIOTEKI
WOBEC ŻADANIA AKTYWIZACJI KULTURALNEJ
SPOŁECZEŃSTWA*

Zadania stojące przed całym zespołem instytucji kulturalnych — w których biblioteki odgrywają doniosłą, jeśli nie węzłową rolę — można określić jako dążenie do pełnej aktywizacji kulturalnej całego społeczeństwa.

Oznacza to upowszechnienie wśród najszerzych mas zarówno własnej narodowej kultury jak również dorobku kulturalnego całej ludzkości. Oznacza to zarazem nie tylko podniesienie ogólnej wiedzy i kultury duchowej, lecz również opanowanie (w stopniu dla każdego dostępnym) nowoczesnych zdobyczy nauki i techniki oraz zastosowanie ich do budowy własnego narodowego życia. Celem bezpośrednim jest tu osiągnięcie przez każdego obywatela możliwie najwyższego stopnia wiedzy praktycznej związanej z wykonywaną przez niego funkcją.

Określone tu zadanie, wynikające z ustrojowych założeń przyjętych przez Polskę Ludową, pociąga za sobą szereg doniosłych następstw zarówno w dziedzinie produkcji książki jak również jej doprowadzenia do społeczeństwa, w czym problem biblioteczny zajmuje dominujące miejsce.

Ruch wydawniczy — wyrażający się w ilości tytułów i wysokości nakładów — wzrastał stopniowo stale od stuleci. Powoli rozszerzał się krąg odbiorców książki, a na przestrzeni ostatnich stu lat w coraz większym stopniu odbiorcą książki stawały się również masy ludowe, szczególnie przodujących ekonomicznie krajów.

Jednakże wystarczy porównać liczby dotyczące produkcji książki ze stosunkiem ludnościowym, aby przekonać się o zasadniczej niewspółmierności. Współczesny ruch wydawniczy przystosował się do faktu, że znaczna część społeczeństwa jest kulturalnie bierna (bądź nie jest w ogóle odbiorcą książki, bądź styka się z nią

* Artykuł ten w przekładzie francuskim został przez delegację polską doręczony uczestnikom Międzynarodowego Kongresu Bibliotekarzy i Dokumentalistów w Brukseli we wrześniu 1955 r.

tylko przygodnie). Aby przekonać się o tym, wystarczy w dowolnym kraju porównać nakłady najbardziej reprezentowanych dla jego kultury dzieł z ilością jego dorosłych obywateli — tzn. potencjalnych czytelników.

Ruch wydawniczy, oparty na prywatnych wydawcach, uzależniony całkowicie od zdolności nabywczej nabywcy prywatnego, nie liczy się w żadnej mierze z faktycznym zapotrzebowaniem na dane dzieło. Wydawca ogranicza nakład (podrażając cenę) bądź nawet rezygnuje z wydania danej książki, o ile nie widzi gwarancji jej zbytu (porusza tę sprawę H. W i d m a n: *Rélations avec les éditeurs et les libraires*. — Congrès International de Bibliothèques. Bruxelles 1955 vol. 1.).

W dziedzinie stosunku między produkcją wydawniczą a społecznym zapotrzebowaniem na książki ustrój socjalistyczny spowodował zasadniczy przewrót. Kryterium rozstrzygającym jest nie opłacalność, lecz potrzeba społeczna, decydująca o wydaniu i wysokości nakładu. Na tej dopiero podstawie możliwe jest dążenie do sformułowania na wstępie celu — pełnej aktywizacji kulturalnej całego społeczeństwa.

W Polsce ludowo-demokratycznej już w pierwszym okresie (mimo trudności wywołanych zniszczeniami wojennymi) globalna produkcja wydawnicza wzrosła o 320%. Jest to zaledwie pierwsza faza doniosłego procesu wciągania milionowych mas w orbitę oddziaływania kultury. Ale już te dane wskazują, że mamy tu do czynienia nie tylko ze wzrostem ilościowym, lecz z nowym zjawiskiem całkowicie odmiennego charakteru. Czynnikiem ograniczającym nakłady staje się nie zdolność nabywcza poszczególnych grup społeczeństwa, lecz zdolność produkcyjna fabryk papieru i drukarni.

Już w tej fazie zagadnienie upowszechnienia i pełnego udostępnienia kultury nasuwa szereg problemów gospodarczych. Aby pokryć rosnące zapotrzebowanie na książki i słowo drukowane w ogóle, trzeba rewolucyjnego skoku w dziedzinie przemysłu papierniczego i poligraficznego. Doświadczenie wskazuje, iż nakłady wielu podstawowych pozycji mimo 10 i 20-krotnego wzrostu nie są w stanie zaspokoić zapotrzebowania rosnącego szybciej od produkcji. Perspektywa rozwoju jest wytyczona jasno. Na fundamencie znacznego zwiększenia udziału przemysłu papierniczego i poligraficznego w ogólnej gospodarce kraju — produkcja książki

dążyć będzie do całkowitego zniesienia niewspółmierności ze stosunkami ludnościowymi, do całkowitego zaspokojenia potrzeb kulturalnych.

Zagadnienie omawianej tu dysproporcji i jej przewyżczanie zilustrować można na następującym przykładzie: jedno z czołowych dzieł literatury, epos narodowy *Pan Tadeusz*, w ciągu dzieścioletcia Polski międzywojennej (1929—1938) ukazał się w nakładzie 135 tysięcy egzemplarzy, w ciągu zaś 10 lat powojennych w nakładzie 1 808 tysięcy egzemplarzy. Podobny skok zaobserwować można i w odniesieniu do innych klasyków literatury polskiej, jak również w wydaniach czołowych dzieł literatury światowej. Np. nakłady pism Prusa wzrosły z 650 tys. egzemplarzy w latach 1929—1938 do 6266 tys. w latach 1945—1954. Jest to początek drogi. W społeczeństwie takim jak polskie, liczącym dorosłych obywateli ok. 15 milionów, nakłady milionowe podstawowych dzieł narodowej i ogólnoludzkiej kultury nie będą należały do rzadkości.

Drugim problemem jest przystosowanie ruchu wydawniczego pod względem jakościowym do potrzeb społeczeństwa. Zadania stojące w tej dziedzinie nie są bynajmniej proste i łatwe do wykonania. Wzrost ilościowy literatury naukowej pozostaje i będzie pozostawał w prostym stosunku do rozwoju danej dziedziny nauki czy techniki, rozwoju szkolnictwa wyższego i instytutów naukowych. Inaczej ma się rzecz z wydawnictwami mającymi zaspokoić potrzeby szerokich mas społeczeństwa. Wzrost zainteresowań masowego czytelnika różnymi dziedzinami nauki, techniki, sztuki, życia społecznego i kulturalnego da się zaspokoić jedynie przez dokonanie poważnego skoku w wydawnictwach odpowiadających różnym poziomom odbiorcy. Jest to nie tylko sprawa wydawnictw, ale sprawa znacznego zwiększenia liczby pisarzy-popularyzatorów. Jest to również nastawienie części naukowców na prace popularyzacyjne, obliczone na szeroki krąg odbiorców.

Mimo wielokrotnie zwiększonej w stosunku do okresu przedwojennego ilości książek i broszur popularnych z różnych dziedzin — produkcja w tej dziedzinie nie nadąża za zapotrzebowaniem. Każde ważniejsze zagadnienie domaga się dobrych popularyzacyjnych opracowań dla różnych poziomów. Wiąże się to z szerokim pędem do samokształcenia, do podwyższania kwalifikacji zawodowych. Ilustracją rozmiarów wzrostu zapotrzebowania w Polsce może być popularno-naukowe czasopismo *Problemy*. Nakład tego mie-

sięcznika osiągnął 120 000 egzemplarzy, podczas gdy przed wojną pismo tego typu nie przekraczało 5000 nakładu. Ciągłe odczuwa się brak na rynku księgarskim książek odpowiednio popularyzujących zagadnienia ekonomiczne i społeczne, historyczne, literackie itd. Nastawienie naszego ruchu wydawniczego na zaspokojenie potrzeb w tej dziedzinie, to ważny warunek procesu kulturalnej aktywizacji społeczeństwa.

Biblioteki są główną formą udostępniania książki masowemu czytelnikowi. Doświadczenie wykazało, iż wielokrotne wzrosty nakładów oraz zwiększanie się liczby indywidualnych nabywców książek nie tylko nie zmniejszają roli bibliotek, ale przeciwnie, zwiększają ją. Można by to nazwać podstawowym prawem kulturalnej aktywizacji społeczeństwa.

Wykonanie przez biblioteki stojących przed nimi zadań zależy od kilku głównych warunków: 1. odpowiedniej gęstości sieci bibliotek, 2. jej właściwej organizacji, 3. zaopatrzenia księgozbiorów, 4. od metod pracy bibliotecznej.

1. Gęstość sieci bibliotecznej nie jest bynajmniej prostą funkcją stosunków demograficznych. W większej mierze zależy ona od poziomu kulturalnego, a ściślej biorąc — od kulturalnej aktywności danego społeczeństwa, regionu czy środowiska. Tym ostatnim momentem tłumaczy się szybkie zagęszczanie sieci w Polsce powojennej. Ponieważ sieć bibliotek powszechnych (utrzymywanych z funduszy państwowych) pozostaje w korelacji ze strukturą administracyjną kraju, w tej właśnie dziedzinie dokonane zostały zmiany ułatwiające budowę racjonalnie rozmieszczonej sieci, szczególnie bibliotek wiejskich. Do niedawna jednostka administracyjna na terenach wiejskich (gmina) liczyła ok. 8000 mieszkańców. Na tę ilość mieszkańców, rozrzuconych terytorialnie, przypadała jedna biblioteka z księgozbiorem ok. 3000 tomów. Biblioteka ta nie mogła zaspokoić potrzeb swego terenu, a posługiwanie się wędrownymi kompletami dla osiedli dalej położonych było tylko półśrodkiem. W r. 1954 nastąpiły zmiany w strukturze administracyjnej, stworzono jednostki o mniejszym zasięgu terytorialnym, liczące ok. 3000 mieszkańców. Tym samym liczba wiejskich bibliotek publicznych ma wzrosnąć z 3500 do 9000. Nowy podział administracyjny stworzył mocną podstawę dla bibliotek wiejskich, umożliwił im objęcie swym zasięgiem całego terytorium.

Jedna biblioteka wypada na 3—4 wsie, można przy tym postu-
giwać się księgozbiorami ruchomymi. Na pytanie wszakże, czy ce-
lowe byłoby dalsze zagęszczanie sieci i rozdrabnianie księgozbio-
rów, odpowiedź musi być negatywna. Zbyt małe biblioteki nie bę-
dą mogły zaspokoić potrzeb czytelników, zwiększy się trudność
obsadzenia ich wyszkolonymi bibliotekarzami.

W miastach sieć bibliotek w mniejszym stopniu zależy od po-
działu administracyjnego. Oddziały i filie miejskich bibliotek pu-
blicznych otwierane są w zależności od potrzeb (w obecnym okre-
sie dużą trudność nastrocza jeszcze brak lokali).

Podkreślić należy, iż potrzeby ludności miast, szczególnie du-
żych, zaspokajają w poważnej mierze biblioteki innych typów, jak
biblioteki uczelni, dużych instytucji, organizacji społecznych itp.
Ten fakt, jak również znacznie większe skupienie ludności pozwa-
lają dla terenów miejskich przewidywać kilkakrotnie większą ilość
mieszkańców na jedną bibliotekę, niż na terenach wiejskich.

2. Hierarchiczne powiązanie sieci bibliotecznej ma doniosłe
znaczenie dla poziomu pracy bibliotek. Zrozumiałe, iż większe bi-
blioteki rozporządzające bogatymi księgozbiorami, zatrudniające
większą liczbę wykwalifikowanego personelu, mają nieporówna-
nie większe możliwości właściwego zaspokojenia potrzeb czytel-
niczych niż biblioteki małe, z niewielkim księgozbiorem i jednym
lub dwoma nie zawsze dostatecznie wyszkolonymi bibliotekarza-
mi. Doświadczenie wskazuje, iż biblioteki małe, zdane wyłącznie
na własne siły, nie są zdolne (poza wyjątkami) do rozwijania sku-
tecznej propagandy czytelnictwa, do doskonalenia metod pracy
z czytelnikami. Pozostawiony sobie bibliotekarz traci kontakt z ru-
chem wydawniczym, odrywa się od ważnych i aktualnych proble-
mów kulturalnych, społecznych i gospodarczych, przestaje być
dobrym pośrednikiem między czytelnikiem i książką. Jedynym,
jak się zdaje, środkiem ożywienia i podnoszenia pracy małych
bibliotek jest uzyskanie dla nich stałej pomocy i kontroli ze stro-
ny większych bibliotek. Z tego założenia wychodzi hierarchiczna
struktura sieci w Polsce. Siedemnaście dużych bibliotek w mia-
stach wojewódzkich kieruje pracą 290 bibliotek powiatowych. Te
z kolei odpowiadają za pracę bibliotek wiejskich i małomiejskich.

Zależność bibliotek mniejszych od większych w zasadzie nie
obejmuje spraw budżetowych ani gospodarczych, a dotyczy przede
wszystkim fachowej działalności bibliotek. Taka organizacja sieci

przy założeniu sprawnego jej działania daje duże możliwości przenoszenia doświadczeń bibliotek przodujących, stwarza warunki stałego podnoszenia poziomu wyszkolenia bibliotekarzy i stałej kontroli pracy bibliotek.

3. Kolejnym warunkiem dobrej pracy bibliotek jest ich zaopatrzenie — stan ich księgozbiorów. Przed Polską stanęło zadanie odbudowy bibliotek ze zniszczeń wojennych (zniszczenie wynosiło 88%) oraz szybkiego rozwoju sieci i zwiększania księgozbiorów odpowiednio do rosnących potrzeb. W okresie dziesięciolecia zdołano odbudować księgozbiory nie tylko do poziomu przedwojennego, ale przekroczyć ten poziom prawie pięciokrotnie. W roku 1955 w publicznych bibliotekach powszechnych przypada 0,8 książek na 1 mieszkańca. Rozwój ruchu wydawniczego pozwala na najbliższe lata planować znacznie szybszy przyrost księgozbiorów.

Jeśli idzie o biblioteki małe (dołowe ogniwa sieci), przyjęć można jako optymalną wielkość ich księgozbioru 1 książkę na 1 mieszkańca. W ten sposób biblioteki te liczyłyby ok. 3000 woluminów na wsiach i od 3 do 10 tysięcy w miastach (filie bibliotek miejskich). Założenie to wymaga jednak spełnienia istotnego warunku — ciągłej aktualizacji księgozbioru. W dziedzinie zaopatrzenia bibliotek w nowe wydawnictwa nie daje pożądaných wyników decentralizacja zakupów. Toteż w Polsce stworzono w r. 1955 księgarską centralę zaopatrzenia bibliotek. Biblioteki otrzymują z tego źródła część wydawnictw na zamówienie Centralnego Zarządu Bibliotek, część zaś zamawiają same, lecz również w centrali zaopatrzenia bibliotek. Dzięki tej centralizacji, biblioteki otrzymują książki razem z drukowanymi przez Bibliotekę Narodową kartami katalogowymi.

Nie mniej ważną stroną aktualizacji księgozbiorów jest usuwanie książek zbędnych (zdezaktualizowanych, nie odpowiadających zainteresowaniom danego środowiska itp.). Książki zbędne, które niepotrzebnie obciążają księgozbiory i utrudniają pracę bibliotekarza winny być przekazywane dużym bibliotekom.

4. Metody pracy bibliotecznej odgrywające tak doniosłą rolę w procesie aktywizacji kulturalnej społeczeństwa stanowią ważne zagadnienie wymagające poważnych studiów i baczego śledzenia doświadczeń. Idzie przecież nie o proste zaspakajanie potrzeb czytelniczych społeczeństwa, lecz o budzenie tych potrzeb, rozwi-

ianie ich i pogłębianie. Toteż nie można uznać za zadowolające osiągnięć, do których ogranicza się jeszcze wiele bibliotek w świecie, a polegających na podtrzymywaniu, schlebianiu rzec można istniejącym złym gustom czytelników. Do wątpliwych osiągnięć zaliczyć przyjdzie nawet ilościowe zwiększanie czytelnictwa małych lub bezwartościowych powieści brukowych, kryminalnych itd.

Przed bibliotekami polskimi stało zadanie wypracowania takich metod, które by najskuteczniej realizowały wytknięty cel — podnoszenie ogólnego poziomu wiedzy i kultury szerokich mas społeczeństwa. W rozległym tym zadaniu wskazać należy dwa, naszym zdaniem, węzłowe punkty:

a. Systematyczne szkolenie i instruowanie bibliotekarzy. Oprócz systemu szkolnictwa bibliotekarskiego ważny jest stały i systematyczny kontakt czynnych bibliotekarzy z ośrodkiem instrukcyjnym. Realizowane jest to w formie całodziennych konferencji-seminariów odbywanych raz w miesiącu w bibliotekach powiatowych dla mniejszych bibliotek a w wojewódzkich dla bibliotek większych. Program takiego seminarium obejmuje zagadnienia praktyki bibliotecznej, zapoznaje z wybranymi przykładami metody pracy z czytelnikiem itd. Ponadto bibliotekarz ma możliwość zetknięcia się z nowymi wydawnictwami i omówienia wszelkich interesujących go zagadnień.

Seminaria na wyższym poziomie organizuje biblioteka wojewódzka dla bibliotekarzy powiatów i większych miast. Tutaj ustala się również tematykę seminariów niższych szczebli.

Mimo poważnych trudności w organizowaniu seminariów wojewódzkich i powiatowych, wywołanych choćby odległością od tych ośrodków, system ten jest w stanie skutecznie podnosić kwalifikacje zawodowe bibliotekarzy a ponadto dawać im żywą stałą więź z ogólną problematyką, jaką żyje kraj, i w ten sposób wpływać na pracę bibliotek.

b. Pomoce biblioteczne. Postawienie pracy bibliotek na odpowiednim poziomie zależy od odpowiedniego zaopatrzenia w pomoce biblioteczne. Oprócz pomocy stanowiących integralną część księgozbioru jak katalogi, należy tu bogaty arsenał środków przeznaczonych zarówno dla bibliotekarza jak i czytelnika. Wymienić tu można bibliografie zalecające i kartoteki poświęcone ważniejszym i aktualnym zagadnieniom, wszelkie środki propagandowe i popularyzujące, odnoszące się do dziedzin lub poszczegól-

nych książek; należą tu instrukcje informujące bibliotekarza o sposobie urządzania wystaw, o sposobach przeprowadzania dyskusji nad książką itd. itd.

Tego rodzaju pomote i instrukcje muszą być opracowywane przez specjalne ośrodki, rozporządzające odpowiednimi możliwościami. Zadanie to spoczywa na bibliotekach wojewódzkich, w których stworzone zostały ośrodki metodyczno-instrukcyjne. Ośrodkiem centralnym powołanym do badań nad metodyką pracy bibliotecznej i opracowywania wzorów pomocy bibliotecznych jest Instytut Książki i Czytelnictwa w Bibliotece Narodowej.

Szybkie, rewolucyjne w tempie podniesienie poziomu kulturalnego życia społeczeństwa to zadanie, jakie mają wypełnić wszystkie instytucje kulturalne, wśród których biblioteki stanowią jeden, acz nie mało ważny odcinek. Ale i zadania stojące przed siecią biblioteczną nie mogłyby być w pełni wykonane bez pomocy czynników pozabibliotecznych, samorządu (rad narodowych), przede wszystkim zaś bez współdziałania masowych organizacji społecznych, skupiających miliony robotników, chłopów i inteligentów (Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej).

Zadaniem masowych organizacji społecznych jest tworzenie atmosfery zainteresowania książką i biblioteką. W ciągu szeregu lat w Polsce organizacje społeczne w oparciu o biblioteki organizowały masowe konkursy czytelnicze obejmujące setki tysięcy ludzi, organizowano zespoły głośnego czytania, dyskusje nad książkami, konkursy recytatorskie itd. W wyniku tych masowych ogólnokrajowych akcji biblioteki rozszerzyły swój zasięg, pozyskały poważną ilość nowych czytelników. Jeśli nawet w dotychczasowych doświadczeniach zarzucić można tym metodom pewną doraźność efektów, nie zawsze potem utrwalonych — niewątpliwie droga ta jest słuszna i owocna. Tylko biblioteka mająca poparcie dla swych poczynań ze strony szerokiego czynnika społecznego, może skutecznie walczyć o likwidację reszty białych plam na mapie czytelnictwa, może kusić się o to, aby w realnej perspektywie całe społeczeństwo, 100% obywateli, stało się pełnowartościowymi czytelnikami — odbiorcami najwyższych dóbr stworzonych przez narodową i ogólnoludzką kulturę.

ANNA KOCHAŃSKA
3-ka Uniwersytetu Warszawskiego

UWAGI W SPRAWIE REORGANIZACJI BIBLIOTEK ZAKŁADOWYCH SZKÓŁ WYŻSZYCH

Artykuł dyskusyjny*

Minął już przeszło rok od chwili ogłoszenia projektu zarządzenia Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego o reorganizacji sieci bibliotek uczelnianych. Jednakże, jak dotąd, nie słyhać o ostatecznych wnioskach toczącej się nad nim dyskusji, nie słyhać o wprowadzeniu w życie słusznych tez projektu, wypróbowanych już praktycznie w krajach o tak wielkiej kulturze bibliotecznej, jak Związek Radziecki, Holandia i in. Głównymi oponentami projektu są przede wszystkim kierownicy katedr. Szkoda, że nikt z profesorów nie wypowiedział się dotąd w sprawie projektu na łamach czasopism. Może wtedy łatwiej rozwinęłaby się dyskusja i łatwiej byłoby o końcowe wnioski.

Nie jest zadaniem tego artykułu szersze omówienie spraw czytelnictwa na terenie uczelni. Trzeba jednak stwierdzić, że ogólnie znany nieświetny poziom tego czytelnictwa wynika w dużej części ze złych warsztatów pracy, z niezadawalającej pracy bibliotek uczelni. Trudności w udostępnianiu księgozbiorów zakładowych, niedbałe ich gromadzenie, opracowanie, brak ochrony książki, najprościej mówiąc — nieład w znacznej większości bibliotek zakładowych — uniemożliwia pełne wykorzystanie tych pięknych przecież księgozbiorów. To powoduje olbrzymi napływ czytelników do biblioteki głównej, co z kolei nie pozwala również i jej na właściwe wywiązywanie się ze swych obowiązków wobec czytelników. W rezultacie część studentów pozbawiona jest nierzadko podstawowej lektury w swoim zakresie. I pod tym kątem widzenia, pod kątem widzenia troski o sprawę zaniedbanego dotąd czytelnictwa studenckiego trzeba rozpatrzyć projekt Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego.

Przewiduje on olbrzymi przewrót w dotychczasowej organizacji i toku prac zarówno bibliotek zakładowych, jak i biblioteki głównej. Według założeń projektu wszystkie księgozbiory katedr

* Zob. H. W i ę c k o w s k a: *Sprawa sieci bibliotek uczelnianych*. *Życie Szkoły Wyższej* 1955 nr 6 s. 63—66.

i zakładów mają zostać włączone bądź do odpowiednich bibliotek wydziałowych i instytutowych, bądź też do zbiorów biblioteki głównej. Tylko w wyjątkowych przypadkach będą mogły istnieć na terenie uczelni inne biblioteki (np. katedr i zakładów). Wszystkie biblioteki staną się filiami biblioteki głównej.

Zadania biblioteki głównej wobec jej filii mają być następujące: centralne gromadzenie zbiorów dla całej sieci bibliotek uczelni, opracowywanie ich i przekazywanie filiom, prowadzenie szkolenia, planowania i sprawozdawczości dla całej sieci, prowadzenie katalogu centralnego. Zadania filii ograniczyłyby się do przechowywania i udostępniania zbiorów.

Na przeprowadzenie tak wielkich zmian projekt przewiduje trzy lata (1956—1958).

Projekt Ministerstwa jest bardzo ogólny, ramowy. Nie określa on charakteru przyszłych bibliotek zakładowych i to jest jego niewątpliwym brakiem. Istotne i wymagające ujednostajnienia są nie tylko ramy organizacyjne i technika pracy bibliotek uczelnianych, ale także ich treść, zakres ich księgozbiorów, zakres prac na odcinku czytelnictwa.

Należałoby zatem sprecyzować charakter, jaki mają mieć biblioteki sieci, wskazać ich miejsce w pełnieniu służby bibliotecznej na terenie uczelni.

Z góry trzeba zastrzec, że dalsze rozważania, oparte o praktykę bibliotek uniwersyteckich, ich będą w głównej mierze dotyczyć.

Zacznijmy od biblioteki głównej. Gromadzi ona i przechowuje podstawowe dzieła z zakresu specjalizacji uniwersytetu, całość (jak dotąd) produkcji polskiej oraz troszczy się o kompletowanie dzieł z zakresu swojej tradycyjnej specjalności. Prócz tego gromadzi w kilku egzemplarzach podręczniki i lekturę zaleconą. Te kilka egzemplarzy stanowi oczywiście zaledwie kroplę w morzu potrzeb studenckich.

Biblioteki uniwersyteckie główne, poza pracownikami naukowymi i studentami swojej uczelni, obsługują szereg ludzi i instytucji z uniwersytetem nie związanych (inne uczelnie, instytucje wydawnicze, naukowe, kulturalne, urzędy centralne itd.). Tak np. w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego użytkownicy spoza uczelni stanowią ok. 1/3 ogólnej liczby czytelników. Ten stosunek ilościowy ma tendencje zwykłe na korzyść środowiska pozauniwersyteckiego.

Z tej pobieżnej analizy księgozbioru i czytelnictwa bibliotek uniwersyteckich widać, że mają one przede wszystkim charakter ogólnych naukowych bibliotek publicznych. W tych też warunkach — zwłaszcza wobec ograniczonych możliwości personalnych i lokalowych — biblioteki główne nie mogą stać się miejscem masowej pracy studentów.

Zagadnienie charakteru bibliotek zakładowych, dawniej tak sporne, uprości się znacznie, jeśli na terenie uczelni będą istniały — poza główną — dwa typy bibliotek: instytutowe i wydziałowe.

Biblioteka instytutowa w tym nowym układzie rzeczy może i powinna stać się pracownią naukową danego instytutu, powinna gromadzić literaturę ściśle specjalną, obejmującą najnowsze osiągnięcia nauki zarówno krajowej jak i zagranicznej. Oczywiście na wydziałach nauk społecznych biblioteka przechowywałaby również literaturę historyczną — nie tylko najnowszą. Czytelnikami tych bibliotek byłiby pracownicy instytutu i studenci wyższych lat studiów, którzy wkraczają w okres samodzielnej pracy naukowej. Biblioteki instytutów przechowywałyby zbiory w zasadzie w jednym egzemplarzu i byłyby bibliotekami prezencyjnymi, w rezultacie więc zachowałyby charakter wąsko wyspecjalizowanych pracowni naukowych.

Biblioteki wydziałowe natomiast mogłyby się stać w nowej organizacji sieci miejscami masowej pracy studenckiej. Zawierałyby one w wystarczającej ilości egzemplarzy podręczniki, lekturę zaleconą i wszystkie inne materiały potrzebne do przygotowań egzaminacyjnych i do ćwiczeń. Księgozbiór biblioteki wydziałowej byłby wykorzystywany w czytelni i wypożyczany do domu.

Projekt Ministerstwa nie wspomina nic o tworzeniu w ramach sieci bibliotek uczelnianych także i bibliotek przy domach akademickich, które gdzieś już samorzutnie wyrastają. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że przy najbliższej reorganizacji sieci trzeba powołać do życia choćby tylko czytelnie podręczników i lektury podstawowej przy domach akademickich.

Tak podzielone zadania bibliotek sieci rozwiązywałyby całość problemu czytelnictwa na terenie uczelni.

Drugie ważne zagadnienie związane z projektem Ministerstwa to zagadnienie polityki montowania nowej sieci bibliotek na terenie uczelni.

Projekt nie przewiduje zasadniczo dalszego istnienia bibliotek przy samodzielnych katedrach, lecz zarządza ich włączenie do bibliotek wydziałowych, do bibliotek instytutowych lub wreszcie do biblioteki głównej. To rozwiązanie kryje w sobie pewne niebezpieczeństwo. W rezultacie włączenia większych bibliotek samodzielnych katedr do biblioteki wydziałowej zatraciłoby się nie tylko specjalny ich charakter, ale także postulowany wyżej charakter biblioteki wydziałowej.

Jakże więc przeprowadzić montowanie sieci, aby — uwzględniając słuszne założenia projektu Ministerstwa — uniknąć złych stron tych przemian?

Jaka droga działania wydaje się najlepsza? Oto propozycje:

1. Zachować część bibliotek przy samodzielnych katedrach. Będą to większe biblioteki, o wyodrębnionej specjalności (np. biblioteka muzykologii, literatury polskiej, romańskiej).

2. Na mniejszych wydziałach obejmujących 3—4 katedry scalić biblioteki katedr w wydziałową, traktując ją jako pracownię naukową i studencką zarazem.

3. Mniejsze biblioteki samodzielnych katedr włączyć do bibliotek wydziałowych dbając jednocześnie o zachowanie ich studenckiego profilu. Należy unikać włączenia do bibliotek wydziałowych większych bibliotek o odrębnej specjalności.

4. Na terenie uniwersytetów istnieje dotąd mało bibliotek wydziałowych. Tworzenie dalszych bibliotek wydziałowych trzeba uzależnić od potrzeb czytelników, warunków lokalowych i charakteru dotychczasowych bibliotek zakładowych wydziału. Jeśli wydział ma dobrze zorganizowane biblioteki instytutowe, jeśli pełnią one również funkcje bibliotek studenckich, to nie ma powodu spieszyć się z formowaniem bibliotek wydziałowych. Natomiast należy pośpieszyć z formowaniem bibliotek wydziałowych tam, gdzie czytelnictwo — zwłaszcza studenckie — stoi źle, gdzie dotychczasowe biblioteki zakładowe są małe i słabe.

Taki sposób formowania sieci byłby chyba najbardziej dostosowany do potrzeb środowiska czytelniczego.

Projekt Ministerstwa nie pozostawia w zasadzie wątpliwości, że zarówno gromadzenie, jak inwentaryzowanie, katalogowanie i katalog centralny będą prowadzone centralnie w bibliotece głównej. Oczywiście, można tu chyba mówić tylko o katalogowaniu alfabetycznym, bo katalogowanie rzeczowe przypaść musi pracow-

nikom filii. Również i gromadzenie może się odbywać tylko w najściślejszym współdziałaniu z instytutami i wydziałami; przy centralnym systemie gromadzenia niezbędne będzie stałe przedstawianie dezyderatów kupna przez wyznaczonych pracowników danej jednostki.

Z chwilą przekazania inwentarzy bibliotece głównej filia będzie musiała zaprowadzić u siebie katalogi topograficzne, które będą tam jedyną formą rejestracji i podstawą ustawienia księgozbioru. Filie powinny na swoim terenie rozwinąć informację bibliograficzną i prace bibliograficzne specjalne. Do poważnych zadań biblioteki głównej będzie należało szkolenie personelu filii, a więc pokaznej liczby osób, od których trzeba wymagać pełnych kwalifikacji bibliotekarskich. Wykłady kursowe, ćwiczenia, praktyki, zwiedzanie, konferencje — oto liczne formy szkolenia, które trzeba będzie stosować.

Wobec dużego zróżnicowania poziomów zadanie to nie będzie łatwe.

Jest niewątpliwe, że zrealizowanie zasadniczych tez projektu wjdzie na korzyść środowisku czytelniczemu szkół wyższych. Ulegnie racjonalizowaniu polityka uzupełniania zbiorów dla całej sieci bibliotek uczelni. Będzie można w pełni ujawnić i jednolicie opracować całe bogactwo księgozbiorów istniejących na terenie uczelni. Powstaną warunki dla należytej ochrony zbiorów. Przede wszystkim jednak zreorganizowanie bibliotek zakładowych umożliwi właściwe zaspokojenie potrzeb czytelników, i to zarówno pracowników naukowych jak i studentów.

Stąd też należy z nadzieją oczekiwać wejścia w życie projektu Ministerstwa, jak i stworzenia warunków, umożliwiających jego realizację.

Jednocześnie już teraz trzeba sobie zdać sprawę z tego, że reorganizacja bibliotek uczelnianych spowoduje na niektórych odcinkach pracy znaczne trudności. Najbardziej niepokojąca jest sprawa gromadzenia. Czy oddział gromadzenia biblioteki głównej zdoła sprawnie przeprowadzić zakup dla filii, czy zdąży zakupić potrzebne książki przed ich wyczerpaniem? Centralne opracowanie może również przedłużyć drogę książki do czytelnika. Trzeba będzie zawczasu opracować taki projekt operacji technicznych, aby te szkodliwe uboczne działania zmniejszyć do minimum.

Wymaga jeszcze omówienia zagadnienie takiej realizacji zarządzenia Ministerstwa, aby reorganizacja przeszła bez większych zahamowań w udostępnianiu zbiorów bibliotek sieci, oraz została przeprowadzona jak najbardziej oszczędnie, z jak najmniejszym nakładem pracy. Pierwszy etap pracy, który powinien być zakończony przed scaleniem i przejmowaniem bibliotek przez bibliotekę główną, to zinventaryzowanie całego zasobu, umożliwiające dokonanie skontrum i przekazanie zbiorów. W tym okresie byłoby dobrze skatalogować całość zbiorów i dokonać melioracji katalogów. Jest to praca wielka i długa. Stąd też należy przede wszystkim uporządkować te biblioteki, których scalenie przypadnie na początek całej akcji. Porządkując je trzeba jednocześnie myśleć o ich łączeniu i już w tym momencie stworzyć wspólną podstawę nowej biblioteki.

Niestety w obecnym stanie rzeczy ani biblioteki zakładowe ani biblioteka główna nie mają personelu na przeprowadzenie szeregu tych trudnych prac. Dotychczasowa praktyka pokazała, że nie można się oprzeć na pracy asystentów.

Większe biblioteki zakładowe powinny już teraz — jeszcze przed ich scaleniem — otrzymać stałe etaty bibliotekarskie. Byłoby też bardzo pożądane, aby Oddziały Bibliotek Zakładowych przy bibliotece głównej otrzymały choć trzyosobowe zespoły, które można by kolejno przerzucać do prac porządkowych w poszczególnych bibliotekach. Takie zespoły odpowiednio zorganizowane szybko wyrobiłyby sobie metodę pracy i niewielkim kosztem mogłyby znacznie przyspieszyć całość roboty. Etap porządkowania bibliotek w dotychczasowych ich ramach organizacyjnych trzeba jak najpełniej wykorzystać.

Równoległe do prac porządkowych można i trzeba prowadzić akcję scalania bibliotek. Dotyczy to bibliotek wchodzących w skład nowopowstałych instytutów i zespołów katedr, jak również tworzenia bibliotek wydziałowych, tam gdzie to jest możliwe i konieczne. Oddziały Bibliotek Zakładowych powinny nie tylko opracować instrukcję w sprawie techniki scalania, ale i wystąpić do władz uczelni z planem tej akcji. Trzeba nadto zawczasu troszczyć się o stworzenie bazy materialnej dla tych nowych twórców bibliotecznych — o lokal, etaty, sprzęt biblioteczny.

Następny etap mógłby nastąpić dopiero po wydaniu zarządzenia Ministerstwa o reorganizacji. Byłaby to akcja stopniowego

przejmowania bibliotek zakładowych, pod zarząd biblioteki głównej: ich księgozbiorów, wyposażenia i etatów. W tym etapie prac należy również wyłączyć z bibliotek zakładowych (zwłaszcza ze zbiorów jeszcze nie opracowanych) partie księgozbiorów, nie związane ze specjalizacją danego wydziału. Ta chwila będzie prawdziwym przewrotem w życiu biblioteki głównej. Obejmie on wszystkie działy — od działu gromadzenia po dział gospodarczy. Będzie to jednocześnie okres dalszych prac porządkowych i dalszego scalania.

Trzeci etap zastałby już biblioteki o uporządkowanym starym zasobie, zaopatrzone centralnie w opracowane już dzieła. Wtedy dopiero — w oparciu o zmeliorowane katalogi — należałoby energicznie przystąpić do prac nad katalogiem centralnym. Katalog centralny pozwoli z kolei dokonać przesunięć części księgozbioru, a przede wszystkim scalenia wydawnictw ciągłych i wielotomowych.

Podany tu plan prac wymaga wyjaśnień. Dotychczas jako najpilniejsze zadanie na odcinku bibliotek zakładowych wysuwano tworzenie katalogu centralnego. Włożono już w tę pracę wiele wysiłku, a korzyści z niej mało. W praktyce — jak dotąd — ani czytelnicy ani pracownicy biblioteki głównej nie wykorzystują tego katalogu. Sporządzony na podstawie błędnych katalogów bibliotek zakładowych będzie on wymagał zasadniczej melioracji. W miarę zaś scalania bibliotek i przekazywania zbędnych części księgozbiorów bibliotece głównej, trzeba będzie w katalogu centralnym zmieniać na kartach znaki własnościowe, a nawet część kart wycofać. Przydatność katalogu centralnego dla akcji scalania bibliotek i formowania nowych jest również wątpliwa. Trudno sobie wyobrazić, aby na podstawie analizy około 500 000 kart można było formować skład księgozbiorów poszczególnych bibliotek zakładowych. Katalog centralny był niezbędny w okresie wielkiego rozczłonkowania bibliotek zakładowych i braku perspektyw na ich reorganizację i uporządkowanie. Toteż dezyderat tworzenia katalogów centralnych zrozumiały był w okresie dwudziestolecia, dziś natomiast nie jest uzasadniony. Naszym pierwszym zadaniem w stosunku do bibliotek zakładowych jest ich wewnętrzne uporządkowanie, nie tylko inwentarzowe i katalogowe, ale też i organizacyjne. Stąd też wydaje się słuszne przesunięcie tworzenia katalogu centralnego na końcowy etap pracy. Uwagi te dotyczą jed-

nak tylko starego zasobu bibliotek zakładowych. Mocno natomiast trzeba podkreślić potrzebę przesyłania do biblioteki głównej odpisów kart katalogowych nowych nabytków bibliotek zakładowych. Karty te są przydatne zarówno dla polityki gromadzenia (dla oddziałów gromadzenia, komisji importu) jak i dla informacji czytelników.

W pracach nad poprawą dotychczasowego stanu rzeczy w bibliotekach zakładowych, w wyborze kolejności prac, trzeba brać pod uwagę realne potrzeby środowiska czytelniczego, przede wszystkim zaniedbane dotąd potrzeby czytelnicze studenta.

Sprawą bibliotek zakładowych powinny aktywniej niż dotąd zająć się biblioteki główne, władze uniwersyteckie, jak również Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Pilna to sprawa.

ELWIRA WRÓBLEWSKA

B-ka Uniwersytecka w Toruniu

KATALOG PRZEDMIOTOWY W SYSTEMATYCZNYM UKŁADZIE

W literaturze bibliotekarskiej spotykamy następujące terminy na określenie katalogu kombinowanego, łączącego zasady katalogu systematycznego i przedmiotowego: katalog tematologiczny (Łysakowski)¹, systematyczny katalog przedmiotowy (Eichler², Grasberger³), katalog „grupowy” (Gruppenschlagwortkatalog) lub „systematycznie ułożony zespół katalogów przedmiotowych poszczególnych dziedzin wiedzy i życia” (Löffler)⁴, systematyzujący katalog przedmiotowy⁵.

¹ A. Ł y s a k o w s k i: *Katalog przedmiotowy. Teoria*. Wilno 1928. s. 53, 56.

² F. E i c h l e r: *Wert u. Verhältnis des systematischen u. deß Schlagwortkataloges*. ZfB 1924 (s. 482: „ein wissenschaftlicher Einheitskatalog, der systematische Schlagwortkatalog”).

³ F r. G r a s b e r g e r: *Systematischer Schlagwortkatalog*. ZfB 1951 s. 260—273.

⁴ K. L ö f f l e r: *Einführung in die Katalogkunde*. Leipzig 1935 (s. 112: „Gruppenschlagwortkatalog = systematisch geordnetes Aggregat von Schlagwortalphabeten einzelner Wissenschaften oder Lebensgebiete”).

⁵ J. K e c k ó w n a — rec. *Zentralblatt f. Bibliothekswesen* 1951. Przegląd Biblioteczny 23:1955 s. 85.

Typ ten wyrósł z praktyki i teoretycznych rozważań nad wartością obu katalogów zasadniczych, w ogniu bardzo żywej polemiki wśród bibliotekarstwa niemieckiego w latach 1923—1927 na łamach czasopisma *Zentralblatt für Bibliothekswesen*. Nawiązuje on do znanej już w poł. XIX w. koncepcji Abbota: katalogu biblioteki w Cambridge (1859), gdzie w alfabetycznie ułożonych działach i poddziałach katalogu systematycznego występują szczegółowe tematy⁶.

Katalog pod wymienionymi wyżej nazwami jest raczej mało znany szerszemu ogółowi; poza ogólnymi wzmiankami o nim w podręcznikach katalogowania rzeczowego: polskim — Łysakowskiego i niemieckich — Löfflera, Vorstiusa⁷ i Roloffa⁸ — brak o nim obszerniejszego opracowania.

W ZSRR, mimo głosów opowiadających się na zjeździe bibliotekarzy w r. 1926 za utworzeniem katalogu kombinowanego, obecnie przeważa hasło rozgraniczenia zadań obu katalogów. Brak jednak danych o ewentualnym eksperymencie w interesującej nas dziedzinie. Natomiast ostatnio w praktyce bibliotekarskiej Niemiec, Belgii i Czechosłowacji zasygnalizowano tendencje do skrzyżowania katalogu systematycznego z przedmiotowym dla wyzyskania zalet ich obu; tendencje te w pewnym sensie przejawia również rozbudowany katalog systematyczny Biblioteki Głównej Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu.

By uchwycić istotę katalogu przedmiotowego w systematycznym układzie, należy sięgnąć do jego genezy na tle wzajemnego stosunku obu katalogów zasadniczych. Okazuje się, że próbę ich stopienia poprzedziła zawzięta walka o czystość linii każdego typu, prowadzona w przeświadczeniu o wykluczającym charakterze ich podstaw.

W Niemczech po I wojnie światowej zwolennicy układu przedmiotowego (znacznie młodszego od systematycznego i wykształconego dopiero w drugiej poł. XIX w., głównie w Ameryce i Anglii) zaatakowali dawne schematy katalogowe, zarzucając im: 1. trudność korzystania z nich, zwłaszcza dla laików nie znających systematyki naukowej, 2. szybką dezaktualizację systemu z powodu

⁶ A. Łysakowski o.c.s. 164(38).

⁷ J. Vorstius: *Die Sachkatalogisierung in den wissenschaftlichen Allgemeinbibliotheken Deutschlands*. Leipzig 1948.

⁸ H. Roloff: *Lehrbuch d. Sachkatalogisierung*. Leipzig 1950.

stwierdzonego nienadążania za postępem wiedzy, 3. trudności klasyfikacji, np. w wynalezieniu jednego właściwego miejsca dla tematów z pogranicza nauk (np. Fizjologia mowy), dla tematów opracowanych różnymi metodami naukowymi (np. Farby, Woda), dla życiorysów osób czynnych w różnych dziedzinach życia itp.⁹

Katalog przedmiotowy (wprowadzony na kontynencie głównie w bibliotekach szwajcarskich, południowo-niemieckich i austriackich: Zurych, Stuttgart, Wiesbaden, Monachium, Getynga, Wiedeń, Graz), zalecający się w przeciwieństwie do swego rywala aktualnością tematów, prostotą układu, elastycznością i pojemnością, nie uniknął także zarzutów, jak: 1. trudność wyboru jednoznacznie brzmiącego hasła, które by odpowiadało zarówno intencji autora jak czytelnika, mimo istniejących w tej sprawie szczegółowych, a właściwie zawitych instrukcji, 2. niepewność w wielu wypadkach sformułowania tematu i określnika (np. Wychowanie dziewcząt czy Dziewczęta — wychowanie), 3. niemożność ustalenia zasobów biblioteki z danej dziedziny — zarówno przez pracownika naukowego jak przez bibliotekarza (dla celów planowego kompletowania księgozbioru)¹⁰.

Praca nad rozbudową katalogów rzeczowych wyłoniła potrzebę rozwiązywania spornych problemów wewnątrz każdego z nich, ścierając niebawem ostrze antagonizmu między zwolennikami obu systemów, narzucając nieraz konieczność rezygnacji z pierwotnych założeń. Tak np. w katalogu przedmiotowym powstała potrzeba stworzenia drogą uogólnień szerszych tematów klasowych (np. Elektrotechnika, Technika), odpowiadających działom względnie poddziałom katalogu systematycznego. Niezależnie od nich musiały pozostać tematy ściśle przedmiotowe (np. poszczególne aparaty elektryczne). W ten sposób dokonano wyłomu odnośnie kryterium: temat lub ujęcie (metoda, przeznaczenie)¹¹.

W katalogu systematycznym zaobserwowano proces odwrotny. W wielu działach wskutek coraz bardziej szczegółowej klasyfikacji wyłoniły się na najniższym szczeblu poddziały homogeniczne,

⁹ A. Ł y s a k o w s k i o.c. s. 68—72, 83—89, 105—134; por. także artykuły: H. S c h l e i m e r: *Der bibliothekarische Schlagwortkatalog*. ZfB 1923 s. 66—97; F. E i c h l e r o.c. ZfB 1924 s. 478—487; Fr. S c h m i d: *Der alphabetische Sachkatalog*. ZfB 1924 s. 12—38, 104—137.

¹⁰ Polemika Schmida z Kochem i Schleimerem. ZfB 1924 s. 12—38, 104—137; 4927 s. 217—237.

¹¹ A. Ł y s a k o w s k i o.c. s. 41—44, 47—53.

niepodzielne, np. monografie poszczególnych literatów w Literaturze, uczonych w różnych dziedzinach wiedzy, monografie miast w Geografii i Historii. Przeprowadzenie do końca zasady wyszczególniania w katalogu systematycznym doprowadziło w rezultacie do pojedynczych przedmiotów, nasuwając w tym względzie analogię z katalogiem przedmiotowym¹².

Poza kryterium: temat czy ujęcie — naruszona została również druga fundamentalna zasada konstrukcji każdego z dwóch typów katalogowych, a mianowicie porządek szeregowania opisów: w systemie zaczęto ustawiać tematy alfabetycznie, a więc mechanicznie. Z drugiej strony katalog przedmiotowy skupiając bardzo drobne i specjalne przedmioty w większe grupy, przez podciąganie ich pod pojęcia szersze (np. w formie odsyłaczy porównawczych od hasła ogólnego do podporządkowanych mu haseł szczegółowych) przejawiał wyraźną skłonność do systematyki. Stąd wniosek, że przy daleko posuniętej rozbudowie katalogu systematycznego i przedmiotowego następuje ich upodobnienie.

Stwierdzenie tego ważnego faktu stawia nas wobec dwóch możliwości dalszego postępowania.

1. Uznając zalety zarówno katalogu systematycznego jak przedmiotowego, a nie mogąc ze względów technicznych wprowadzić obu do danej biblioteki, decydujemy się na utrzymanie jednego z nich, lecz w czystej postaci; brakom przyjętego systemu staramy się zapobiec przez uzupełnienie go odpowiednim skorowidzem. Dla katalogu systematycznego będzie to alfabetyczny indeks działów, poddziałów i ewentualnie przedmiotów (odpowiednik skorowidza katalogu przedmiotowego). Dla katalogu przedmiotowego sporządzimy schemat systematycznego grupowego układu przedmiotów. Będzie on pełnił rolę schematu do katalogu systematycznego.

2. Jeżeli stojąc w obliczu przekształceń w katalogu, tak daleko posuniętych, że trudno już określić jego typ, nie podejmujemy decyzji powrotu do jego punktu wyjścia — musimy zdać sobie sprawę, że naszemu katalogowi grozi niebezpieczeństwo rozprzęgnięcia, zatrąty charakteru. Nowym katalogiem, który może powstać

¹² Zjawisko znane powszechnie w rozbudowie katalogu systematycznego. V o r s t i u s (*Die Sachkatalogisierung*. Leipzig 1948 s. 15—17) próbuje włączyć w system tematy szczegółowe.

po dokładnej analizie jego linii rozwojowej, jest właśnie katalog przedmiotowy w systematycznym układzie.

Wychodząc od katalogu systematycznego dojdziemy do nowego drogą analityczną, przez coraz dalsze wyszczególnianie we wszystkich działach według przyjętych zasad ogólnych. Gdy za punkt wyjścia weźmiemy katalog przedmiotowy, osiągniemy podobny rezultat na drodze syntezy — zespalandy przedmiotów szczegółowych w klasy o coraz szerszych zakresach¹³. Na temat tej ostatniej możliwości, tzn. czy wolno podciągać przedmiot szczegółowy pod pojęcie szersze (np. Róża pod Kwiaty) wywiązała się w Niemczech ciekawa polemika między Vorstiusem i Roloffem¹⁴.

Łysakowski wyróżnia 3 odmiany katalogu przedmiotowego w systematycznym układzie¹⁵. Są to:

Katalog d z i a ł o w o - p r z e d m i o t o w y, przyjęty np. przez Deutsche Bücherei w Lipsku, uzasadniony przez Eichlera pod nazwą „systematischer Schlagwortkatalog”. Rozpada się on na 10 systematycznych grup (właściwie katalogów częściowych), rozczłonkowanych następnie na hasła przedmiotowe¹⁶.

Katalog t e m a t o l o g i c z n y w układzie logicznym, którego ilustracją może być np. katalog dziesiętny, gdzie w ramach wielostopniowych poddziałów figurują równorzędne przedmioty ustawione w pewnym logicznym porządku. (Np. na stopniu najniższym poddziałów Elektrotechniki widzimy m. in. różne odmiany Aparatów radiowych i ich części). Szybkie wynalezienie żadanego tematu byłoby tu niemożliwe bez alfabetycznego indeksu przedmiotowego.

Katalog t e m a t o l o g i c z n y w a b e c a d l e — polega na alfabetycznym ułożeniu tematów na szczeblu najniższym systemu danej gałęzi wiedzy. Przykładem tej kombinacji był katalog Biblioteki w Stuttgarcie, zburzony przez Schmidą, który uznawszy za niecelowe ukrywanie tematów w grupach systematycznych, przywrócił klasyczny katalog przedmiotowy¹⁷.

¹³ A. Ł y s a k o w s k i o. c. s. 72.

¹⁴ V o r s t i u s: *Die Sachkatalogisierung*. s. 45—47; R o l o f f: *Lehrbuch*. s. 88.

¹⁵ Ł y s a k o w s k i o. c. s. 56.

¹⁶ Por.: E. Z i m m e r m a n n: *Die Sachkatalogisierung an den deutschen Bibliotheken nach dem Kriege*. ZfB 1950 s. 246—268.

¹⁷ Por. ZfB 1924 s. 487.

Ostatnio na temat katalogu przedmiotowego w systematycznym układzie wypowiedział się nieco obszerniej Grasberger w cytowanym już artykule. Przedstawił on zagadnienie na płaszczyźnie dwojakiego połączenia systemu z alfabetem:

1. Alfabet w systemie — w nomenklaturze Łysakowskiego odpowiada katalogowi działowo-przedmiotowemu (Deutsche Bücherei) i katalogowi tematologicznemu w abecadle (Biblioteka w Stuttgarcie).

2. System w alfabecie: każdy z tematów ustawionych alfabetycznie ma swe własne poddziały. Układ ten przypomina słownik encyklopedyczny, gdzie tzw. „tematy węzłowe” (grupowe) w miarę potrzeby rozczłonkowane są dalej według przyjętego schematu na tematy szczegółowe, jakby podtematy (Unterschlagworte). Wewnątrz tematów obserwujemy więc wtórny układ systematyczny — jak w katalogu klasowym — z poddziałami systematycznymi wewnątrz klas. Nasuwa się tu kwestia wyboru tematów grupowych i standaryzacji poddziałów. Grasberger podaje jako przykład rozczłonkowanie tematu osobowego: 1. Bibliografie, słowniki... 2. Listy, dokumenty, autobiografie, 3. Życie i dzieła ogólne, 4. Dzieła szczegółowe. 5. Krytyka, pomniki, wystawy. System w alfabecie tworzy podstawę katalogu muzykaliów Schneidera w Bibliotece Narodowej w Wiedniu (w l. 1925—1945).

Ukazane powyżej różne sposoby łączenia zasad katalogu systematycznego z przedmiotowym nadają się do obszerniejszej dyskusji, tym bardziej, że często mamy do czynienia z ich zbliżeniem. Z ostatnich doniesień *Przeglądu Piśmiennictwa o Książce*¹⁸ dowiadujemy się np., że katalog Biblioteki Narodowej w Pradze wykazuje dążenie do systematyzacji. W związku z tym powstał projekt jego reformy, która ma polegać na wprowadzeniu tzw. hasel zbiorczych, które pozwolą katalogowi przedmiotowemu pełnić funkcję katalogu systematycznego. To samo źródło informuje, że Biblioteka Uniwersytecka w Leodium po szeregu doświadczeń nad katalogiem systematycznym i przedmiotowym zdecydowała się na wprowadzenie katalogu systematycznego tak rozbudowanego, by w poddziałach ostatniego rzędu wystąpiły hasła przedmiotowe¹⁹.

¹⁸ Por. *Przegląd Piśmiennictwa o Książce* 1955 s. 26, poz. 53: M é d i n e k B.: Několik methodických poznámek k věcné katalogisaci.

¹⁹ Tamże, poz. 55: S a u v e n i e r - G o f f i n E.: Le catalogue par matières d'une bibliothèque universitaire.

Podobne zjawisko daje się zaobserwować i w naszej praktyce. Katalog systematyczny w Bibliotece Głównej Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu wyodrębnia tematy zagadnieniowe w poddziałach wielu działów głównych. Występuje to szczególnie w naukach matematyczno-przyrodniczych, technice, rolnictwie, prawie, wojskowości. Teoretycznie możliwość taka istnieje w poddziałach prawie wszystkich działów. Schemat opiera się zatem o systematykę nauk, ustanowionych w przyjętym porządku logicznym, który np. w katalogu Biblioteki UMK wysuwa 3 hasła naczelne: Przyroda, Społeczeństwo, Kultura. Działy główne, a także poddziały mają również układ systematyczny, natomiast w grupach najniższego rzędu tematy szczegółowe można by uszeregować alfabetycznie. Za ilustrację niech nam posłuży przykład z zakresu Przyroda.

Dział: Technika
 Poddział: Budownictwo lądowe
 Grupa: Materiały budowlane
 Tematy: Beton, Cement, Drzewo, Gлина itd.

Podobną rozbudowę można przeprowadzić mimo pozornych trudności także w naukach z zakresu Społeczeństwo i z zakresu Kultura.

Np.: Dział: Prawo
 Poddział: Prawo międzynarodowe
 Grupa: Dyplomacja
 Tematy: Akredytywa, Bagaż dyplomatyczny, Eksterytorialność, Kurierzy, Protokół dyplomatyczny itd.

Gdyby przyjąć zasadę alfabetycznego ustawienia tych zagadnień-tematów, zarysowałyby się w perspektywie możliwość powstania grup odrębnych katalogów przedmiotowych dla każdego działu piśmiennictwa. Perspektywa ta nie nęci jednak pracowników katalogu systematycznego w Bibliotece UMK, zmierzających raczej w kierunku doskonalenia systematyki. Przeważa też wśród nich zdanie o nieprzydatności katalogu kombinowanego i niecelowości prób jego tworzenia. Wypływa stąd wniosek (zgodny zresztą z opinią Łysakowskiego i Grasbergera), że katalog kombinowany — trafiając na opór w bibliotekach typu uniwersalnego — ma większe szanse realizacji w bibliotekach specjalnych jako katalog jednego działu piśmiennictwa, a także w bibliotekach powszechnych jako katalog działowo-przedmiotowy.

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

BIBLIOGRAFIA TYTUŁÓW CZASOPISM RADZIECKICH 1917—1949.

Wszeczwiązkowa Izba Książki w Moskwie przystąpiła w r. 1955 do publikowania bibliografii tytułów czasopism radzieckich¹. W ten sposób zaczyna uzyskiwać ostateczną formę wydawniczą wielkie przedsięwzięcie bibliograficzne, zapoczątkowane jeszcze w lutym 1941 r. w następstwie uchwały CK WKP(b) z listopada 1940 r.: „O krytyce literackiej i bibliografii”. Podjęto wówczas m. in. prace nad bibliografią druków radzieckich, obejmującą spis wydawnictw zwartych oraz wykaz tytułów wydawnictw periodycznych (czasopism i — odrębnie — gazet). W czasie wojny wskutek pożaru gmachu Wszeczwiązkowej Izby Książki zniszczeniu uległa całkowicie kartoteka wydawnictw zwartych, a częściowo też kartoteka gazet, ocalało natomiast zestawienie tytułów czasopism radzieckich (we wszystkich językach ZSRR). Można więc było w r. 1945 podjąć nad nim dalsze prace.

Do czasopism, prócz właściwych periodyków o częstotliwości od tygodnika (włącznie) do rocznika, zaliczono także wydawnictwa zbiorowe typu: *Trudy*, *Učzenyje Zapiski*, *Matieriały*, wydawane przez różnorakie instytucje naukowe w nieokreślonych bliżej odstępach czasu², oraz biuletyny.

Bibliografia objęła ostatecznie lata od r. 1917 czyli od początków władzy radzieckiej do r. 1949. Jak się przedstawia bibliografia rosyjskiej periodyki za okresy wcześniejsze? Dla lat 1703—1900 istnieje cenne dzieło N. M. Lisowskiego³. Okres 1901—1916 jest opracowywany w Bibliotece im. Sałtykowa-Szczedrina w Leningradzie.

Właściwą pracę nad bibliografią radzieckich wydawnictw periodycznych poprzedziły konferencje metodyczne, wytyczające zasady i technikę postępowania. M. in. ustalono na nich, że kartotekę oprze się na materiałach bieżącej rejestracji czasopism, prowadzonej od lat przez Wszeczwiązkową Izbę Książki z uwzględnieniem innych drukowanych źródeł bibliograficznych — zwłaszcza dla początkowego okresu 1917/1918. Uzyskane w ten sposób zestawienie postanowiono dla uzupełnienia braków porównać z katalogami wielkich bibliotek radzieckich (jak Biblioteka Nauk Społecznych Akademii Nauk ZSRR, a zlwasz-

¹ *Periodičeskaja pieczat' SSSR 1917—1949. Bibliografičeskij ukazatel. Žurnaly, trudy i bjulleteni po sjełskomu chozjajstwu*. Moskwa 1955 Wsjesojuznaja Knižnaja Pałata 4^o s. 229, nrb. 1.

² Jako przykład wydawnictw zbiorowych na naszym gruncie służyć mogą np. *Rozprawy Polskiej Akademii Umiejętności*, *Prace Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Nenckiego* itp.

³ N. M. L i s o w s k i j: *Bibliografija russkoj periodičeskoj pieczati 1703—1900 gg.* Pietrogard 1915.

cza — Biblioteka im. Lenina). W wykonaniu nasunęły się tu liczne trudności, pochłaniające wiele wysiłków i czasu. Oto np. w katalogu periodyków Biblioteki im. Lenina znajdują się razem i czasopisma, i gazety, ułożone nie według tytułów, lecz według nazw instytucji wydawniczych; wydawnictwa zbiorowe natomiast są tam w katalogu druków zwartych, co pociągnęło za sobą konieczność jego przeglądu itd. itd. Doświadczenie wykazało, że przeważnie nie można też ograniczyć się tylko do katalogu biblioteki, lecz trzeba sięgać do samych czasopism dla uściślenia ich opisu, sprowadzenia go do jednego wzoru i dla ustalenia związków między czasopismami w tych przypadkach, gdy zmieniają one swoje nazwy, łączą się razem lub dzielą.

Co do tego ostatniego punktu, to Lisowski traktował czasopismo o zmienionym tytule jako nową, odrębną pozycję, a za jego przykładem poszli też bibliografowie zestawiający kartotekę za lata 1901—1916 w Bibliotece im. Sałtykowa-Szczedrina. Jest to słuszne dla okresów, w których tytuły czasopism były długotrwałe (np. wiek XIX). Inaczej jednak przedstawia się sprawa dla periodyki radzieckiej: oto np. czasopismo *Sowietskij Knieżnik*, wychodzące z przerwami w latach 1921—1940, zmieniło tytuł siedmiokrotnie, a przecież był to jeden i ten sam organ Gosizdatu (Wydawnictwa Państwowego), informujący o jego działalności, nie siedem różnych czasopism. Jest to przykład charakterystyczny, bynajmniej nie wyjątkowy. Wobec tego bibliografia czasopism radzieckich postawiła sobie za zadanie odtworzenie historii czasopism tego okresu, ustalenie ich wzajemnych związków, przy czym opis zasadniczy mieści się pod ostatnim (za okres sprawozdawczy) tytułem periodyku, zaś od tytułów poprzednich wiodą odsyłacze do opisu głównego.

Na wstępie przedyskutowano również i uzgodniono zasady bibliograficznego opisu czasopism⁴, dążąc do osiągnięcia optymalnej ilości danych dostatecznie charakteryzujących czasopismo, a unikając wdawania się w mniej istotne szczegóły, których ustalenie przedłużyłoby zbytnio termin publikacji.

O rozmiarach pracy świadczą następujące liczby: Lisowski za okres 1703—1900 zarejestrował 2883 wydawnictwa periodyczne, w kartotece za lata 1901—1916 jest ich ok. 15 tysięcy, bibliografia radziecka natomiast za czas 1917—1946 liczyła samych czasopism (bez gazet) ok. 20 tysięcy⁵.

Nagromadzone materiały udostępniono najpierw bibliotekom ZSRR w postaci centralnie drukowanych kart katalogowych czasopism radzieckich z okresu 1917—1945⁶, ostatnim zaś etapem tej wielkiej pracy jest bibliografia, której publikację właśnie rozpoczęto.

⁴ Instrukcję dotyczącą opisu ogłoszono drukiem pt. *Instrukcja po swodnomu bibliograficeskomu opisaniu sowietskich periodiceskich izdanij*. Moskwa 1949 Wsjesojuznaja Knieżnaja Pałata s. 56. Miesięczne materiały po gosudarstwennoj riegistracji. Wyp. 4. — Niestety instrukcji tej brak w zbiorach Biblioteki Narodowej, nie wykazuje jej też prowadzony w Instytucie Bibliograficznym centralny katalog druków księgoznawczych w bibliotekach polskich.

⁵ Informacje o przebiegu pracy oparte są głównie na artykule: A. B. Wieliżewa, N. P. Rogożin: *Sostawienie obszczej bibliografii sowietskich żurnalow za 1917—1946 gg. (Iz opyta raboty)*. Sowietskaja bibliografija 1949 Wyp. 2 (27) s. 62—70.

⁶ A. B. Wieliżewa: *Kartotieka sowietskich żurnalow za 1917—1945 gody*. Tamże 1950. Wyp. 1 (30) s. 101—109.

Korzyść z tego wydawnictwa jest dla nas w Polsce dwojaka. Po pierwsze — biblioteczna: bibliografia ta pozwoli na poprawne skatalogowanie zasobów czasopism radzieckich w bibliotekach polskich i na zorientowanie się w brakach w tym zakresie. Po drugie zaś — bibliograficzna: prześledzenie metody i techniki pracy radzieckich kolegów ułatwi nam przedyskutowanie i ustalenie zasad analogicznego przedsięwzięcia polskiego: bibliografii czasopism polskich. Kto miał kiedykolwiek do czynienia z pracą nad bibliografią tytułów czasopism, wie dobrze, ile kryje ona w sobie trudności, podstępów i zasadzek. Obszerne dzieło radzieckie — i przez swoje zalety, i przez swoje, drobne zresztą, usterki — jest wielkim, pouczającym przykładem.

Obszerna, metodycznie wzorowa przedmowa podaje informacje o całym wydawnictwie.

Całkowity materiał bibliograficzny podzielono — stosownie do klasyfikacji używanej przez Wszechzwiązkową Izbę Książki z uwzględnieniem specyfiki tej bibliografii — na działy lub też na grupy działów pokrewnych. To przesądza również o postaci wydawniczej. W latach 1955—1957 ukaże się według zamierzeń 9 oddzielnych tomów, zawierających czasopisma z następujących dziedzin (w nawiasie: liczbowe oznaczenia odpowiednich działów klasyfikacji radzieckiej):

1. Zagadnienia społeczno-polityczne i socjalno-ekonomiczne (I—XIV,XXIX);
2. Nauki matematyczno-przyrodnicze (XV);
3. Technika i przemysł (XVI);
4. Transport , łączność, zagadnienia komunalne, handel (XVIII, XXI);
5. Gospodarstwo wiejskie (XVII);
6. Nauka, oświata, wychowanie fizyczne, sport (XXIV-XXIII);
7. Nauki lekarskie (XXII);
8. Językoznawstwo, nauka o literaturze, literatura piękna, sztuka (XXV—XXVIII);
9. Zagadnienia wydawnicze, poligraficzne, bibliotekarstwo, bibliografia (XX).

Tom 10 obejmie skumulowane indeksy do wszystkich tomów.

Najpierw ukazał się tom, zajmujący w tym wyczerpaniu pozycję 5, a poświęcony gospodarstwu wiejskiemu. Stanowi on dla siebie zamkniętą całość⁷. Opracował go zespół Działu bibliograficznej rejestracji wydawnictw periodycznych we Wszechzwiązkowej Izbie Książki, w składzie: A. B. Wielizewa (kierownik), E. N. Basowa, A. I. Gałaktionowa, N. A. Nawaszin, A. A. Słanskaja i W. G. Szlikierman. Analiza tego tomu z punktu widzenia czytelnika i użytkownika polskiego pozwoli zorientować się w zasadach całego dzieła⁸.

Bibliografia obejmuje tytuły czasopism (od tygodnika do rocznika, a więc z pominięciem gazet), wydawnictw zbiorowych i biuletynów, wydawanych przez radzieckie instytucje i organizacje na terytorium całego Związku Radzieckiego, we wszystkich językach. Kryterium doboru — pod względem sprawy druku — jest tu jednoznacznie uściślone: poza bibliografią pozostają te wydawnictwa periodyczne na terenach Związku Radzieckiego, w których nie uczestniczyła władza radziecka lub jej organy. Oznacza to np., że spis pomija

⁷ Ze względu na tę samoistość brak nawet w jego karcie tytułowej wskazania, że jest piątym tomem całej bibliografii, co przydałoby się przecież dla potrzeb skumulowanego indeksu.

⁸ Ukazał się również — po napisaniu niniejszej recenzji — tom 3: *Зурнал в бжллетени по техникі і промисловості*. Moskwa 1955 s. 315, nb. 3 + err. 1 k. luźna.

periodyczne wydawnictwa litewskie, łotewskie i estońskie z okresu przedradzieckiego, a także te, które wychodziły na terenie owych republik w czasie okupacji hitlerowskiej.

Do bibliografii weszły zasadniczo tylko czasopisma drukowane, wyjątkowo uwzględniono powielane czasopisma bibliograficzne.

Wszystkie pozycje mające pełny opis są numerowane w sposób ciągły. Ostatnia z nich nosi liczbę 1947. W istocie jednak — wskutek znanych każdemu bibliografowi okoliczności jak uzupełnianie spisu nowym znaleziskiem lub konieczne przesunięcie tytułów w chwili, gdy tekst wraz z numerami jest już drukarsko złożony — w liczbowaniu występują zaburzenia: są w nim luki (np. po pozycji 740 następuje od razu 744, a po niej 746; po 752 bezpośrednio 755 itp.) lub też jedna liczba odróżniana przy pomocy dodatkowych liter (alfabetu rosyjskiego) powtarza się przy kolejnych pozycjach (np. 391, 391a; 1713, 1713a, 1713b, 1713w itp.). Nie jest to jednak usterka: numery pozycji służyć mają przede wszystkim wzajemnym powiązaniom i indeksowi, i tę rolę spełniają dobrze, choćby nawet nie tworzyły nienagannego szeregu liczb. Rzeczywista ilość pozycji wynosi tu 1924.

Czytelnikowi polskiemu korzystanie z bibliografii utrudnia bez wątpienia stosowanie w opisie (poza hasłem) i w indeksach licznych skrótów zarówno w nazwach własnych jak i w wyrazach pospolitych. Wydaje się jednak, że użytkownikowi dobrze obeznanemu z językiem rosyjskim — a dla takiego bibliografia jest przecież przeznaczona — skróty te nie sprawiają większych kłopotów.

Na pełny opis czasopisma składają się następujące elementy:

1. Tytuł w języku rosyjskim, po czym dla czasopism w innych językach podawany jest tytuł oryginału, najczęściej w transliteracji rosyjskiej;
2. Podtytuł;
3. Miejsce wydania;
4. Wydawca (w tych przypadkach, gdy instytucji wydawniczej nie wskazano w podtytule lub nadpisie);
5. Graniczne lata wydawania czasopisma; przy wydawnictwach typu *Trudy*, które wychodzą nieregularnie, podane są ponadto sumarycznie tomy na przestrzeni całego istnienia; jeśli wydawnictwo wychodzi nadal, datę końcową zastępuje znak nieskończoności (przewrócona 8);
6. Nadpis;
7. Dla wydawnictw nierosyjskich nazwa języka, w jakim ukazuje się czasopismo;
8. Następnie — od nowego wiersza — wyliczenie ilości numerów w poszczególnych latach wydawnictwa w tych przypadkach, gdy częstotliwość nie jest ukazana w podtytule lub też gdy podanej częstotliwości nie odpowiada rzeczywista ilość numerów;
9. Uwagi, wymienające poprzednie tytuły wydawnictwa, instytucje wydawnicze, jeśli ulegały zmianie, poprzednie miejsce wydania itp.;
10. Informacje o istnieniu spisu zawartości czasopisma (za okres dłuższy niż rok);
11. Informacje o istnieniu periodycznych dodatków do czasopisma.

Czytelnika polskiego uderza przede wszystkim brak w tym wyliczeniu nazwy redaktora lub redaktorów. Przy spisie czasopism polskich trudno by się wyrzec tego elementu. W ogóle autorzy tej bibliografii unikają nazwisk, wciągają je do opisu w zrebie głównym tylko w ostateczności (np. gdy nazwiska występują w nazwach instytucji; ponadto gdy w kolejnej części wydawnictwa typu *Trudy* brak zarówno tej ogólnej nazwy, jak i numeru tej części, wówczas bibliografia przytacza autora i tytuł pracy, np. poz. 38).

Pierwotna instrukcja przewidywała jeszcze ustalenie przez bibliografa częstotliwości czasopisma (gdy brak jej w tytule lub podtytule), podawanie wysokości nakładu i wyciszenie takich dodatków, które same nie są czasopismami. Początkowo też miano bardziej szczegółowo podawać zmiany w stylizacji i sformułowaniu podtytułu. Ostatecznie jednak z cytowania tych danych zrezygnowano.

Jak wspomniano, czasopisma opisane są w zasadzie pod swoim ostatnim (w okresie sprawozdawczym) tytułem. Od tytułów poprzednich sporządza się (nieliczbowane) odsyłacze do pozycji głównej przy pomocy jej numeru. Ale nie zawsze tak się dzieje. Zwłaszcza wtedy, gdy czasopismo i jego kontynuacja przypadają na różne działy rzeczowe bibliografii i każde z nich ma swoją obszerniejszą historię — są one wbrew zasadzie opisywane odrębnie (np. poz. 28 i 55, 33 i 634). Chciałoby się tu zapytać radzieckich bibliografów, jaką na prawdę intencją tu się kierowali. Nie ma o tym mowy w ich metodycznym wstępie. Jeżeli dwa czasopisma (lub więcej) łączą się w jedno, każde z nich opisywane jest oddzielnie pod własnym numerem, z podaniem w uwagach odpowiedniej informacji. W tych przypadkach wskazówkę wiążącą stanowi wyłącznie umieszczona w adnotacji zmieniona nazwa (zob. np. poz. 1 i 1876, 24 i 930). Do czasopism w ten sposób powiązanych można dotrzeć jedynie przez indeks tytułów. Czyż nie słusniejsze byłoby tu przytaczanie od razu w uwadze po tytułach związanych ze sobą czasopism tych numerów pozycji, gdzie znajduje się ich pełny opis?

Układ materiału w obrębie tomu jest rzeczowy. Są tu następujące cztery główne działy: I. Organizacja i ekonomika gospodarstwa wiejskiego; II. Wydawnictwa rolniczych akademii, instytutów i stacji doświadczalnych; III. Szczegółowe problemy gospodarstwa wiejskiego; IV. Bibliografia rolnicza. W ramach poszczególnych działów występują — w zależności od potrzeby i istniejących materiałów — dalsze poddziały. Bogato jest tu rozbudowany dział III, w którym są nawet poddziały rzeczowe trzeciego stopnia. W każdym poddziale rzeczowym najniższego rzędu przeprowadzony jest podział formalny na: 1. Czasopisma; 2. Wydawnictwa zbiorowe typu *Trudy*; 3. Biuletyny. W poddziałach formalnych obowiązuje na ogół porządek alfabetyczny tytułów czasopism. W niektórych grupach (np. Czasopisma w poddziale Wydawnictwa republikańskie i lokalne Republiki Rosyjskiej, dalej — Ukraińskiej) na czoło wysunięte są wydawnictwa centralne (Moskwa; Charków — Kijów), potem dopiero w odrębnym szeregu alfabetycznym następują czasopisma wydawane w innych miastach tych republik.

Czasopisma, które przynależą do różnych działów rzeczowych, opisywane są po raz pierwszy w sposób pełny, a w innych działach podawane są tylko w formie zapisów skróconych ze wskazaniem numeru pozycji głównej. Znowu chciałoby się zapytać autorów, dlaczego jednak nie uczynili tego np. dla pozycji 11/17? Czy nie warto by odrębnych wydań czasopisma *Kołchoznoj brigadir*, a więc wydania hodowlanego, buraczanego i in. podać również we właściwych poddziałach rzeczowych grupy III? Podobnie, czy czasopismo 399 *Zemielnyj i lesnoj rabotnik Sibirii*, nie zasługuje na skrócony zapis w Leśnictwie?

Przy okazji można wskazać na pewną niewygodę, wynikającą po części z rzeczowego układu czasopism, po części zaś — z rozdzielenia czasopism i ga-

zet. Ilustracją pierwszego przypadku może być np. czasopismo ukraińskie 232 *Kooperirowannoje sjeło*, które po połączeniu z czasopismem *Sowietskij kredit*, wychodziło pt. *Kooperirowannoje obszczestwo*, opisane jako pozycja 231. Ponieważ jednak czasopismo *Sowietskij kredit* wejście do innego tomu bibliografii, więc nie ma tu jego opisu, a zatem brak narazie pełnej historii przytaczanych czasopism. Oczywiście ten kłopot zniknie z chwilą ukazania się wszystkich tomów oraz skumulowanych indeksów. Nie nastąpi to jednak tak prędko w tych przypadkach, gdy gazeta zmieniała się w czasopismo lub odwrotnie; np. poz. 5 *Wzaimopomoszcz w kołchozie*, powstała z gazety *Wzaimopomoszcz*, której opisu oczywiście brak. Tytułów periodyków wzmiankowanych tylko w adnotacjach — nie ma w indeksach.

Wreszcie więc indeksy. Jest ich aż cztery: 1. alfabetyczny indeks tytułów czasopism, 2. indeks tytułów czasopism w językach narodów ZSRR (prócz rosyjskiego) i w językach obcych, 3. indeks tytułów czasopism według miejsc ich wydania, 4. indeks wydawców (władz i instytucji, z pominięciem firm wydawniczych).

W indeksie alfabetycznym tytułów zapis ogranicza się do nazwy czasopisma (w jęz. rosyjskim), określenia języka tekstu i wskazania numeru pozycji zajmowanej przez czasopismo w bibliografii. Jeśli tytuły dwu różnych wydawnictw są identyczne, dodawane jest nadto miejsce wydania, a jeżeli i nadal brak różnicy — także daty wychodzenia. Przy tytułach typu *Trudy, Biuletyny* — przytaczane są tu nazwy instytucji wydawniczych.

W indeksie czasopism w językach ludów ZSRR (oprócz rosyjskiego) zasadniczy układ przebiega według alfabetu języków; w każdej grupie językowej obowiązuje alfabetyczny porządek tytułów oryginału, najczęściej w rosyjskiej transliteracji; obok podawane jest również tłumaczenie rosyjskie. W przypadku identyczności tytułów postępuje się tak, jak w indeksie alfabetycznym. Dzięki temu indeksowi można dotrzeć do jednego z tej dziedziny czasopisma w języku polskim w ZSRR: 229. *Gospodarka kolektywna*, które wychodziło w r. 1932 w Charkowie. Tytuł polski podany jest jednak w transliteracji rosyjskiej, chociaż dla wykazanych w sąsiedztwie czasopism niemieckich użyto czcionki łacińskiej.

Indeks czasopism według miejsca ich wydania rozpoczyna się od wyciszenia czasopism Moskwy, potem następuje Leningrad, wreszcie inne miejscowości już według alfabetu nazw.

Indeks władz i organizacji wydających czasopisma pomija nazwy firm wydawniczych (np. *Sjelchozgzis*) i gazet lub czasopism, jeśli one są wydawcami (np. w poz. 28 wydawcą dwutygodnika *Sowietskij put'* była *Kriestjanskaja gazietaj*). O układzie decyduje alfabet nazw, z tym jednak, że przymiotniki typu *Wsjesojuznyj, Wsjerossijskij, Cjentralnyj, Głównyj, Gosudarstwiennyj* nie tworzą zazwyczaj początku hasła i przerzucane są w tym indeksie na koniec (np. *Wsjesojuznaja akademijsja sjelsko-chozjajstwiennych nauk im. W. I. Lenina* występuje w indeksie w formie: *Akademijsja s.-ch. nauk, Wsjesojuz. [im. Lenina]*). Podobnie traktowane są zwroty: *Cjentralnyj komitet, Cjentralnoje biuro*, po których następuje właściwa nazwa instytucji. Czytelnikowi obcemu użyteczny ten indeks następcza jednak najwięcej wątpliwości. Trudno zrozumieć, dlaczego w indeksie jest *Cjentralnoje stat[isticeskoje] upr[awlenie] SSSR*, ale

natomiał: Agronomiczeskoje upr[awlenije] Nar[odnago] Kom[itatieta] putiej soobszczienija SSSR, Cjentr[alnoje]; dlaczego jest Cjentralnoje upr. nar.-choz. uczeta SSSR, ale Sjslisko-chozajstwiennaja stancija molodiezi, Cjentr. M[oskwa]. Nie jest również całkowicie jasne, dlaczego w indeksie występuje Gosudarstwiennaja planowaja komissija w tej właśnie kolejności elementów, natomiast Gosudarstwiennyj institut opytnoj agronomii występuje pod hasłem Institut, z całkowitym pominięciem przymiotnika Gosudarstwiennyj. Nie uwzględnia się na ogół w szeregowaniu nazw instytutów początkowego zwrotu: Nauczno-issledowatielskij..., jeśli po nim następuje przymiotnik lub dalsze określenie specjalności instytutu (np. Nauczno-issledowatielskij wietierinaryj institut, występuje w indeksie jako Wietierinaryj institut, Nauczno-issledowatielskij; Nauczno-issledowatielskij Institut agropoczwowiedienija i chimizacii sjslского chozajstwa jako Institut...). Jeśli jednak brak tych dalszych szczegółowych określeń, początkiem hasła indeksowego pozostaje ów przymiotnik złożony (np. Nauczno-issledowatielskij institut, Adygiejskij). Jak więc widać, są tu możliwe trzy różne miejsca w indeksie dla nazw instytutów: są one albo rozrzucone po alfabecie, jeśli je poprzedza przymiotnik określający ich specjalność, albo skupione pod hasłem Institut, jeśli charakterystykę ich zakresu podają dopiero następujące po tym słowie zwroty (tu zresztą w indeksie na końcu tej grupy jest odsyłacz do form przymiotnikowych), albo wreszcie wyjątkowo umieszczone pod hasłem Nauczno-issledowatielskij... Zupełnie słusznie nie stanowią w indeksie haseł przymiotniki utworzone od nazw miejscowości, dla nich jest bowiem osobny indeks.

Do rzędu omyłek zaliczyć można zapisanie w indeksie tego samego instytutu występującego w poz. 31 i 1504 (Naucz.-issled. kolchoz. institut) raz w formie: Kolchoznyj in-t M, drugi zaś raz poprawnie: Kolchoznyj in-t, Naucz.-issled. M.

Niektórych nazw w ogóle nie można znaleźć w indeksie, jak np. z poz. 34--35 Mosk. objedinienije rabotników uczeta, CB i MB Wsjesojuz. O-wa soc. uczeta.

Ogólnie można zauważyć, że bibliografowie radzieccy konsekwentnie przestrzegają zasady jedynego zapisu indeksowego, chociaż warto by może w wątpliwych przypadkach pozwolić sobie na zapisy podwójne lub wielokrotne.

Usterką natury typograficznej jest w tym indeksie podanie grupy nazw związanych z Wszechzwiązkowym Leninowskim Komunistycznym Związkiem Młodzieży. Skupione są one słusznie w jednym miejscu pod hasłem Wsjesojuznyj Leninskij Komunističeskij Sojuz Mołodieży. Ale należało chyba drukować je z pewnym odsunięciem od brzegu kolumny, by wskazać ich podporządkowanie głównemu hasłu. W obecnej postaci sprawiają wrażenie zamieszania w alfabecie (na jednej wysokości występują: Wsjesojuznyj..., Leninskij..., wreszcie Wystawki).

Oczywiście jest to sprawa drobna. Takich drobiazgów znalazł się zresztą więcej: są przeoczenia w korekcie (np. na s. 4 w wyczeniu elementów opisu bibliograficznego po punkcie 5 następuje od razu 7), są niejednołatości w technice rozwiązywania mniej zrozumiałych skrótów (np. w poz. 5 NKSO [Nar. Kom. Socjalnego obiespiečienija], w poz. 37 K[omissariat] Z[jemledielija]).

Dla doskonałego wykończenia dzieła brak żywej paginy zarówno w zrebie głównym jak i w indeksach.

Ale te uwagi nie powinny przysłonić głównego faktu, że cenna ta praca jest dużym osiągnięciem bibliografii radzieckiej i może być przykładem wzorowego rozwiązywania trudnych zagadnień bibliografii tytułów czasopism. Wydaje się, że uzyskano tutaj właściwą miarę w podawaniu elementów opisu czasopisma, a wiadomo jak niełatwy jest wybór między dwoma groźnymi zawsze ostatecznościami: skąpością danych, a ich daleko posuniętym rozbudowaniem. Wreszcie z uznaniem pokwitować należy duży wysiłek włożony w ustalenie bibliograficznej historii czasopism radzieckich.

Zbigniew Daszkowski

OPIS DOKUMENTACYJNY A NORMALIZACJA OPISU BIBLIOGRAFICZNEGO

W artykule pt. „Normalizacja a opis dokumentacyjny”¹ S. Osmólska omawia działalność normalizacyjną w dziedzinie bibliotekarstwa i bibliografii oceniając ją z punktu widzenia przydatności dla prac dokumentalistów. Autorka poddaje szczegółowej analizie normę PN/N-01152. Przepisy bibliograficzne. Opis zasadniczy w bibliografii bieżącej dziedzin i zagadnień, ponieważ „...norma ta daje główne podstawy, na których może się oprzeć praca dokumentalisty. „Główne” dlatego, że właśnie nie wszystkie jej przepisy są do przyjęcia...” Do tych przepisów zalicza autorka przede wszystkim paragraf normy 4.5 dotyczący adnotacji, która „...ma tu inny charakter niż tego wymaga dokumentacja. [...] Brak tu [...] tego istotnego wkładu dokumentalisty, przemyślenia i podania w zwiezłej formie zasadniczych myśli zawartych w dokumencie...” Przynajmniej słuszność tym uwagom należy jednak przypomnieć, że omawiana norma dotyczy opisu zasadniczego czyli rejestracyjnego, który z założenia (por. paragraf 1. 2. 1. te same normy) nie podaje obszerniejszej charakterystyki treści dokumentu. Adnotacja w opisie zasadniczym bibliografii dziedzin i zagadnień (w odróżnieniu, od opisu adnotowanego) ogranicza się celowo do niezbędnych dodatkowych wiadomości o dokumencie: uzupełnienie niejasnego tytułu, wyliczenie zawartości dokumentu, opis utworów związanych z nim bibliograficznie (polemiki, recenzje). Autorka komentuje przede wszystkim przypadek wyliczania zawartości dokumentu i stwierdza, że takie adnotacje „...nie mogą służyć za wzór...” dokumentalisty. Pomijając użycie błędnego terminu „adnotacje wartościowe” zamiast „zawartościowe” (co chyba należy uważać za błąd drukarski) dostrzega się tu pewne nieporozumienie. Adnotacja w normie opisu zasadniczego nie jest i nie powinna być wzorem nie tylko dla bibliografii dokumentacyjnej, ale w ogóle bibliografii adnotowanej. Istotną przydatność norm bibliograficznych dla najważniejszej czynności dokumentalisty — sporządzenia analizy czyli adnotacji treściowej może wykazać dopiero ocena opracowywanej normy „Adnotacje treściowe piśmiennictwa naukowego”, o której zresztą autorka wspomina.

Po odrzuceniu przepisów normy opisu zasadniczego dotyczących adnotacji S. Osmólska stwierdza, że „...Sprawa opisu zasadniczego jest w ogólnych za-

¹ S. O s m ó l s k a: *Normalizacja a opis dokumentacyjny*. — Biuletyn CIDNT 1955 z. 7 s. 13—14. (Dod. do Przeglądu Technicznego 1955 z. 7).

rysach do przyjęcia w pracach dokumentacyjnych". Nasuwa to przypuszczenie, że z pojęcia „opis zasadniczy” wyklucza się zupełnie adnotacje, a traktuje się go tylko jako wyszczególnienie cech wydawniczo-formalnych dokumentu. Właśnie w przypadku opisu zasadniczego w bibliografii dziedzin i zagadnień byłoby to równie niesłuszne, jak utożsamianie właściwych temu opisowi niezbędnych adnotacji z rozwiniętymi adnotacjami treściowymi. Według określeń normy (1. 2. 1) odpowiednie adnotacje wchodzą w pewnych przypadkach w skład opisu zasadniczego, a komentarz do normy stwierdza, że „...W bibliografiach specjalnych rzeczowych, jakimi są bibliografie dziedzin lub zagadnień, dobierające piśmiennictwo według treści i grupujące je najczęściej w układzie rzeczowym, opis jednostki bibliograficznej musi — oprócz wymienionych cech wydawniczo-formalnych — podawać dodatkowe wiadomości informujące o treści dokumentu w przypadkach, w których dane zaczerpnięte z tytułury do tego celu nie wystarczają”.²

W związku z podanym w normie określeniem opisu zasadniczego S. Osmólska wyraża przypuszczenie, że niefortunnie zdefiniowano go jako opis „wymieniający cechy dokumentu potrzebne do jego rozpoznania oraz zaklasyfikowania rzeczowego” (norma, paragraf 1. 2. 1). Twierdzi, że „...podsunęła tu myśl klasyfikowania na podstawie tylko opisu zasadniczego jest niebezpieczna, jeśli chodzi o prace klasyfikacyjne...” Szuszną obawę przed popełnieniem błędu przez użytkownika normy rozprasza zalecenie paragrafu 2-go stwierdzające, że podstawą opisu, a tym samym podstawą klasyfikowania dokumentu jest nie tylko tytułura, ale — dla adnotacji — tekst dokumentu.

W dalszym ciągu artykułu S. Osmólska rozpatruje przydatność dla dokumentalisty przepisów omawianej normy dotyczących kolejnych elementów opisu formalno-wydawniczego. Sama autorka stwierdza, że norma jako zalecona (w tekście artykułu mylnie wydrukowano: zalecająca) dopuszcza pewne odchylenia wynikające z odmiennych potrzeb różnych typów bibliografii. Do takich „odchyłeń” należy sposób obliczania i sygnalizowania w opisie dodatków graficznych uzależniony od potrzeb użytkowników danej bibliografii. Innym uzasadnionym odstępstwem bibliografii dokumentacyjnej od przepisów normy jest częsta rezygnacja z podawania oryginalnej formy nazwiska i imienia obcego autora, ponieważ — jak pisze autorka — „...Dokumentalista służący technice i goniący za aktualnością [...] nie ma możliwości ani czasu na wszelkie poszukiwania bibliograficzne...”

Przepis normy dotyczący wymieniania współpracowników biorących udział w powstaniu dokumentu (4. 1. 3), nie stosowany dotąd w dokumentacji, uważa autorka za słuszny i godny przyjęcia.

Wydaje się, że równie z pożytkiem dla dokumentacji można by proponować przyjęcie przepisu normy o podawaniu w opisie dokumentu obcojęzycznego oryginalnego tytułu dokumentu na pierwszym miejscu po nazwisku autora, a przed tłumaczeniem tego tytułu na język polski (paragraf 4.2.5). Dokumentacja polska wysuwa zawsze przed tytuł oryginalny tłumaczenie tytułu, uzasadniając to wygodą użytkownika i powołując się na stosowanie takiej metody

² M. D e m b o w s k a: *Normalizacja opisu bibliograficznego*. — *Przegl. bibliot.* 20:1952 z. 4 s. 342.

w dokumentacji przez większość krajów demokracji ludowej. Ta metoda budzi jednak pewne zastrzeżenia. Podanie na pierwszym miejscu tłumaczenia tytułu na język polski zaciemnia opis i nie orientuje czytelnika odrazu, że jest to dokument w języku obcym. Przy tym — jak to stwierdza autorka — "... utrudnia tworzenie z tych samych kart kartoteki w układzie alfabetycznym..." Argument, że tłumaczenie tytułu umieszczone na pierwszym miejscu łatwiej rzuca się w oczy użytkownikowi, nie jest przekonujący, bo ten sam skutek można osiągnąć przez wyróżnienie graficzne tłumaczenia (np. tłustym drukiem), nie łamiąc ustalonej i słusznej zasady podawania bezpośrednio po nazwisku autora oryginalnego tytułu dokumentu. Warto tu powołać się na opinię użytkowników bibliografii radzieckiej³, którzy krytykują nieprzestrzeganie przez „Riefieratiwnyj Żurnał” ogólnie przyjętych zwyczajów bibliograficznych, mianowicie — wysuwanie na pierwsze miejsce w opisie zasadniczym tytułu przed nazwisko autora.

I jeszcze jedna propozycja przyjęcia w bibliografii dokumentacyjnej przepisów normy. Dokumentaliści podają w opisie zewnętrznym dokumentu stronę, na której zaczyna się utwór lub fragment, a następnie — po formacie — ilość zajętych przez niego stron. Zwyczaj ten wprowadzony zapewne z troski o wygodę użytkownika zmusza go jednak do spoglądania w dwa miejsca opisu, a — co najważniejsze — wymaga znajomości tej metody; bez tego opis jest niezrozumiały. Tymczasem sposób podawania paginacji utworów i fragmentów przewidziany w normie nie wymaga dodatkowych objaśnień, a wystarczająco orientuje użytkownika w ilości stron zajętych przez daną pracę.

Mimo pewnych rozbieżności wynikających z nieco odmiennego charakteru i celu prac dokumentacyjnych i bibliograficznych rozważania S. Osmólskiej nad normą opisu zasadniczego w bibliografii dziedzin i zagadnień świadczą o przydatności wielu przepisów tej normy dla dokumentacji, a przede wszystkim — potwierdzają jeszcze raz słuszność postulatów normalizacji i ustalenia terminologii w celu usprawnienia pracy bibliotekarzy, bibliografów i dokumentalistów.

B-ka Narodowa. Inst. Bibliograficzny

Janina Wilgat

RUCH WYDAWNICZY W LICZBACH. STYCZEŃ-CZERWIEC 1955 R. Biblioteka Narodowa — Instytut Bibliograficzny. Warszawa 1955 s. 36.

W drugiej połowie listopada 1955 r. wyszedł z druku nakładem Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej niewielki zeszyt zawierający podstawowe dane statystyczne o naszych wydawnictwach nieperiodycznych, wydanych w pierwszej połowie 1955 roku. Z krótkiej przedmowy do tego wydawnictwa dowiadujemy się, że publikacja ma charakter próbny i że zamierzone są dalsze analogiczne zeszyty wzbogacone danymi z dziedzin dotychczas nie oświetlonych. Wydawcy zwracają się przy tym do zainteresowanych o zgłaszanie postulatów bądź zastrzeżeń w sprawie omawianej publikacji, podkreślając że pożądana byłaby dyskusja na temat statystyki wydawniczej.

³ I. K. K i r p i c z e w a: *Niekotoryje woprosy mietodiki sostawlenija ucetnoiregistracionnych ukazatielej*. Sowietskaja Bibliografija 1955 wyp. 39 s. 11—12.

Takie stanowisko wydawców uprawnia nas do podniesienia nieco szerszych uwag w tej materii.

Na wstępie pragniemy zaznaczyć, że sam fakt wydania przez Instytut Bibliograficzny publikacji statystycznej przedstawiającej całokształt naszych wydawnictw nieperiodycznych uważamy za wielce pomyślny, tym bardziej że w skromnym, lecz cennym wydawnictwie Instytutu widzimy zapowiedź stałych informacji o ruchu wydawniczym.

Brak systematycznych danych o naszej działalności publikacyjnej dawał się dotąd dotkliwie we znaki. Wprawdzie co pewien czas ukazywały się w czasopiśmie fachowych lub nawet w prasie codziennej artykuły zawierające mniej lub więcej pełne i szczegółowe dane o naszych wydawnictwach książkowych, jednakże takie wypowiedzi indywidualne ze względu na różnice źródeł, na których były oparte, oraz różnice zakresu i metody opracowania nie mogły zastąpić publikacji redagowanej przez kompetentny instytut naukowy.

Dlatego też ukazanie się omawianego wydawnictwa traktujemy jako zasadniczą zmianę w dziedzinie informacji statystycznych o wydawnictwach. Zmiana ta powinna stworzyć szerokie i pewne podstawy dla analizy ruchu wydawniczego.

Pod względem treści publikacja Instytutu Bibliograficznego rozpada się na dwie części: pierwsza z nich w bardzo zwięzłym ujęciu określa podstawowe pojęcia statystyki wydawniczej oraz omawia jej zakres, na drugą składają się tabele zawierające dane liczbowe o ruchu wydawniczym.

Przypomnienie zasadniczych pojęć, na których winna opierać się statystyka ruchu wydawniczego, jest szczególnie potrzebne, gdyż do sprawozdawczości wydawniczej wkradło się wiele niezgodności i nieporozumień. Wydaje się również, że byłoby celowe rozszerzenie zakresu podanych wyjaśnień i omówienia głównych zasad trzech klasyfikacji, według których ułożone zostały tabele.

Na szczególną uwagę zasługuje podane na wstępie stwierdzenie, że zakres chronologiczny danych, jakie zawiera omawiany zeszyt, określony został przez termin rejestracji wydawnictw w *Przewodniku Bibliograficznym*.

Z obszernych uwag do tablicy 7 na stronie 32 dowiadujemy się, że przed 1948 rokiem terminem decydującym o zaliczaniu wydawnictw do danego okresu była data zakończenia druku. Merytorycznie uważamy to dawne kryterium zaliczania za słuszniejsze od obecnego i bliższe zasady obowiązującej dla sprawozdawczości instytucji wydawniczych, które traktują jako wydane — pozycje oddane do rozpowszechnienia. Jak wynika z „Uwag wstępnych” rejestracja w *Przewodniku Bibliograficznym* opóźnia się przeciętnie o miesiąc w stosunku do terminu ukazania się publikacji. To opóźnienie jest istotne przede wszystkim ze względu na liczne wydawnictwa, które ukazują się przy końcu roku, a są rejestrowane w styczniu lub lutym roku następnego, a także ze względu na wydawnictwa sezonowe jak na przykład podręczniki szkolne, dla których termin ukazania się posiada dużą wagę. Jeżeli więc obecnie data rejestracji w *Przewodniku Bibliograficznym* stanowi praktycznie najłatwiejsze kryterium chronologicznej klasyfikacji wydawnictw, to jednak wydaje się, że należałoby rozpatrzyć możliwość przejścia do obliczeń opartych na dacie ukazania się wydawnictwa.

Odnosnie części tabelarycznej zaznaczyć wypada, iż uzyskaliśmy w niej (tablica 2) po raz pierwszy obraz ruchu wydawniczego wiążący klasyfikację według 28 działów bibliograficznych z podziałem według typów wydawnictw. Oprócz systematycznego posegregowania dzieł wydanych mamy więc informacje o sposobie opracowania treści odrębnie dla każdego działu bibliograficznego; wiemy zatem, czy zawiera on dzieła naukowe, popularnonaukowe, podręczniki, instrukcje, publikacje propagandowe itp. Przez połączenie tych dwóch przekrojów uzyskaliśmy obraz ruchu wydawniczego daleko głębszy niż ten, jaki posiadaliśmy dotychczas. Jednakże musimy zaznaczyć, że schemat dzielący publikacje według typów nie daje możliwości rozróżnienia form utworów z dziedziny literatury pięknej (poezja, powieść, nowela, dramat), a nie pozwala także na wgląd w charakter wydawnictw muzycznych. Sądzymy, że należałoby pomyśleć o usunięciu tych luk, gdyż dziś wydawnictwa z literatury pięknej dzielą się tylko na literaturę dziecięcą i literaturę dla dorosłych, a wydawnictwa muzyczne w ogóle nie są dzielone na rodzaje.

Cenne informacje o działalności poszczególnych instytucji wydawniczych według grup tematycznych daje nam tablica 3, która pozwala stwierdzić, że obok przedsiębiorstw specjalnych, poświęconych wyłącznie pracy wydawniczej, nie małą rolę jako pośredni wydawcy grają u nas ministerstwa i różne instytucje publiczne. Wydaje się, że dla charakterystyki działalności wydawniczej tych instytucji istotny byłby podział publikacji według typów.

W następnej tabeli ujęto wydawnictwa książkowe „według kolejności wydania”, wyróżniając pierwsze wydania i wznowienia bez podziału na wydania drugie, trzecie itd. Nasuwa się tu uwaga, że przede wszystkim potrzebna byłaby definicja, jakie wydanie uważać należy za pierwsze: czy pierwsze wydanie, które ukazało się od r. 1945, czy pierwsze w danym wydawnictwie, czy pierwsza publikacja dzieła. W tej dziedzinie panuje u nas dość duża różnorodność ujmowania sprawy przez instytucje wydawnicze i uporządkowanie pojęć jest bardzo potrzebne. Sprawę jak wiadomo komplikują częste zmiany formy wydawniczej dzieł wznawianych, polegające zwykle na dodaniu ilustracji, wstępów, postawia, a czasem na wprowadzeniu zmian w tekście itp. Pominiecie tej sprawy w uwagach wstępnych uważamy za lukę, którą należy wypełnić, gdyż bez odpowiednich wyjaśnień trudno jest korzystać z omawianej tabeli.

Sprawa tłumaczeń znalazła swe odbicie w tabeli ujmującej dzieła tłumaczone według działów bibliograficznych i języka oryginału. Sądzymy, że szczegółowe tablice o tłumaczeniach nadają się raczej do zestawień rocznych niż półrocznych.

Słusznie zwrócona została uwaga w odrębnej tabeli na wydawnictwa wielotomowe, jednakże nagłówek tabeli 6 nie zupełnie odpowiada jej treści, gdyż tabela przedstawia całość wydawnictw, a nie analizuje szczegółowo dzieł wielotomowych (np. według typu lub języka oryginału).

Bardzo interesujący i cenny materiał zawierają tabele przedstawiające „niektóre informacje liczbowe o ruchu wydawniczym w latach 1944—1954”. Mamy tu obraz rozwoju naszych wydawnictw książkowych w ciągu dziesięciolecia przedstawiony w liczbach wydanych pozycji i w nakładach z podziałem według typów wydawnictw. Odrębna tabela ujmuje tłumaczenia wydane w ciągu dziesięciolecia.

Zebrany tu materiał jest bardzo interesujący i wywołał już przedruki w prasie. Zgromadzenie i usystematyzowanie niejednorodnych danych dla różnych lat dziesięciolecia musiało wymagać wielu wysiłków. Mimo to pozwalamy sobie zgłosić postulat rozszerzenia tych tabel przez wprowadzenie klasyfikacji wydanych dzieł według działów bibliograficznych. Jeżeli zastosowanie tego podziału dla całego dziesięciolecia nie jest możliwe, to należałoby go dać przynajmniej dla kilku lat ostatnich, aby stworzyć zarys rozwoju ruchu wydawniczego pod względem tematycznym.

W związku z „Rokiem Mickiewiczowskim” wydawnictwo zawiera interesujące zestawienie, w którym podano liczbę tomów i egzemplarzy dzieł Mickiewicza wydanych po wyzwoleniu. Podawanie takich zestawień poza tabelami ogólnymi uważamy za celowe i należałoby kontynuować te aktualia w dalszych zeszytach, nie trzymając się zbyt sztywno raz przyjętego układu sprawozdawczego.

Kilka słów pragniemy poświęcić sprawie formatu omawianej publikacji. Wybrany format podłużnej ósemki spowodował, że jedną tablicę wypadło drukować na kilku stronach, co utrudnia korzystanie i pociąga za sobą stratę miejsca na powtarzanie nagłówek.

Zamykając nasze rozważania podkreślamy, że omawiany zeszyt zapoczątkował ważną działalność publikacyjną, która winna uporządkować i rozszerzyć nasze dane o ruchu wydawniczym. Jednak bardzo wiele w tej dziedzinie pozostaje jeszcze do zrobienia. Konieczne jest ustalenie i sprecyzowanie niektórych pojęć statystyki wydawniczej, rozszerzenie zakresu publikowanej sprawozdawczości na czasopisma i gazety, a w dalszej perspektywie uwzględnienie również spraw rozpowszechnienia książek przez sieć księgarską i biblioteczną oraz powiązanie sprawozdawczości wydawniczej z działalnością przemysłu graficznego.

E. Strzelecki

KURS BIBLIOTEKARSKI
DLA PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK KOŚCIELNYCH PRZY INSTYTUCJACH
DIECEZJALNYCH I ZAKONNYCH

Imponujący rozwój bibliotek w Polsce Ludowej, którego podstawy prawne stworzył dekret z dnia 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i o opiece nad zbiorami bibliotecznymi, nie pozostał bez wpływu na biblioteki kościelne, stojące dotąd cokolwiek na uboczu od ogólnego nurtu życia bibliotecznego w kraju. Mowa tu o bibliotekach, nad którymi bezpośrednią pieczę sprawują czynniki kościelne zarówno diecezjalne jak i zakonne.

Na ożywienie działalności tych bibliotek złożyło się szereg przyczyn. Straty, jakie poniosły niektóre z nich w czasie wojny, pociągały za sobą konieczność reorganizacji, potrzebę uzupełnienia stanu posiadania oraz współpracy z innymi bibliotekami podobnego typu. Obowiązek rejestracji wysuwał zagadnienie stanu ilościowego zbiorów i problem kwalifikacji personelu bibliotecznego. Praca nad zespoleniem całości terytorium odrodzonego państwa stawała też jako jedno z poważnych zadań sprawę tworzenia nowych placówek bibliotecznych. Wreszcie w pewnym stopniu nie bez znaczenia dla bibliotek kościelnych były zmiany, jakie się zaznaczyły w rozwoju Biblioteki Uniwersyteckiej K.U.L. w ostatnich latach powojennych. Biblioteka tej uczelni katolickiej dostarczyła bowiem wzoru organizacyjnego dając ośrodek, w którym skupiły się siły bibliotekarskie mające przygotowanie fachowe ugruntowane zarówno przez studia teoretyczne jak też długoletnią praktykę. Tej roli biblioteka ta w okresie międzywojennym spełniać nie mogła, gdyż nie posiadała ani odpowiedniego lokalu na pomieszczenie zbiorów i pracowni, ani pełnego i wykwalifikowanego stałego personelu.

W r. 1950 kierownictwo Biblioteki Uniwersyteckiej K.U.L. przejął o.dr. Komuwałd Gustaw, bernardyn, obeznany ze stanem organizacyjnym bibliotek kościelnych, ich zasobami i potrzebami. Na pierwszym etapie swej działalności zewnętrznej w nowym lokalu Biblioteka Uniwersytecka K.U.L. zwróciła uwagę na problem bibliotek zakładowych Uniwersytetu. Szkolenie sił pomocniczych obsługujących te biblioteki oraz zagadnienie katalogu centralnego zbiorów bibliotecznych Uniwersytetu — to były najbliższe zadania, jakie stawały przed Biblioteką w związku z jej centralną i kierowniczą rolą w życiu uczelni na odcinku bibliotekarskim.

Dopiero w r. 1953 kierownictwo Biblioteki Uniwersyteckiej K.U.L. wystąpiło z inicjatywą zorganizowania kursu bibliotekarskiego dla kierowników i pracowników bibliotek kościelnych.

Inicjatywa powyższa w r. 1955 przybrała postać realną. W porozumieniu z Episkopatem i za jego zgodą przystąpiła Biblioteka Uniwersytecka K.U.L. do zorganizowania w dniach od 16 do 22 sierpnia 1955 r. krótkoterminowego kursu bibliotekarskiego dla pracowników bibliotek kościelnych przy instytucjach diecezjalnych i zakonnych..

Jażo zasadniczy cel kursu wysunięto zaznajomienie uczestników z podstawowymi zasadami porządkowania i prowadzenia bibliotek kościelnych oraz nawiązanie cennych kontaktów umożliwiających współpracę w dziedzinie polskiego bibliotekarstwa kościelnego, a także, na dalszym planie, polskiej bibliografii teologicznej.

Opracowanie programu stanowiło poważną trudność z powodu szczupłości czasu, jakim dysponowano. Program bowiem przeznaczal na zajęcia kursowe sześć dni roboczych o łącznej liczbie 42 godzin. Trudność tę zwiększała potrzeba uwzględnienia zagadnień, które są nieodłącznie związane z charakterem zbiorów bibliotek kościelnych. Wśród tych ostatnich należało wyodrębnić oraz szerzej potraktować problematykę odnoszącą się do opracowania starych druków. Dlatego w konstrukcji programu nie udało się przeznaczyć dostatecznej liczby godzin na ćwiczenia, zaznajamiające uczestników z techniką katalogowania druków nowszych.

Mimo dążności do tego, aby wysunąć na czoło zajęcia praktyczne, wykładom trzeba było poświęcić sporo miejsca. Praktyczny cel kursu starano się podkreślić przez odpowiedni wybór tematów, które miały być przedmiotem wykładów, sposób podejścia do omawianych zagadnień i kolejność, w jakiej miały być podawane słuchaczom. Spośród zagadnień teoretycznych szczególniejszy nacisk położony został na potrzebę znalezienia wspólnego języka drogą zaznajomienia uczestników kursu z terminologią bibliotekarską.

Na prelegentów pozyskano spoza Lublina dwie wybitne siły fachowe: prof. dr Jana Baumgarta, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej, prof. dr Alodję Gryczową, kierownika Zakładu Starych Druków Biblioteki Narodowej w Warszawie. Wykłady o rękopisach miał prof. dr Andrzej Wojtkowski, b. dyrektor Biblioteki Raczyńskich przed wojną i dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej K.U.L. w latach 1945—49. Prócz tego zespół prelegentów uzupełniali pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej K.U.L. z dyrektorem o.dr Romualdem Gustawem na czele.

Program wykładów i ćwiczeń na kursie był następujący:

Zebranie organizacyjne

Zagajenie kursu (R. Gustaw) 1 godz.

Wykłady

Bibliotekarstwo na tle nauki o książce (J. Baumgart)	1	„
Organizacja bibliotek (R. Gustaw)	1	„
Porządkowanie wstępne materiałów bibliotecznych (W. Nowodworski)	1	„
Pojęcie, zadania i rodzaje katalogów (J. Baumgart)	1	„
Katalog alfabetyczny (J. Baumgart)	2	„
Bibliotekarz i lokal biblioteczny (R. Gustaw)	1	„
Katalogi rzeczowe (J. Baumgart)	4	„
Ustawienie zbiorów (R. Gustaw)	1	„
Aksesja, inwentarz, sygnowanie (W. Nowodworski)	1	„

Oprawa i konserwacja książki (J. Wiśliński)	1 godz.
Uzupełnianie zbiorów (R. Gustaw)	1 "
Starodruki (A. Gryczowa)	8 "
Zbiory graficzne i kartograficzne (M. Gonczarow)	1 "
Zródła informacji bibliograficznej (R. Gustaw)	2 "
Rękopisy (A. Wojtkowski)	2 "
Udośćępnianie zbiorów (R. Gustaw)	1 "
Cwiczenia z katalogu alfabetycznego	
I grupa (W. Nowodworski)	
II grupa (J. Wiśliński)	12 godz.

Ilustracją i rozszerzeniem zagadnień poruszanych na kursie przez wskazanie odpowiedniej literatury przedmiotu była wystawa bibliologiczna, zorganizowana w hali przed czytelnią główną Biblioteki Uniwersyteckiej K.U.L., gdzie się odbywały wykłady i ćwiczenia.

Kierownikiem kursu był R. Gustaw, sekretarzem — Wiesław Müller.

Udział w kursie wzięły ogółem 74 osoby z całej Polski, z czego na diecezję przypada 31 osób, na zakony zaś 43.

Frekwencja na wykładach i ćwiczeniach była bardzo dobra. Uczestnicy wykazywali duże zainteresowanie poruszonymi na kursie problemami i z własnej inicjatywy zorganizowali dyskusję zakończoną powzięciem postanowień ważnych dla dalszego rozwoju bibliotekarstwa kościelnego.

Podkreślając doniosłą rolę historyczną i naukową bibliotek kościelnych w Polsce zwrócili się uczestnicy kursu do Episkopatu Polski oraz wszystkich wyższych przełożonych zakonnych z prośbą, aby biblioteki kościelne: 1. posiadały stałego bibliotekarza mającego do pomocy odpowiedni personel biblioteczny oraz wystarczający lokal, 2. posiadały stały fundusz miesięczny na uzupełnianie księgozbioru, opłatę personelu i inne nieodzowne potrzeby biblioteki, 3. mogły utrzymywać kontakt z organizującym się przy Bibliotece Uniwersyteckiej K.U.L. ośrodkiem informacji i poradnictwa dla bibliotek kościelnych.

Zadaniem tego ośrodka byłyby: 1. ustalenie ogólnopolskiej polityki nabywania wydawnictw zagranicznych przez biblioteki kościelne, 2. umożliwienie międzybibliotecznej wymiany dubletów, 3. opracowanie centralnego katalogu czasopism teologicznych, 4. zogniskowanie pracy nad wzorcowymi schematami katalogów rzeczowych dla bibliotek kościelnych, 5. pomoc przy konserwacji i ochronie księgozbiorów (stacja dezynfekcyjna i dezynsekcyjna zbiorów), 6. opracowywanie materiałów szkoleniowych oraz inicjatywa urządzania następnych kursów bibliotekarskich, zwłaszcza o charakterze specjalnym, poświęconych wyłącznie a) starodrukom, b) rękopisom, c) archiwistyce kościelnej, d) bibliografii. Przy finansowej pomocy władz diecezjalnych i zakonnych z całej Polski zorganizowanie takiego ośrodka przy Bibliotece Uniwersyteckiej K.U.L. nie byłoby rzeczą trudną.

Duże zainteresowanie i obudzenie trwalszych zamiarów bibliotekarskich, jakie można było zaobserwować wśród ogółu uczestników kursu, pozwalają mieć nadzieję, że ten pierwszy tego rodzaju kurs — nie mający w ogóle precedensu — przyczyni się do odnowienia i rozwoju bibliotekarstwa kościelnego w Polsce.

W. Nowodworski

SESJA NAUKOWA BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UNIwersYTETU M. KOPERNIKA
W TORUNIU

Uniwersytet M. Kopernika w Toruniu obchodził niedawno dziesiątą rocznicę swego powstania. Dekret z 24 VIII 1945 r. powołał go do istnienia, już w listopadzie odbył się pierwszy wykład, a od stycznia 1946 r. rozpoczęły się normalne zajęcia.

Razem z Uniwersytetem uczciła tę datę i jego Biblioteka Główna przeprowadzając w dn. 6—7 stycznia b.r. sesję naukową. Obrady, w których uczestniczyli liczni przedstawiciele bibliotek naukowych, zwłaszcza uniwersyteckich, z całego kraju — toczyły się w gmachu Biblioteki.

Organizacja i przebieg Sesji są dobrym świadectwem kulturalnej i naukowej pracy Biblioteki, która mimo swego niedługiego istnienia zalicza się do czołowych bibliotek uniwersyteckich w Polsce. Uznanie tego faktu połączone z życzeniami dalszego równie pomyślnego rozwoju Biblioteki dominowało w krótkich powitalnych przemówieniach delegatów.

Słowo wstępne wygłosił rektor Uniwersytetu prof. dr Antoni Basiński sławiąc książkę jako niezastąpione narzędzie pracy naukowej.

Z kolei dyrektor Biblioteki dr Maria P u c i a t o w a przedstawiła „Działalność Biblioteki w latach 1945—1955”. Biblioteka nie miała początkowo ani księgozbioru, ani gmachu Po etapie wstępnych prac w latach 1945—1946, zainicjowanych przez pierwszego rektora Uniwersytetu M. Kopernika — prof. dra Ludwika Kolankowskiego, a prowadzonych w oparciu o Książnicę Miejską im. Kopernika, przystąpiono w latach 1947—1949 do właściwej organizacji we własnym już budynku (10 maja 1947 r. otwarcie Biblioteki), okres zaś normalnej działalności Biblioteki to lata 1950—1955. Do połączenia z Książnicą Miejską mimo projektów i wstępnych kroków nie doszło.

Za interesowania regionalne Biblioteki obejmują Pomorze, Warmię i Mazury. Księgozbiór liczy obecnie ok. 800 tysięcy tomów, w czym 1/2 miliona opracowanych. Biblioteka ma dwa katalogi: alfabetyczny i rzeczowy (systematyczny) dla całości swych zbiorów opracowanych. Jest ponadto katalog zawartości bieżących czasopism zagranicznych otrzymywanych przez Bibliotekę oraz centralny katalog bibliotek zakładowych Uniwersytetu. Pracownicy naukowci (jest ich obecnie 30), prócz zasadniczych zajęć związanych z funkcjonowaniem Biblioteki, mają również możliwość prowadzenia samodzielnych prac naukowych, czego wynikiem była m.in. omawiana Sesja. Biblioteka rozwija ożywioną działalność odczytową.

Ilustracją słów referentki była mała wystawka, przedstawiająca rozwój Biblioteki w fotografiach i wykresach oraz jej najciekawsze eksponaty.

Po tym zarysie dziejów Biblioteki zebrani wysłuchali pierwszego referatu problemowego, przygotowanego przez mgra Edmunda J ó z e f o w i c z a, a dotyczącego „Zagadnienia czytelnictwa studentów w bibliotekach szkół wyższych w Polsce Ludowej”. Autor omówił zagadnienie statystyki i analizy czytelnictwa, zagadnienie metodyki pracy na odcinku udostępniania oraz związane z tym zagadnienia natury technicznej i finansowej. Referent włożył w opracowanie tematu dużo rzetelnego wysiłku, a jego tezy przyczyniły się niewątpliwie do ożywienia badań czytelnictwa, zaniedbanych u nas od dłuższego już

czasu. Zastrzeżenia wysunięte w dyskusji wynikały w pewnej mierze z tego faktu, że praca objęła zbyt szeroki zakres zagadnień, wobec czego autor nie miał możliwości szczegółowego omówienia niektórych interesujących problemów, jak np. zasad graficznego odwzorowywania rozwoju biblioteki przy pomocy wykresów i tabel. Wydaje się również, że autor operując jako polem doświadczalnym przede wszystkim terenem Biblioteki Głównej w Toruniu zbyt może śmiało przechodził do generalizacji, do uogólnienia. M.in. na podstawie wykorzystywania przez studentów księgozbioru Biblioteki Głównej próbował dokonać ogólnej oceny naukowego czytelnictwa młodzieży akademickiej.

Przebieg dyskusji był b. ożywiony. Należy też oczekiwać, że — po uwzględnieniu wyników dyskusji — autor opublikuje swoją pracę, co samo przez się usunąć może wiele z tych wątpliwości, które się przy słuchaniu referatu nasunęły.

Drugi z kolei temat dyskusyjny pt. „Z problemów koordynacji prac bibliograficznych” przedstawiła dr Helena H l e b - K o s z a ń s k a, jedyny na tej Sesji referent spoza środowiska toruńskiego. Autorka omówiła znaczenie terminu „koordynacja”, związku koordynacji z planowaniem, przeprowadziła analizę różnych aspektów koordynacji bibliograficznej, wreszcie ukazała w zarysie sytuację na tym odcinku za granicą i u nas. Zwłaszcza ten ostatni punkt wywodów referentki, dotyczący Polski, zasługuje na szczególną uwagę. Postulat koordynacji, a więc współdziałania, wzajemnego uzgadniania, jest w teorii ogólnie przyjęty. W praktyce jednak bywa u nas różnie. Nie ma ogólnopolskiej koordynacji prac bibliograficznych, ich ewidencja prowadzona w Instytucie Bibliograficznym jest niepełna w następstwie nieregularnego meldowania nowych prac bibliograficznych.

Przedstawiciele poszczególnych gałęzi wiedzy, powołani z natury rzeczy do opracowywania bibliografii swojej dziedziny, częstokroć nie widzą, nie doceniają problematyki bibliograficznej, zwłaszcza w początkowym etapie gromadzenia materiałów. Brak nam jest bez wątpienia centralnej instytucji, nadzórnej nad wszystkimi sieciami biblioteczo-bibliograficznymi, mogącej podejmować wiążące dla wszystkich decyzje również w sprawach bibliograficznych. Mimo to jednak zasada współpracy, współdziałania, za granicą mająca już swoje stałe formy, toruje sobie i u nas drogę. Zebrani z zadowoleniem przyjęli do wiadomości, że Ośrodek Bibliografii i Dokumentacji PAN doceniając znaczenie centralnej ewidencji prac bibliograficznych w Instytucie Bibliograficznym zgłaszał tam swoje tematy do zarejestrowania i że po przejściowych trudnościach natury technicznej współpracę tę będzie nadal w pełni kontynuował. Dyskusja nad ciekawym referatem nie rozwinęła się jednak szerzej, chociaż zagadnienia bibliograficzne wiążą się bardzo ściśle z działalnością służby informacyjnej bibliotek uniwersyteckich. Dyskutanci sprawy tej nie podjęli.

Trzeci referat problemowy (choć wygłoszony nie w podanej tu kolejności) stanowiły interesujące wywody kustosa Mikołaja D z i k o w s k i e g o o „Aktualnych zagadnieniach klasyfikacji map”. Zarówno wypowiedź prelegenta, jak i późniejsza bardzo rozwinięta dyskusja stała się szerokim przeglądem spraw, związanych z polskimi zbiorami kartograficznymi. Autor wypowiedział się za prowadzeniem dla zbiorów kartograficznych katalogu przedmiotowego o tematach terytorialnych, kombinowanych z okreśnikami treściowymi, oraz za

włączaniem map do ogólnego katalogu systematycznego, tak żeby uwagę czytelnika poszukującego odpowiedniego piśmiennictwa zwrócić też od razu na stosowne mapy. Duże trudności nastęrcza wybór i wykładnia słowna tematów geograficznych. Katalogi winny zawierać nie tylko mapy wydawniczo samoistne, lecz również te, które dołączane są do prac naukowych. W dyskusji poruszono m.in. sprawę braku jednolitych, urzędowo zaleconych przepisów katalogowania zbiorów kartograficznych. Polemizowano też z zasadą wprowadzania map do katalogów ogólnych. W sumie i referat, i dyskusja, mimo ujawnionych przeciwieństw, były ciekawe i pożyteczne.

Grupę tematów historycznych otworzył mgr Leonard J a r z ę b o w s k i referatem pt. „Henryk Nitschmann i jego spuścizna w zbiorach Biblioteki Głównej UMK”. Prelegent szczegółowo i ciekawie przedstawił życie i działalność tego niemieckiego miłośnika i tłumacza literatury polskiej (1826—1905), a dyskusja wskazała inne przykłady przyjaźni polsko-niemieckiej, zasługujące również na opracowanie.

Mgr Irena V o i s é w starannie przygotowanej i interesującej prelekcji zaznajomiła słuchaczy z „Barokowym zdobnictwem druków toruńskich”, a dr Stefan B u r h a r d t w znacznym skrócie omówił — jako część swej obszerniejszej pracy o polonezach polskich — historię „Poloneza-panegiryku” przeznaczonego dla czci i pochwały ważnych osobistości i wydarzeń. Ponieważ poprzednie referaty przekroczyły znacznie przewidywane ramy czasu, w przypadku tych dwu ostatnich referatów nie stańczyło go już prawie na dyskusję. Wszystkie trzy prelekcje o tematyce historycznej były ilustrowane ekspozycją odpowiednich materiałów dokumentalnych.

W całości Sesja naukowa Biblioteki UMK pozostawiła u wszystkich jej uczestników dodatnie wrażenia zarówno pod względem jej naukowego poziomu, jak też jej organizacyjnego przygotowania i niezwykle serdecznej gościnności gospodarzy.

Zbigniew Daszkowski

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO SBP
odbyte w dniu 10 grudnia 1955 r.

Obrady zagalł Przewodniczący Zarządu Gł. kol. Andrzej Grodek proponując następujący porządek dzienny:

1. Przyjęcie protokołu z poprzedniego zebrania.
2. Sprawozdanie Prezydium Zarządu G. z prac Stowarzyszenia i wytyczne do planu pracy na r. 1956.
3. Sprawozdanie finansowe.
4. Dyskusja nad sprawozdaniem.
5. Sprawozdanie z prac przygotowawczych do Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy.
6. Komunikaty Prezydium
 - a. sprawy wydawnicze
 - b. sprawa nowej tabeli uposażeń
7. Sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu Bibliotekarzy w Brukseli.

Po przyjęciu porządku dziennego przyjęto również (bez odczytywania) protokół z posiedzenia odbytego w dniu 7 maja 1955 r., a następnie zastępca Sekretarza Gen. kol. H a l p e r n o w a złożyła sprawozdanie Prezydium¹, uzupełnione z kolei sprawozdaniem Skarbnika, kol. R e m e r a. Wobec wpływów niższych niż przewidywano, trzeba było ograniczyć wydatki. Oplacono zatem tylko jedno stypendium (zamiast dwóch) dla ucznia liceum bibliotekarskiego, na kursy wydano 46 000 zł zamiast preliminowanych 132 750 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos niemal wszyscy przedstawiciele Okręgów. Podkreślano przy tym kilkakrotnie nową, szczęśliwą formę sprawozdania Prezydium. Dużą wartość dla Zarządów Okręgów mają też przyjazdy instruktora Zarządu Gł., kol. Wojciechowskiej, która pomaga bezpośrednio w rozwikłaniu wielu trudności organizacyjnych. Przedstawiciele Okręgów informowali też o przebiegu zebrań przedjazdowych, poświęconych dyskusji nad rozelanymi tezami Zjazdu. Zjazd stał się w wielu wypadkach czynnikiem mobilizującym bibliotekarzy i budzi ich żywe zainteresowanie. Kol. K o r p a ł a (Kraków) poddał krytyce wydawnictwa Stowarzyszenia, nawołując do odświeżenia kolegiów redakcyjnych czasopism i oparcia planu wydawnictw zwartych na szerszej podstawie, jaką stworzyłoby porozumienie się z terenem. Kol. Z a t h e y (Wrocław) zasygnalizował tendencję wrocławskich bibliotekarzy naukowych do oderwania się od Stowarzyszenia.

W czasie przerwy w dyskusji rozdano członkom Zarządu pierwsze egzemplarze *Kalendarza Bibliotekarza na r. 1956*. Dostarczył on nowego tematu kol. Korpałę, który poddał krytyce skład osobowy współpracowników *Kalendarza*. Fakt ukazania się kalendarza, mimo wszelkich możliwych jego braków, uznany został przez innych dyskutantów za dość ważne osiągnięcie Stowarzyszenia.

Kol. G r o d e k zabierając głos w dyskusji stwierdził, że Zarząd Gł. coraz wyraźniej widzi cele i zadania Stowarzyszenia. Przygotowywany Ogólnopolski Zjazd Bibliotekarzy pozwoli na dokładne rozeznanie wielu zagadnień i wyliczy przed Stowarzyszeniem nowe, konkretne zadania. Niechęć części bibliotekarzy do Stowarzyszenia jest tylko dowodem, że nie rozumieją oni społecznej wagi pracy SBP. Należy się dziwić, że zawiedli niektórzy bibliotekarze naukowci tak poważnego ośrodka jak Wrocław. Zarząd Gł. liczył, że właśnie oni będą w pracach Stowarzyszenia przodować. Tych niedyscyplinowanych społecznie ludzi trzeba jednak samą problematyką pracy przekonać, że ich dążność do izolacji jest poważnym błędem. W tym względzie Stowarzyszenie bardzo liczy na Zjazd.

Dyskusję podsumowała kol. H a l p e r n o w a, omawiając sprawy organizacyjne poruszone przez przedstawicieli Okręgów. Prezydium zgłosiło następujące wnioski:

1. O uchwaleniu preliminarza budżetowego na r. 1956.

Wniosek ten uchwalono przy jednym wstrzymującym się od głosu (kol. Hryniewicz) z powodu niemożności zapoznania się z projektem preliminarza.

2. O powołaniu do Zarządu Gł. nowych przedstawicieli Okręgów, a mianowicie kol. Twerdochleba (Wrocław), kol. Kiczal (Białystok), kol. Wójcik (Zielona Góra).

¹ Zob. *Bibliotekarz* 1956 s. 20.

Wniosek przyjęto jednogłośnie.

3. O przyjęcie wytycznych pracy SBP na rok 1956. — Wniosku tego nie poddano pod głosowanie, gdyż wytyczne nie były wcześniej znane członkom Zarządu Gł.

Z kolei sprawozdanie z przygotowań do Ogólnopolskiego Zjazdu Bibliotekarzy złożyła kol. M o r s z t y n k i e w i c z o w a jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego. Pierwotna koncepcja obrad wyłącznie plenarnych została zmieniona. Zjazd będzie obradował w czterech sekcjach: czytelnictwa na wsi, czytelnictwa w mieście, czytelnictwa dziecięcego, spraw organizacyjnych i szkolenia. Kol. Augustyniak i kol. Świerkowski zrezygnowali z udziału w Komitecie Organizacyjnym. Na miejsce ich weszli: kol. Korpala jako przewodniczący Komisji Czytelnictwa i kol. Steffenowa jako przewodniczący Komisji wystaw i wycieczek. Tezy referatów zjazdowych zostały rozesłane w teren, w nakładzie 4000 egz. Listy uczestników Zjazdu ustalają Zarządy okręgowe SBP. Termin Zjazdu ustalono orientacyjnie na połowę lutego 1956 r.

Po sprawozdaniu rozwinęła się dyskusja, w trakcie której kol. H r y n i e w i c z o w a (Warszawa) wskazała na konieczność odznaczenia w czasie Zjazdu bibliotekarzy najbardziej zasłużonych i najdłużej pracujących w zawodzie. Kol. K o r p a ł a (Kraków) zauważył, że w proponowanym układzie obrad sekcyjnych nie będzie miejsca na omówienie spraw czytelnictwa w bibliotekach naukowych. Kol. Ł o d y ń s k i (Warszawa) poszedł dalej, domagając się wyodrębnienia w specjalnej sekcji zagadnień bibliotek naukowych. Zdanie to poparł kol. B a u m g a r t (Kraków), zaś kol. S z y m i c z e k (Stalinogród) i kol. P o ł a k ó w n a (Warszawa) uzasadniali potrzebę włączenia do organizacji i też Zjazdu zagadnień bibliotek technicznych i fachowych. Kol. D e m b o w s k a domagała się powołania sekcji bibliograficznej. Przeciwno tym koncepcjom wypowiedzieli się kol. K o r n e c k a i G r o d e k, reprezentując pogląd Prezydium Zarządu Gł., że nie można rozproszkowywać Zjazdu, który powinien sformułować ogólne wytyczne dla bibliotekarstwa polskiego nie na podstawie typów bibliotek, lecz według kategorii zagadnień. Zjazd przygotowuje grunt do ewentualnych późniejszych szczegółowych zjazdów b.bliotekarzy różnych sieci.

Dodatkowe sprawozdania złożyli: kol. S t e f f e n o w a o stanie prac nad scenariuszem wystawy zjazdowej, kol. J a ł o s i ń s k i o pracach komisji informacyjno-prasowej.

Przewodniczący zamknął dyskusję na temat Zjazdu i przeszedł do następnego punktu obrad: komunikaty Prezydium.

Sprawy referatu wydawniczego omówił kol. H o r o d y s k i przedstawiając stopniowy rozwój możliwości wydawniczych SBP mimo ogromnych trudności personalnych i lokalowych Redakcji Wydawnictw Zwartych. Nieregularność ukazywania się czasopism ma przyczyny nie tylko w trudnościach z drukarniami, ale i w pracy redakcyjnej, zdanej przecież na notoryczną niepunktualność kolegów-autorów. Trudności druku w r. 1956 odpadną, dzięki uzyskaniu przydziału drukarni. Referent prosi o rzeczową krytykę wydawnictw SBP, a szczególnie *Kalendarza Bibliotekarza*, który jest pierwszą tego typu próbą w dziejach bibliotekarstwa.

Z kolei kol. Morsztynkiewiczowa poinformowała o aktualnym stanie opracowania tabeli płac dla bibliotekarzy bibliotek naukowych. Projekt przygotowany przez Komisję Biblioteczną Rady Głównej przy Ministrze Szkolnictwa Wyższego obejmował płace i pragmatykę. Prezes Państwowej Komisji Etatów powołał dla przygotowania ostatecznych wniosków komisję, w skład której wchodzi kol. Morsztynkiewiczowa jako przedstawiciel SBP. Prezydium Komisji postanowiło uregulować tylko sprawę płac, jako leżącą w kompetencji PKE. Wyodrębniono też sprawę pracowników bibliotek fachowych, za czym opowiedziała się większość członków komisji, tabela obejmie natomiast pracowników bibliotek instytutów naukowo-technicznych.

Po tym komunikacie wywiązała się dość żywa wymiana zdań, przy czym kol. Fleszarowa i Dembowska domagały się, by Zarząd Gł. interweniował o wydanie przepisów przejściowych, chroniących interesy bibliotekarzy humanistów zatrudnionych w bibliotekach fachowych i w bibliotekach instytutów naukowo-technicznych, gdzie się ich traktuje jako pracowników administracyjnych. Kol. prof. Birkemajer uważa, że należałoby wrócić do pierwotnego projektu i załatwić na razie płace bibliotekarzy zatrudnionych w sieci Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego, w Bibliotece Narodowej i w Bibliotece Śląskiej.

Następnie kol. Horodyski składa krótkie sprawozdanie z pobytu na Międzynarodowym Kongresie Bibliotekarzy i Dokumentalistów w Brukseli we wrześniu 1955 r. Delegacja polska przyjechała w czwartym dniu obrad, zbyt późno, by wziąć w nich żywszy udział. Mimo to nawiązano szereg kontaktów, zwłaszcza z delegatami krajów demokracji ludowej. Prof. Birkemajer uzupełnia to sprawozdanie stwierdzeniem, że mimo spóźnienia, bytność delegacji polskiej na Kongresie miała znaczenie polityczne, a może przynieść i konkretne rezultaty. W Brukseli powstała idea zorganizowania wspólnego kongresu dla bibliotekarzy krajów demokracji, dyr. Bienkowski uzyskał od p. Campbella, dyrektora UNESCO, pewne obietnice na rzecz Biblioteki Narodowej.

Na tym obrady zakończono.

Z RUCHU SŁUŻBOWEGO

Z dniem 1 września 1955 r. dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej został mianowany kol. dr Jan Baumgart, kustosz B-kj Jagiellońskiej, od wielu lat aktywny członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Poprzednik dra Baumgarta na tym stanowisku — Julian Przyboś powrócił do pracy literackiej.

NOTATKI Z ZAGRANICY

Związek Radziecki

Ministerstwo Kultury RSFSR wydało 22 czerwca 1955 r. rozporządzenie „O założeniu katalogów alfabetycznych w bibliotekach powszechnych”. Tere-nowe władze republiki otrzymały polecenie zorganizowania akcji, mającej na celu polepszenie stanu opracowania księgozbiorów. Każda biblioteka powszechna,

aby zapewnić swoim czytelnikom należytą obsługę, musi posiadać dwa typy katalogów: alfabetyczny i systematyczny. Rozporządzenie wyznacza określone terminy, w których prace nad zakładaniem lub uzupełnianiem katalogów muszą być ukończone; odnosi się to do bibliotek wiejskich, rejonowych i okręgowych (krajowych).

Centralna Biblioteka Teatralna w Moskwie jest największą tego rodzaju księżnicą na świecie. Jej zbiory składają się ze 100 000 książek dotyczących teatru, sztuki aktorskiej, kostiumologii, 1500 kompletów czasopism teatrologicznych, 40 000 rycin, 200 000 opracowanych wycinków z czasopism. Biblioteka pomaga teatrom Związku Radzieckiego w zestawianiu repertuarów, w studiach teatrologicznych, współpracuje z teatrami na prowincji, posyłając im potrzebne w ich pracy materiały.

C z e c h o s ł o w a c j a

27 stycznia 1955 r. „Matica Slovenska” otrzymała nowy statut. Określa on tę bibliotekę jako słowacką bibliotekę narodową, instytut bibliotekoznawczy, centralny ośrodek bibliografii narodowej, ośrodek naukowo-metodyczny w dziedzinie pracy bibliotecznej i bibliograficznej, główne archiwum piśmiennictwa słowackiego i muzeum książki. W ten sposób „Matica Slovenska” stała się nowoczesną biblioteką narodową pełniącą centralne funkcje wobec naukowych i powszechnych bibliotek Słowacji. Obok prac koordynacyjnych w zakresie bibliografii, biblioteka ta poprzez swój gabinet naukowo-metodyczny kieruje pracą sieci powszechnej opracowując dla niej instrukcje, pomoce i prowadząc poradnictwo fachowe z dziedziny czytelnictwa.

N i e m i e c k a R e p u b l i k a F e d e r a l n a

3 kwietnia 1955 r. w Bawarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium ukończyło się Towarzystwo Niemieckich Artystów Książki (Bund Deutscher Buchkünstler). Towarzystwo to skupia pracowników odlewni czcionek, fabryk papieru itp. Celem towarzystwa jest podnoszenie poziomu szaty zewnętrznej książki, rozwijanie kultury książki. Srodki działania towarzystwa to wystawy, wydawnictwa książkowe oraz prace zamieszczane w czasopiśmie *Musik u. Dichtung*.

I r l a n d i a

Biblioteka Narodowa Irlandii planuje wydawanie bibliografii narodowej w sposób dotąd nie praktykowany w innych krajach — w formie kart. Wszystkie drukowane materiały dotyczące Irlandii znajdujące się już w bibliotece będą uzupełnione mikrofilmami druków zwartych i czasopism zanotowanych bibliograficznie i potrzebnych do uzupełnienia kolekcji. Wydawana kartkowa bibliografia obejmie i druki zwarte, i mikrofilmy.

S t a n y Z j e d n o c z o n e A m e r y k i P ł n.

W USA istnieje 18 narodowych związków bibliotekarskich liczących 30 000 członków z terenu Stanów i Kanady. Największym z nich jest American Library Association (ALA) — 20 000 członków. ALA dzieli się na 7 oddziałów związkowych: oddział bibliotek powszechnych, szpitalnych, szkolnych itp. Większe związki bibliotekarskie w USA obok ALA to: Special Library Association, Catholic Library Association, Medical Library Ass., Association of Low Libraries, Music Library Ass. Poza wymienionymi istnieją liczne regionalne i lokalne stowarzyszenia i kluby bibliotekarskie.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE

Redaguje Sekcja Bibliograficzna Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich

Z życia Sekcji

Zarząd Główny SBP przypomina główne zadania okręgowych Sekcji Bibliograficznych:

1. Zapoznanie najszerszych kół społeczeństwa z wydawnictwami bibliograficznymi i szerzenie umiejętności korzystania z nich przez organizowanie otwartych zebrań z referatami omawiającymi rolę i znaczenie bibliografii oraz konkretne wydawnictwa bibliograficzne.

2. Udzielanie pomocy metodycznej w zakresie opracowania bibliografii — w razie potrzeby w porozumieniu z Sekcją Bibliograficzną przy Zarządzie Głównym

3. Prowadzenie rejestracji prac bibliograficznych podejmowanych w danym Okręgu.

4. Zbieranie dezyderatów w sprawie podjęcia potrzebnych prac bibliograficznych, w szczególności w zakresie bibliografii zalecającej i bibliografii regionalnej i sygnalizowanie tych potrzeb Zarządowi Głównemu.

Sekcje Bibliograficzne powinny dążyć do zorganizowania wszystkich bibliografów pracujących na danym terenie, nie tylko w bibliotekach, ale również w instytutach naukowych, a także dokumentalistów zatrudnionych w ośrodkach dokumentacji przy instytutach naukowo-technicznych.

Sekcje Bibliograficzne zorganizowane zostały ostatnio w Okręgach: Bydgoszcz, Gdańsk i Kraków.

K r o n i k a

Instytut Bibliograficzny przejął od r. 1956 całkowitą odpowiedzialność za prowadzenie prac normalizacyjnych w zakresie bibliografii.

Nowe projekty norm: Adnotacje treściowe piśmiennictwa naukowego; Oznaczenie wydawnicze czasopism; Skróty wyrażań typowych w opisie bibliograficznym i katalogowym.

VI Kurs dokumentalistów, zorganizowany przez CIDNT, odbył się w Warszawie w okresie 21.XI—3.XII.1955 r.

Kurs dla redaktorów, zorganizowany przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe w styczniu 1956 r., uwzględnił m.i. zagadnienia służby informacyjno-bibliograficznej.

Komunikat Redakcji Przeglądu Bibliograficznego Piśmiennictwa Ekonomicznego.

„Przegląd” jest bieżącym wydawnictwem bibliograficznym obejmującym swoim zakresem całość nauk ekonomicznych. Zawiera bibliografię adnotowaną książek i artykułów z czasopism — polskich oraz wychodzących w ZSRR, Czechosłowacji, NRD, uwzględnia poza tym ciekawsze publikacje krajów kapitalistycznych. Poza bibliografią bieżącą czasopismo zamieszcza retrospektywne przeglądy literatury i zestawienia bibliograficzne z zakresu nauk ekonomicznych. „Przegląd” przeznaczony jest dla pracowników nauki i studiujących ekonomię, dla praktyków życia gospodarczego oraz dla bibliotekarzy jako pomoc przy kompletowaniu zbiorów i informacji bibliograficznej.

Prace bibliograficzne w przygotowaniu zgłoszone ostatnio do Instytutu Bibliograficznego:

Bibliografia ikonograficzna architektury i urbanistyki polskiej. Obejmuje ilustracje w książkach, albumach i czasopismach wydanych po r. 1800. Oprac. Bibl. Politechniki Gdańskiej i Bibl. Instytutu Urbanistyki i Architektury, Warszawa.

Bibliografia bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie i leśnictwie za lata 1950—1954. Oprac. J. Choroszuszyzna (Ośrodek Dokumentacji Centr. Instytutu Ochrony Pracy, Warszawa).

Bibliografia bezpłucznych upraw. Oprac. A. Ponikiewski (Instytut Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Poznań).

Bibliografia polskich bibliografii ekonomicznych. Oprac. Bibl. SGPiS, Warszawa

Bibliografia bibliotecznego katalogu alfabetycznego — od XIX w. Oprac. zespół pod kier. Z. Brasse (Bibl. Uniw. Poznań).

Bibliografia: Język polski i jego historia — za okres do 1955 r. Oprac. K. Kamińska (Bibl. Uniw. Łódź).

Bibliografia ludoznawcza Śląska. Oprac. L. Brożek.

Bibliografia 10-lecia Mazur i Warmii. Oprac. E. Biedrawina (Instytut Mazurski, Olsztyn).

Bibliografia: Rewizja Karty Narodów Zjednoczonych. Oprac. M. Raniecka (Bibl. MSZ, Warszawa).

Bibliografia planowania gospodarki narodowej w Polsce 1944—1954. Oprac. Bibl. SGPiS, Warszawa.

Bibliografia zagadnień prawnych, zwłaszcza dotyczących bezpieczeństwa zbiorowego — do r. 1954. Oprac. Komitet Nauk Prawnych PAN.

Bibliografia: Adam Próchnik — działalność naukowa i społeczna. Oprac. mgr Marciniakówna.

Bibliografia roślin oleistych — XIX wiek. Oprac. zespół Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa, Poznań.

Bibliografia: Stosunki mieszkaniowe w Polsce. Oprac. J. Cegielski (Instytut Budownictwa Mieszkaniowego, Warszawa).

Bibliografia: Stosunków polsko-radzieckich w latach 1917—1939. Oprac. zespół na zlecenie Instytutu Nauk Społecznych.

Bibliografia wydawnictw Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku. Oprac. F. Szymiczek (Bibl. Śląska, Stalinoigród).

RÉSUMÉS

MARIAN ŁODYŃSKI: Le premier projet de Direction Générale des Bibliothèques, conçu en Pologne.

Le début de l'idée des bibliothécaires polonais remonte au dernier quart du XVIII^e siècle. C'est alors que la Commission de l'Education Nationale nourrissait un projet de créer une Direction Générale des Bibliothèques. Les partages de la Pologne empêchèrent la réalisation de cette idée. Mais, à l'époque du Royaume de Pologne elle a été reprise par le ministre de l'instruction publique de l'époque Stanisław Potocki avec le concours de Samuel Bogumił Linde, directeur de la Bibliothèque Publique à Varsovie. Parmi les devoirs dont devait être chargée la Direction Générale des Bibliothèques se trouvaient: protection de toutes les bibliothèques publiques et ecclésiastiques du pays, mise en ordre et à la disposition du public, établissement de l'instruction pour le maintien et mise en ordre de collections, établissement d'un catalogue central, visites annuelles etc. Linde devait être le directeur général. La mort de Potocki (1821) empêcha la réalisation de ce projet. Son successeur, le ministre Szaniawski, s'opposait à ces idées progressistes. Le projet de création d'une Direction Générale des Bibliothèques a été repris en 1862 par Aleksander Wielopolski, mais les événements politiques empêchèrent à nouveau sa réalisation. Egalement après la renaissance de Pologne en 1918 des projets semblables n'ont pu trouver un accueil favorable auprès des autorités de l'époque. Ce n'est qu'en 1946, en Pologne Démocratique, que fut créé auprès du Ministère de l'Instruction Publique un office central pour les bibliothèques (actuellement au Ministère de la Culture et des Arts).

RYSZARD PRZELASKOWSKI: Sur les cadres des bibliothécaires dans les bibliothèques savantes.

Le rôle, les devoirs et les qualités d'un bibliothécaire scientifique — ce sont des problèmes qui provoquent actuellement en Pologne beaucoup de réflexions et de discussions. Les bibliothécaires scientifiques doivent unir à la compréhension de la problématique scientifique — la connaissance théorique et pratique de la profession de bibliothécaire. D'habitude, les bibliothécaires disposent d'une préparation scientifique ou bien d'une préparation théorique professionnelle, c'est à dire des études bibliothéconomiques complètes. Les porteurs du diplôme des autres facultés sont bien désirables dans les bibliothèques savantes; malheureusement, la statistique démontre que — par exemple — dans les bibliothèques consacrées aux sciences naturelles on trouve trop peu de spécialistes des branches correspondantes de la science. Les bibliothèques devraient utiliser des travailleurs qui, n'ayant pas de capacités ni de désirs pour le travail scientifique actif, acquièrent une grande érudition et sont capables d'en servir aux autres. Les conclusions sur l'éducation de bibliothécaires scientifiques sont les suivantes: des études spéciales de bibliothéconomie ne peuvent satisfaire à tous les besoins de bibliothèques. Il est nécessaire de rétablir une spécialisation de bibliothécaire au cours des études essentielles dans d'autres

domaines de la science. Il est nécessaire également d'élargir l'action de perfectionnement des bibliothécaires et concentrer au sein des bibliothèques des recherches scientifiques dans le domaine de la bibliothéconomie. La bibliothéconomie a le caractère nettement empirique et des recherches fructueuses dans ce domaine ne peuvent être effectuées que dans les bibliothèques.

MARIA CZARNOWSKA: P a r m i l e s p r o b l è m e s d e l a s t a t i s t i q u e d e s p u b l i c a t i o n s .

A la suite d'un grand essor des écoles, des bibliothèques et de la lecture-publique — le problème de la statistique des publications prit en Pologne-Démocratique une très grande importance. Les travaux sur la statistique des publications ont été commencés dès le mois de mai 1945 à l'Office Central de Statistique, plus tard quelques autres institutions s'en sont occupées. En 1955 on a créé, à l'Institut Bibliographique de la Bibliothèque Nationale, un Bureau Statistique des Publications. Le but de la statistique des publications est de fournir des documents aussi bien pour l'appréciation de la production de l'édition, que pour l'établissement des plans à l'avenir, pour la propagande et la critique des voies du développement de la civilisation. L'article indique: la définition des imprimés sujets à la statistique, la définition de l'unité statistique, classement par types des publications.

WŁADYSŁAW BIENKOWSKI: A c t i v i t é d e l ' é d i t i o n e t b i b l i o t h è q u e s e n f a c e d e l a t â c h e d e l ' a c t i v i s a t i o n c u l t u r e l l e d u p u b l i c . (Article présenté aux membres du Congrès de Bruxelles, 1955).

Le problème qui se pose devant l'ensemble des institutions culturelles — c'est l'activation intégrale de la société tout entière. Le mouvement moderne de l'édition s'est adapté au fait qu'une partie de la société est neutre par rapport à la culture. Ce n'est que dans le régime socialiste qu'une révolution fondamentale s'est produite dans le rapport entre la production de l'édition et la demande du livre. En Pologne Démocratique, dans la première période déjà, la production globale de l'édition augmenta de 320%. Le second problème, c'est celui de l'adaptation de la production de l'édition aux besoins de la population par rapport au contenu. Nous avons trop peu d'écrivains de vulgarisation; la production dans ce domaine ne parvient pas à satisfaire la demande. Les nombres toujours plus élevés des exemplaires publiés intensifient le rôle et l'importance des bibliothèques. L'accomplissement par les bibliothèques des devoirs qui leurs incombent dépend de: 1. la densité du réseau des bibliothèques, 2. son organisation rationnelle, 3. approvisionnement des bibliothèques en livres, 4. méthodes de travail de bibliothèques. L'organisation d'un réseau satisfaisant des bibliothèques est facilitée par la division administrative du pays. La structure de ce réseau est hiérarchique, c'est à dire que, quant à l'activité professionnelle, les bibliothèques de moindre importance sont subordonnées aux bibliothèques plus grandes. Dans le but de garantir l'approvisionnement efficace des bibliothèques on a créé en Pologne un service central, qui distribue les livres,

accompagnés de fiches de catalogue imprimées. Pour élever le niveau des méthodes du travail des bibliothécaires une action de perfectionnement des bibliothécaires est poursuivie à grande échelle, on publie de nombreuses bibliographies populaires.

ANNA KOCHANSKA: Observations sur la réorganisation des bibliothèques des écoles supérieures. (Article pour la discussion).

Le projet de décret du Ministère de l'Enseignement Supérieur sur la réorganisation du réseau des bibliothèques des écoles prévoit l'intégration des bibliothèques de chaires et centres d'études aux bibliothèques de facultés ou instituts correspondants, ou bien à la bibliothèque principale de l'école. Toutes les bibliothèques de l'école pas incorporées à la bibliothèque principale, deviendront des filiales de celle-ci. Ce projet devrait être complété par une définition du caractère de ces bibliothèques et du rôle qu'elles auront à remplir au sein de l'école. Les bibliothèques des instituts doivent être rigoureusement spécialisées à destination des travailleurs scientifiques et des étudiants des cours supérieurs. En revanche, les bibliothèques de facultés doivent avant tout être pourvues de manuels et de livres de lecture obligatoire. Dans certains cas, quand les bibliothèques de chaires sont plus étendues et consacrées à une spécialité strictement définie — il est recommandable de les maintenir auprès de leurs chaires. La réalisation de ce décret demande une discussion préalable de nombreux problèmes d'ordre pratique, dont la solution heureuse va décider du succès de cette action importante.

ELWIRA WRÓBLEWSKA: Catalogue par matières dans l'ordre systématique.

Il existe dans les bibliothèques deux types de catalogues: systématique ou par matières. Bien que les principes de l'établissement de chacun de ces types sont complètement différents, à mesure de l'élargissement du catalogue les principes directeurs de ces types s'entremêlent et il se crée ainsi un catalogue combiné, dans l'ordre systématique et en même temps par matières. Tout récemment, les tendances à la création des catalogues de cette sorte se font jour dans la pratique des bibliothèques allemandes, belges et tchécoslovaques, ainsi qu'à la Bibliothèque de l'Université de Toruń.

TRESC — TABLE DES MATIERES

Artykuły — Articles:

MARIAN ŁODYŃSKI: Pierwszy polski projekt „Generalnej Dyrekcji Bibliotek” — Le premier projet de Direction Générale de Bibliothèques, conçu en Pologne	1
RYSZARD PRZELASKOWSKI: O kadrach bibliotekarskich w bibliotekach naukowych — Sur les cadres des bibliothécaires dans les bibliothèques savantes	24
MARIA CZARNOŃSKA: Z zagadnień statystyki wydawnictw — Parmi les problèmes de la statistique des publications	36
WŁADYSŁAW BIEŃKOWSKI: Ruch wydawniczy i biblioteki wobec zadania aktywizacji kulturalnej społeczeństwa — Activité de l'édition et bibliothèques en face de la tâche de l'activation culturelle du public	47
ANNA KOCHĄŃSKA: Uwagi w sprawie reorganizacji bibliotek zakładowych szkół wyższych — Observations sur la réorganisation des bibliothèques des écoles supérieures	55
ELWIRA WRÓBLEWSKA: Katalog przedmiotowy w systematycznym układzie — Catalogue par matières dans l'ordre systématique	62

Recenzje i sprawozdania — Comptes-rendus:

Bibliografia tytułów czasopism radzieckich 1917—1949 (<i>Zbigniew Daszkowski</i>). Opis dokumentacyjny a normalizacja opisu bibliograficznego (<i>Janina Wilgat</i>). Ruch wydawniczy w liczbach. Styczeń-czerwiec 1955 r. Warszawa 1955 (<i>E. Strzelecki</i>)	69
---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----

Z życia — Actualités:

Kurs bibliotekarski dla pracowników bibliotek kościelnych przy instytucjach diecezjalnych i zakonnych (<i>W. Nowodworski</i>)	82
Sesja naukowa Biblioteki Głównej Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu (<i>Zbigniew Daszkowski</i>)	85
Plenarne posiedzenie Zarządu Gł. SBP	87
Z ruchu służbowego	90
Notatki z zagranicy	90

Wiadomości bibliograficzne - Nouvelles bibliographiques	92
-------------------------------------------------------------------	----

Résumés	94
-------------------	----

P.4/2

Cena zł 7.—

Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich ma jeszcze do dyspozycji niewielką ilość następujących książek:

KALENDARZ BIBLIOTEKARZA

na r. 1956

Kalendarz-informator zawiera — oprócz terminarza — wiele ważnych i niezbędnych dla każdego bibliotekarza informacji z zakresu organizacji i metodyki pracy, wskazówki bibliograficzne, mały słownik bibliotekarza, wiadomości o rocznicach kulturalnych, nagrodach literackich, instytucjach wydawniczych, przepisy prawne dotyczące bibliotek ogólnych uniwersyteckich, miejskich i wojewódzkich w kraju.

Oprawa płócienna

zł 12.50

Bieńkowski Władysław. O PSEUDO-NAUCE BIBLIOLOGII I O NAJPILNIEJSZYCH ZADANIACH BIBLIOGRAFII. W-wa 1955 s. 50 Cena zł 5,50.—

Błasinek Roman. ORGANIZACJA KSIĘGOZBIORU. UDOSTĘPNIANIE KSIĘGOZBIORU. W-wa 1955 s. 68. Cena zł 5.—

Gryc Józef i Kurdybacha Emilia. BIBLIOGRAFIA W TEORII I PRAKTYCE ORAZ WYKAZ WAŻNIEJSZYCH BIBLIOGRAFII I DZIEŁ POMOCCNICZYCH. W-wa 1953 s. 216. Cena zł 20,40.—

Kozioł Czesław. WSPÓŁPRACA BIBLIOTEKARZY ZAKŁADU PRODUKCYJNEGO Z CZYTELNIKIEM. W-wa 1955 s. 79. Cena zł 6.—

Millerowa Julia. KRÓTKI PODRĘCZNIK BIBLIOTEKARSKI. Wyd. 3 uzupełnione i poprawione. W-wa 1954 s. 115. Cena zł 6.—

Pawlikowska Ewa. BIBLIOTEKI W ZWIĄZKU RADZIECKIM Zarys informacyjny. W-wa 1955 s. 86. Cena zł 7.—

Przelaskowski Ryszard. BIBLIOTEKI TECHNICZNE W POLSCE. W-wa 1956 s. 72. Cena zł 4,50.—

Wszystkie te książki można nabyć
w Administracji Wydawnictw SBP, Warszawa, ul. Koszykowa 26
Konto PKO I-9-120056

Nakład 1300. Obj. ark. druk. 6 + 1. Pap. druk. sat. kl. V 60 g. B-1. Oddano do składania 10.II.1955. Druk ukończono w maju 1956 r. B-7-25284
